Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 281 (11 884) Białystok—Łomża—Suwałki, 6 XII 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 100 zł

CZYTELNIA PRASY

Obradowało Biuro Polityczne KC PZPR

5 bm. Biuro Polityczne zapoznało się z problemami współdziałania partii z samorządem pracowniczym.

Podkreślono, że stosunek do samorządu pracowniczego pozostanie jednym z podstawowych znaków tożsamości lewicy. **Ta myśl jednoznacznie przejawia się w przygotowaniach do Zjazdu i znajdzie zapewne mocne potwierdzenie w programie nowej partii.** Niepodważalną zasadą i zdobyczą polskich grup reformatorskich jest samorządowe prawo załóg do decydowania

Ciąg dalszy na str. 2

Od 1 stycznia Bez wizy i wymiany walut z NRD do RFN

Kanclerz RFN Helmut Kohl przybędzie 19 grudnia do Drezna, gdzie spotka się z premierem NRD Hansem Modrowem.

Seiters poinformował również, że z dniem 1 stycznia władze wschodnioniemieckie zezwolą obywatelom RFN na swobodny wjazd do NRD, bez konieczności posiadania wizy i bez obowiązkowej wymiany walut.

Z kolei władze zachodnioniemieckie zobowiązały się do stworzenia wspólnie z NRD specjalnego funduszu, z którego środki przeznaczano by między innymi na kieszonkowe dla obywateli NRD udających się na Zachód.

(PAP)

Strzały w radzieckim konwoju

Na stacji w Zdunach (woj. kaliskie), podczas nocnego postoju pociągu z transportem żołnierzy Armii Radzieckiej, **Siergiej T.**, pełniący służbę ochrony konwoju postrzelił **Nikołaja J.** Rannego żołnierza radzieckiego przewieziono do szpitala.

Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Trwa wyjaśnianie przyczyn tego zdarzenia.

(PAP)

Przybywa tytułów ubywa czytelników

Ceny robią swoje • Po „Gazetę" tylko rano • Nadal nie rozczytani

Przed dziesięcioma laty w Polsce zarejestrowanych było ok. 2322 tytułów prasowych, z czego 1435 znajdowało się w publicznym kolportażu. Teraz mamy ich wraz z czasopismami fachowymi, hobbystycznymi, popularnonaukowymi itp. — 3701.

W BIAŁOSTOCKIM Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" — nie tają wcale, że trudno jest się połapać w tej zmieniającej się z dnia na dzień ilości tytułów. PUPiK w regionie rozprowadza około 800 gazet i czasopism.

— Co się czyta? — jest pytaniem czysto retorycznym. Największym zainteresowaniem cieszy się, rzecz jasna, prasa regionalna. Ludzie chcą wiedzieć, co w trawie piszczy — mówi kierownik działu kolportażu — **Witold Czyżewski.**

Reporter **„Kuriera Podlaskiego"** — „sak" przed kilkoma dniami, w południe, cieszył się stojąc przy kiosku „Ruchu" z poczytności swojej popołudniówki. Nie omieszkał przy tym wrzucić kamyka do naszego ogródka donosząc, że zaledwie co dziesiąty czytelnik pytał o **„Gazetę"**. Zagalopował się w samouwielbieniu, a nikt nie podpowiedział mu, że dzienniki poranne — jak sama nazwa wskazuje — do których zalicza się „GW", kupuje się przed pójściem do pracy, najczęściej przy zakupach, z mlekiem i pieczywem.

Faktem jest natomiast, że „Gazety" brakuje. W ostatnim czasie z powodu niedoboru papieru nakład został zmniejszony i wielu czytelników odchodzi z kwitkiem od kiosku. W tym roku przeciętny jednorazowy nakład „GW" wyniósł nieco ponad 96 tys. egz., wliczając w to wydania magazynowe. Gdy zbierałem materiały do tego artykułu, kolporterzy z PUPiK zamawiali właśnie 55 tys. egz., „Gazety" i 30 tys. egz. „Kuriera Podlaskiego". Dlaczego tak mało? Bo święta za pasem i w każdym domu powinna się znaleźć „Gazeta". Trzeba więc już dzisiaj oszczędzać ów strategiczny surowiec, jakim jest papier.

Nie samą gazetą żyją czytelnicy. Ma swoich zagorzałych zwolenników prasa solidarnościowa, która podobnie jak „Gazeta" sprzedaje się najlepiej w większych miastach regionu.

Ciąg dalszy na str. 2

„Zguba odnalazła się"

We wtorek na przejściu granicznym w czeskim Cieszynie władze czechosłowackie przekazały polskim organom ścigania dwu obywateli PRL: 19-letniego Grzegorza Kmitę i 21-letniego Roberta Prusa. Zostali oni zatrzymani w CSRS 22 listopada br. pod zarzutem nielegalnego przekroczenia polsko-czechosłowackiej granicy państwowej i poddani w związku z tym śledztwu.

W ten sposób „zguba odnalazła się", bowiem przez pewien czas los dwóch młodych Polaków był nieznany.

Pasterka w TV CSRS

W wigilijny wieczór, po raz pierwszy w swych dziejach, czechosłowacka TV transmitować będzie z nieustalonego jeszcze kościoła nocną mszę świętą — Pasterkę. Zdecydowano o tym podczas rozmowy nowo mianowanego premiera z duchownym ewangelickim **Josefem Hromadką** i dyrektorem generalnym TV **Miroslavem Pavlem.**

Warto przypomnieć, iż jeszcze przed kilkoma tygodniami fakt transmisji przez Polską TV mszy świętej przytaczany był w CSRS jako smutny dowód rosnących wpływów Kościoła na polskie środki masowego przekazu.

(PAP)

NRD. Z obu stron pilnowana jest brama na teren siedziby i magazynów spółki IMES w Kavelstort zajmującej się nielegalnym handlem bronią. Z zewnątrz pilnują mieszkańcy miasta w obawie, by nie doszło do zniszczenia dowodów działalności spółki. CAF — AP-telefoto

Sytuacja jest groźna: rolnikom nie opłaca się produkować, mleczarniom grozi bankructwo, kupujących nie stać na coraz droższe przetwory

SEJNEŃSKA MLECZARNIA, za sprawą chłopskiej blokady, stała się głośna w całym kraju. Wystarczy więc przypomnieć podstawowe fakty. Rada nadzorcza mleczarni, składająca się głównie z rolników, dostawców mleka zresztą (to ważne), pod naciskiem protestujących rolników uchwaliła, że podnosi cenę mleka za jeden litr o zawartości tłuszczu 3,2 proc. do 600 złotych.

Bankructwo, czy...?

Sejneńska OSM ma ponad 90 ton zapasów masła

Zarząd spółdzielni musiał tę cenę zaakceptować, ale też nie ukrywał, że takie ceny muszą doprowadzić sejneńską mleczarnię do bankructwa. — Nikt naszych wyrobów — tłumaczyli prezesi — nie kupi, bo przy tak wysokiej, najwyższej cenie surowca, będą one musiały być po prostu droższe niż z innych mleczarni.

29 listopada zebrała się ponownie rada nadzorcza. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Centralnego Zarządu Spółdzielczości Mleczarskiej, Rady Wojewódzkiej NSZZ „S" RI, WZRKiOR, poseł **Michał Górski.**

Zarząd tłumaczył raz jeszcze, że cena 600 zł za litr mleka, która ma obowiązywać do końca roku, jest nie do przyjęcia, że jest równoznaczna z bankructwem.

Ta sama rada, która pod presją blokady i setek rolników zatwierdziła cenę 600 złotych, teraz, pod presją faktów — obniżyła cenę do 450 zł za litr. Dodajmy — mleka o zawartości tłuszczu 3,5 proc., a nie jak poprzednio — 3,2 proc. Ta cena miała obowiązywać za listopad. Na grudzień cenę ma zatwierdzić rada na kolejnym posiedzeniu.

Jednocześnie rada, widząc swoją bezsiłę postanowiła podać się do dymisji. Jednak radę odwołać może tylko walne zebranie delegatów, więc — chcąc nie chcąc — musi jeszcze swoją misję pełnić.

Fatalna jest to misja. — Nawet przy cenie 450 złotych za litr — słyszę w rozmowie z członkiem zarządu, wiceprezesem **Mrozowskim** — nasze wyroby są zbyt drogie i nie można ich sprzedać. Fakt ten ilustruje na przykładzie masła. Na dziś sejneńska OSM jest posiadaczem 92 ton masła, którego nikt nie chce kupić. 26 ton w Ełku, 26 w Olsztynie, 26 aż w Gdyni i 14 ton u siebie. Przechowywanie masła w

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Genscher w Moskwie

◇ MOSKWA — Przebywający w Moskwie z wizytą oficjalną wicekanclerz i minister spraw zagranicznych RFN **Hans-Dietrich Genscher** został wczoraj przyjęty przez **Michaiła Gorbaczowa.** Jak się przypuszcza, głównym tematem rozmowy, w której uczestniczył minister spraw zagranicznych ZSRR **Eduard Szewardnadze,** były dramatycznie wydarzenia w NRD oraz problem niemiecki.

Apel papieża

◆ WATYKAN — Jan Paweł II zaapelował do rządów na całym świecie o wykazanie większej „świadomości ekologicznej" oraz o nasilenie działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

Biuro w areszcie

◆ BERLIN — Byli członkowie Biura Politycznego KC NSPJ na czele z byłym szefem państwa i partii **Erichem Honeckerem** znajdują się w areszcie domowym. Zatrzymano ich w osiedlu dla prominentów NRD-owskich Wandlitz pod Berlinem. Niebawem zapadnie decyzja o wszczęciu postępowania sądowego przeciwko pięciu kolejnym wysokiego szczebla funkcjonariuszom NSPJ.

Uroczystości na Wawelu

◆ KRAKÓW — 122. rocznica urodzin **Józefa Piłsudskiego,** była uroczyście obchodzona w Krakowie przez członków Związku Legionistów Polskich — najstarszej polskiej organizacji kombatanckiej, istniejącej i działającej nieprzerwanie od 30 maja 1918 roku.

Wojska rządowe atakują rebeljantów

◆ MANILA — Grupy wierne rządowi **Corazon Aquino** zaatakowały wczoraj maniliskie centrum finansowo-handlowe Makati, gdzie usadowili się rebeliranci. Wojska rządowe odzyskały już osiem gmachów handlowych i mieszkalnych.

Komuniści w mniejszości

◆ PRAGA — W Pradze utworzono nowy rząd Czeskiej Republiki Socjalistycznej, w którym komuniści znaleźli się w mniejszości. Na 17 członków nowego gabinetu do partii komunistycznej należy ośmiu ministrów. Dziewięciu pozostałych — to przedstawiciele innych partii wchodzących w skład narodowego frontu oraz bezpartyjni.

Dziennik opozycji

◆ PRAGA — Wydawany nielegalnie od dwóch lat miesięcznik „Lidove Noviny" zacznie w pierwszym kwartale przyszłego roku wychodzić jako dziennik, którego wydawcą będzie Forum Obywatelskie. Wypuszczony przed dziesięcioma dniami z więzienia redaktor naczelny „Lidovych Novin", **Jirzi Rumi** podkreśla jednak, iż jego dziennik będzie nadal zupełnie niezależny. (opr. jed)

Polowanie na Mazurach w zimowej scenerii to nie lada atrakcja dla tych, którzy to lubią. 30 myśliwych z Koła Łowieckiego „Drwęca" liczyło na duże łowy, tymczasem zwierzyna nie wyszła ze swoich legowisk. Do odważnych należały tylko lisy, i jakże to się smutno dla nich skończyło.

CAF — Stanisław Moroz

Węgry wprowadzają depozytowe opłaty celne

Departament konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych informuje, że rząd Republiki Węgierskiej z dniem 11 grudnia 1989 wprowadza w obrocie turystycznym depozytowe opłaty celne na przewóz towarów, których ilość wskazuje na charakter handlowy i od których pobierane jest cło. Depozytowa opłata celna stanowi łączną kwotę cła, podatków oraz kosztów i wymierzana będzie w forintach.

Przejeżdżający przez Węgry turyści mogą uiszczać depozytową opłatę celną forintami pochodzącymi z poświadczonego przydziału, bądź z wymiany innych walut.

W przypadku wywozu towarów w ilości nie zmienionej nastąpi zwrot depozytowej opłaty celnej, przy czym depozyt uiszczony forintami pochodzącymi z wymiany walut zachodnich może być wymieniony na te waluty.

Władze węgierskie powiadomiły również, że legalnie wwieziony przydział forintów nie może być wywożony do kraju trzeciego.

Władze polskie wyrażają ubolewanie z powodu podjętych przez władze węgierskie decyzji. Spowoduje to bowiem utrudnienie tranzytu obywateli polskich przez terytorium Republiki Węgierskiej. (PAP)

Saint Laurent jak zwykle ma pomysły nadzwyczajne. Trudno opisać nowy model jedwabnej sukienki — wiosna 1990. W każdym razie widoczne wycięcie to zaplanowany przez projektanta efekt a nie osunięcie się z ramion śliskiego skądinąd materiału... no i odpowiedni do kompletu turban-kapelusz.

CAF — AP

„La Repubblica" strajkuje

We wtorek nie ukazał się we Włoszech jeden z najbardziej poczytnych, największy dziennik „La Repubblica". Zastrajkowali jego pracownicy, także dziennikarze, na znak protestu przeciw pogłębiającemu się procesowi koncentracji prasy w rękach potentatów finansowych i tworzenia monopoli informacyjnych. W tym przypadku chodzi o przejęcie większości akcji — a więc i kontroli nad największym włoskim wydawnictwem „Mondadorii", do którego m.in. należy „La Repubblica" — przez **Silvio Berlusconiego,** który jest już właścicielem prywatnych stacji telewizyjnych nie tylko zresztą we Włoszech.

Strajkujący personel „La Repubblica" stanął także w obronie swego dyrektora **Eugenio Scalfariego** — założyciela dziennika, który musi się liczyć z koniecznością zrezygnowania ze stanowiska. Z dziennikarzami „La Repubblica" solidaryzują się ich koledzy z innych dzienników, w tym radiowych i telewizyjnych, którzy wydali odpowiednie komunikaty i oświadczenia. (PAP)

SZD-55-1 — jednomiejscowy szybowiec wyczynowy klasy standard to nowe dzieło PZL w Bielsku Białej. Pierwszy prototyp wykonał lot przed rokiem, drugi na początku tego roku. Warto jeszcze dodać, że nowy szybowiec ochrzczono (póki co nieoficjalnie jeszcze) imieniem „Promyk".

CAF — Stanisław Mamot

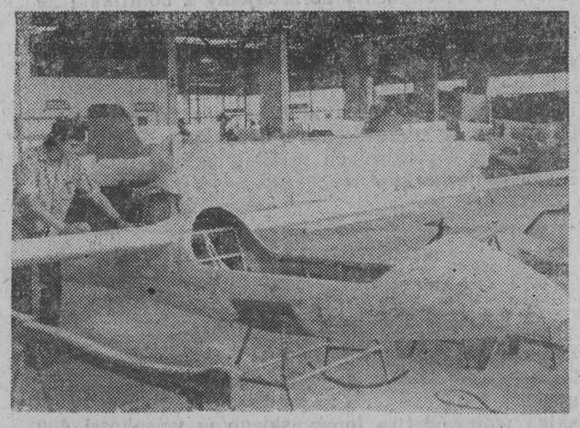

Krzywa wieża w Pizie niebezpiecznie się osuwa

Rząd włoski odpowiednim dekretem wydanym 5 bm. przekazał władzom miasta i regionu Pizy podjęcie trudnej decyzji w sprawie ewentualnego zamknięcia dla milionów zwiedzających słynnej krzywej wieży. Dekret stwierdza, że należy się kierować wskazaniami specjalnej komisji ekspertów, badającej ostatnio stan wieży, „aby wykluczyć jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla turystów"

Ponieważ komisja opowiedziała się stanowczo za zakazem zwiedzania wieży, natomiast setki właścicieli sklepów i restauracji oraz biur turystycznych protestują gorąco wobec perspektywy zmniejszenia w ich mieście ruchu turystycznego, władze Pizy mają nie lada orzech do zgryzienia. Wydaje się, że przeważy jednak opinia komisji i wkrótce trzeba będzie też zacząć zabezpieczanie przede wszystkim fundamentów wieży, których osuwanie się jest ponoć główną przyczyną powstałego dylematu. (PAP)

pogoda

Dziś Mikołajki, wprawdzie pogoda nie najlepsza, ale niech rekompensatą będą w dniu dzisiejszym upominki od naszych najbliższych. Jak nas poinformował dyżurny synoptyk z IMiGW w Białymstoku dziś należy oczekiwać zachmurzenia dużego z opadami śniegu, śniegu z deszczem i deszczu. Temperatury w dzień plusowe od 3 do 5 st. C; natomiast w nocy od —3 do 0 st. C. Wiatr będzie umiarkowany, okresami dość silny, porywisty, dochodzący w porywach do 15—20 m/sek. z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich

A jutro ponowne ochłodzenie z przelotnymi opadami śniegu.

Dziś życzenia składamy Mikołajom, Jaremom i Leontynom. Serdeczności.

Jutro — Marcina i Ambrożego. (ska)

Faworyci „Italia '90"

W sobotę w Rzymie odbędzie się losowanie piłkarskich mistrzostw świata — Italia '90. Miliony kibiców na całym świecie z wielkim zainteresowaniem czekają na to wydarzenie. Znany będzie podział na grupy, a więc więcej będzie można powiedzieć na temat szans 24 drużyn uczestniczących w finałach. Sylwetki uczestników Mundialu 1990 prezentuje agencja AP.

Oto faworyci:

ARGENTYNA. Wielu piłkarzy, którzy przyczynili się do sukcesu argentyńskiej drużyny w 1986 roku w Meksyku wystąpi na boiskach włoskich. Drużynę poprowadzą do boju **Diego Maradona, Jorge Burruchaga i Oscar Ruggieri.** Najlepszy piłkarz argentyński Maradona ma we Włoszech wielu zagorzałych kibiców, ponieważ na co dzień gra w Napoli. Trener **Carlos Bilardo** nie ukrywa, że wyniki w dużym stopniu zależeć będą od dyspozycji Maradony. Gdyby Diego doznał kontuzji lub był bez formy trudno byłoby marzyć o sukcesie.

WŁOCHY. Fanatyczna publiczność włoska będzie miała olbrzymi wpływ na postawę drużyn. Doping uskrzydla piłkarzy. Włochy mają wspaniałe tradycje w mistrzostwach świata, a — jak pisze prasa — **Gianluca Vialli i Roberto Baggio** powinni nawiązać do tradycji swych poprzedników. Trener **Azeglio Vicini** nie jest zadowolony z faktu, że jego drużyna znalazła się w finałach automatycznie — gospodarz turnieju — nie uczestnicząc w eliminacjach. Zawodnikom zwłaszcza młodszym zabrakło ciężkich sprawdzianów, a mecze towarzyskie nie mobilizują zespołu. Włosi mają silną defensywę, ale wiele mówi się o kłopotach z drugą linią. U-

Ciąg dalszy na str. 2

80-letni staruszek postrzelił milicjanta

Ostatni partyzant Rzeczypospolitej?

Zaczęło się o 7.30 jak w najkrwawszym kryminale. Plutonowy **Zdzisław O.,** milicjant z kilkunastoletnim stażem z Posterunku MO w **Czarnej Białostockiej,** skręcił z głównej drogi prowadzącej przez **Zdroje** i wszedł na posesję należącą do 80-letniego **Jana K.**

Wiosną tego roku nieznani sprawcy dokonali na staruszka napadu rabunkowego bijąc go dotkliwie i zabierając 300 tys. zł oraz 90 USD. W związku z tym, że śledztwo w tej sprawie jest w dalszym ciągu prowadzone, plutonowy — będąc w Zdrojach służbowo wraz ze st. sierż. **Kazimierzem K.** — w zupełnie innej sprawie — postanowił odwiedzić dziadka i porozmawiać z nim na temat ewentualnych nowych okoliczności w sprawie dokonanego napadu.

Pan Jan mieszka samotnie (wdowiec) w domu oddalonym kilkadziesiąt metrów od wiejskiej ulicy. Widział więc

Ciąg dalszy na str. 2

Uciążliwa tradycja

Kolektywny „Mikołaj"

Plastikowy żaglowiec do sklejania wyprodukowany przez firmę „Monogram" — 95 tys. zł. Nieduży, spokojnie da się wsunąć nawet pod „jaśka", za to śliczny i zagraniczny, a za złotówki. Dziecko, mur-beton, uwierzy, że to z Pewexu i spęcznieje z dumy. Dla mniej cierpliwych modelarzy można nabyć plastikowy samolot tej samej firmy za jedyne 90 tys. zł. Średnio zamożni rodzice, lecz z wygórowanymi ambicjami, powinni zadowolić się pudełeczkiem wielkości szkolnego podręcznika, w którym za 56 tys. zł znajdują się elemenciki „Aircobry".

Tym, którzy kobrę, pardon, węża mają w kieszeni — ciemno w grudniu przed oczami. Tradycji musi przecież stać się zadość, a dzieci, zwłaszcza starsze byle czym się nie zadowolą, młodsze też zresztą bezbłędnie odróżniają rodzimą produkcję od zagranicznej. Choć, na przykład, klocki typu lego Spółdzielni Rzemieślniczej „Otwock" za 980 zł, kolorowe i pasujące do siebie, prawie niczym nie różnią się od oryginalnych, sprzedawanych w państwowych sklepach w cenie od 10 tys. zł do 72 tys. zł za zestaw, przy czym są to zestawy naprawdę mini.

Miły zwyczaj obdarowywania dzieci na Mikołaja przestaje więc być dla rodziców miły. Wynika to z wielu powodów, lecz głównym jest chyba — jakby to określił uczenie socjolog — deformacja tradycji.

Prawdziwy Mikołaj, ten w biskupiej szacie, zastąpiony później Dziadkiem Mrozem w czerwonym chałacie z kapturem, przychodził przecież tylko do najmłodszych dzieci, święcie w niego wierzących. Brak rózgi pod poduszką był już wystarczającym powodem do radości i dumy. Owszem, Mikołaj pokazywany dzieciom na obrazkach przynosił również prezenty. Istotą tego zwyczaju były jednak nie podarunki, lecz nagroda, bądź symboliczna kara za zachowanie.

Dziadek Mróz wprowadził „sprawiedliwość", rozdając wszystkim dzieciom podczas zabaw szkolnych i zakładowych paczki z funduszu socjalnego. Przykład szedł z góry, więc rodzicom nie wypa-

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie"

■ Przed kolejnym spotkaniem w Klubie Myśli Społeczno-Politycznej „IMPULS" rozmowa z prof. dr. **Witoldem Nieciuńskim** o

PAŃSTWIE KOMPROMISU SPOŁECZNEGO

■ W cotygodniowej rubryczce

ZZA KIEROWNICY

coś dla znawców i amatorów. Opowieść o samochodach BMW, które choć tak jak inne egzemplarze wyszły z fabryki, noszą ślad ręcznej roboty.

■ *Kiedy generał NKWD, Nabrasznikow, składał wizytę generalnemu gubernatorowi Hansowi Frankowi w Krakowie w 1940 r., zobaczył flagę z sierpem i młotem powiewającą obok flagi ze swastyką i roześmiał się na cały głos.*

OBIE FLAGI SĄ BARDZO CZERWONE

— *powiedział.* To fragment tłumaczonego z brytyjskiego dziennika „The Times" artykułu o gorzkiej spuściźnie wojennej...

Stanowisko Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku

Nie ma dziś dla członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ważniejszego zadania niż zwiększanie naszego współuczestnictwa w dokonujących się przemianach społeczno-politycznych i gospodarczych. Jesteśmy w szczególności zainteresowani tymi decyzjami parlamentu i rządu, które służą poprawie sytuacji materialnej ludzi pracy i młodego pokolenia. Powodzenie reform jest w pełni możliwe jedynie przy partnerskim współdziałaniu wszystkich sił politycznych, w atmosferze wolnej od wzajemnych uprzedzeń.

Partia odnosi się z dezaprobatą do tych zjawisk, które prowadzą do nieporozumień i konfliktów. Godzą one w ustalenia „okrągłego stołu" i stwarzają warunki do stosowania monopolistycznych praktyk w życiu społecznym, które zostały odrzucone przez partię. Niestety, niedobra przeszłość jest dziś odradzana przez siły, które — głosząc pluralizm i demokrację — przeciwstawiają się de facto dalszym reformom politycznym.

Coraz częściej neguje się potrzebę obecności ogniw partii w zakładach pracy, odmawiając różnym organizacjom i stowarzyszeniom prawa do swobodnego wyrażania swoich poglądów.

Szczególnym niepokojem napawają nasilające się przypadki bezpośrednich ataków na członków partii, wywieranie presji moralnej i izolowanie ich w środowisku. Charakter wyraźnie planowych działań mają również dążenia do pozbawienia partii jej majątku i ograniczania działalności partyjnych instytucji.

Jesteśmy zaniepokojeni tendencyjnym sposobem naświetlania tych zjawisk w rządowych środkach masowego przekazu.

Atmosfera moralnej presji oraz nietolerancji zagraża porozumieniu narodowemu i nie sprzyja skutecznej realizacji reform, podejmowanych przez rząd Tadeusza Mazowieckiego. Wytwarza także wśród członków partii przekonanie, że są to celowe działania, skierowane przeciw przeobrażeniom zachodzącym w samej partii.

Apelujemy do wszystkich sił postępowych naszego województwa o przeciwstawienie się konfliktom i sporom, które prowadzą do podziałów i antagonizmów, o tworzenie właściwego klimatu dla trwałego porozumienia narodowego, w imię najlepiej pojętego interesu Polski.

Wyrażamy przekonanie, że budowa Polski nowoczesnej opartej na zasadach demokracji parlamentarnej — jest możliwa tylko przy współudziale polskiej lewicy.

W SKRÓCIE

DEMENTI „NOWEGO FORUM"

„Nowe Forum" zdementowało informację jakoby jego członkowie wysunęli postulat w sprawie rozpisania referendum dotyczącego przywrócenia jedności Niemiec, opierając się na 10-punktowym planie kanclerza RFN **Helmuta Kohla**. Kierownictwo tej organizacji stwierdziło, iż nie zna osób, które przekazały agencji ADN tego rodzaju wiadomość.

CZY W BIAŁYMSTOKU POWSTANIE OŚRODEK TV?

W Białymstoku zostało zarejestrowane Towarzystwo Rozwoju Telewizji. Za główny cel jego członkowie uznali powołanie do życia regionalnego ośrodka telewizyjnego, obejmującego działalnością programową obszar północno-wschodniej Polski.

POZIOM SKAŻEŃ W NORMIE

Wyniki pomiarów skażeń promieniotwórczych w Polsce wskazują, że moc dawki promieniowania i skażenia powietrza są na poziomie wartości z roku 1985 (przed awarią w Czarnobylu). **Wyższe pozostały jedynie skażenia cezem-137, który zgodnie z prawami rozpadu promieniotwórczego będzie powoli zanikał.** Są to skażenia małe, chociażby w porównaniu ze stałą zawartością w mleku, naturalnego izotopu promieniotwórczego potasu-40, wynoszą 40 bq/kg.

NADIA COMANECI NA FLORYDZIE

Gimnastyczka rumuńska **Nadia Comaneci** w poniedziałek w nocy przybyła do Miami w towarzystwie **Constantina Panita** emigranta rumuńskiego, który zorganizował jej ucieczkę z kraju.

Przedstawiciel Związku Gimnastycznego USA próbował skontaktować się z byłą mistrzynią olimpijską i zorganizować jej spotkanie z trenerem **Belą Karolyim**, który przez wiele lat był jej opiekunem. Ku zaskoczeniu wszystkich Comaneci oświadczyła, iż nie zamierza współpracować ze Związkiem Gimnastycznym USA i nie jest zainteresowana spotkaniem z byłym trenerem. W najbliższym czasie zamierza mieszkać razem z rodziną Constantina Panita w jego domu w południowej Florydzie.

(opr. nil)

Obradowało Biuro Polityczne KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

o wszelkich formach przekształceń własności państwowej.

Potrzebne jest zapewnienie pracownikom prawa do dalszego współdecydowania o sposobie wykorzystania nowych form własności.

Rozwiązania prawne zmierzające w tym kierunku powinny popierać wszystkie postępowe siły a w szczególności Klub Poselski PZPR w pracach ustawodawczych nad nowym kształtem rozwiązań gospodarczych i własnościowych.

I sekretarz KC PZPR Mieczysław F. Rakowski poinformował Biuro Polityczne o spotkaniu przywódców Państw—Stron Układu Warszawskiego w Moskwie, w którym uczestniczył w składzie polskiej delegacji.

Biuro Polityczne wysoko oceniło rezultaty spotkania sekretarza generalnego KC KPZR **M. Gorbaczowa** i prezydenta USA **G. Busha. Wzmocnieniu ulega szansa trwałych pokojowych stosunków i nowych możliwości współpracy w zmieniającej się Europie.** Do nich dostosować się musi polityka wszystkich postępowych sił, w tym partii polskiej lewicy. **Biuro Polityczne z zadowoleniem przyjęło wspólne oświadczenie przywódców Bułgarii, NRD, Polski, Węgier i ZSRR uchwalone zgodnie z ocenami prezydium KC KPCz i rządu CSRS w sprawie wprowadzenia wojsk tych państw do Czechosłowacji w 1968 roku.**

Biuro Polityczne wysłuchało relacji I sekretarza KC PZPR M. F. Rakowskiego z rozmów odbytych z przywódcami KC KPZR.

Zapoznano się z uwagami i opiniami z pierwszego etapu dyskusji przed XI Zjazdem dotyczącymi statutowego modelu partii. (PAP)

Bankructwo, czy...?

Ciąg dalszy ze str. 1

chłodniach kosztuje. Zaprzestano również produkcji sera żółtego — dojrzewalnia jest pełna.

W tej sytuacji — mówi prezes Mrozowski — licząc się ze stratami, kalkulujemy swoje koszty według ceny 350 zł za litr mleka, choć płacimy 450 zł! Z tej kalkulacji wynika, że (według cen zbytu) masło stołowe kosztuje 8,4 tys., extra — 9,5 tys., ser Podlaski — 6 tys. I nawet ceny skalkulowane przy zaniżonej cenie mleka okazują się być zbyt wysokie. Towar nie znajduje nabywców, zapasy rosną. Przy faktycznej cenie płaconej rolnikom (to jest 450 zł za litr) ceny produktów wynosiłyby — za masło stołowe — 9,5 tys., extra — 11 tys., ser Podlaski — 7,5 tys. Oczywiście handel doliczyłby do tego swoją wysoką jak wiemy — marżę.

Kolejne fakty. Za 10 miesięcy tego roku OSM w Sejnach zarobiła 520 mln zł. Mowa o zysku. **Suma wydaje się spora, ale jeden tylko listopad przyniósł straty w wysokości 300 mln. Zysk topnieje gwałtownie. W grudniu może być tyle samo lub więcej strat. Z zysku zrobi się strata.** Takie są racje mleczarni. Racje rolników **prezentowałem już kilkakrotnie. Oni po prostu domagają się dla siebie ceny opłacalnej.**

Jak na razie argumenty mleczarń (bo rzecz dotyczy nie tylko Sejn) stoją w całkowitej sprzeczności z argumentami rolników. Ci ostatni widzą to, czego nie sposób nie zauważyć — mianowicie, że im się płaci mało, ale w sklepach ceny rosną niepomiernie.

Sytuacja jest groźna: nie opłaca się produkować rolnikom, bankructwo grozi mleczarniom, kupujących nie stać na coraz droższe przetwory. Umacniają się natomiast ci, którzy nic nie produkują — pośrednicy, czyli handel. Dotyczy to nie tylko sejneńskiej mleczarni, nie tylko mleka i jego przetworów, ale praktycznie wszystkich artykułów rolnych, wszystkich producentów ze wsi i kupujących w mieście.

— Wieś nie rozumie obecnej polityki rolnej rządu — mówił na ostatnim posiedzeniu jeden z senatorów. Wieś — należałoby dodać — jest coraz bardziej poirytowana. Nie dla przyjemności przecież setki rolników zebrały się przed paroma dniami w Suwałkach. Nie rozumie także tej polityki miasto. Jeszcze, co prawda, większość mieszczuchów jest skłonna twierdzić że to nadmierne żądania chłopów windują ceny żywności w górę, ale... chłopi cierpliwie (póki co!) tłumaczą, że oni przecież sprzedają kg mięsa za 3—3,5 tys., litr mleka za 350—450 zł. To co powyżej tej ceny, to już nie ich sprawa.

Na koniec sprawa chyba najważniejsza. Rolnicy zrzeszeni w NSZZ „S" RI a także w kółkach rolniczych, domagają się cen opłacalnych praktycznie dla w s z y s t k i c h producentów żywności. Tych bardzo dobrych, średnich i tych zupełnie niewydajnych. Jako związkowców trzeba ich rozumieć. **Ale rząd w żaden sposób nie może się zgodzić, by wszystkim się opłacało, bo wtedy opłacać by się musiało i tym najdrożej i najgorzej produkującym. Mają padać złe przedsiębiorstwa, muszą paść i źli rolnicy.**

Dziś nie ma nie tylko zrozumiałej dla wsi polityki rolnej, ale — może przede wszystkim — odważnego, który by powiedział i tę prawdę rolnikom. Nie wszystkim musi się opłacić również produkcja rolna.

Rynek jest brutalny, a politycy chcą być lubiani. Stąd ta cisza.

(stk)

Ostatni partyzant

Ciąg dalszy ze str. 1

przez okno, że idzie do niego jakiś — ubrany w mundur — mężczyzna.

Gdy jednak niczego nie spodziewający się milicjant znalazł się przed drzwiami, ujrzał przed sobą staruszka z wymierzonym w jego stronę pistoletem. Padł strzał. Raniony poczuł pieczenie w lewym barku. I drugi strzał, który — na szczęście — nie dosięgnął już funkcjonariusza.

Plutonowy Zdzisław O. wycofał się w tej sytuacji spod budynku. Nie wiedział jeszcze, że kula przeszła na wylot, nie naruszając kości. Emocje były jednak w tym momencie silniejsze niż troska o własne zdrowie.

— Byłem na sąsiedniej posesji, gdy usłyszałem dwa strzały — mówi st. sierż. Kazimierz K. — Zaraz też Zdzisiek pojwił się na tym podwórku. Widziałem, że jest ranny. Co się stało? — zapytałem. Dziadek ma broń i strzela — odpowiedział. Więcej o nic nie pytałem, gdyż był on wyraźnie zdenerwowany.

O zdarzeniu w Zdrojach komendant posterunku powiadomił swoich przełożonych w Białymstoku. Nie było wiadome do czego zdolny jest staruszek i jakie nim kierują intencje. Ostatecznie zdecydowano się wykorzystać do akcji siedmioosobową grupę specjalną składającą się z ludzi przygotowanych do wykonywania tego rodzaju niebezpiecznych zadań.

Wszyscy ubrani w kamizelki kuloodporne, w kaskach, z bronią.

— Zajechaliśmy na miejsce tuż po dziewiątej — mówi dowódca Oddziału Prewencyjnego, mjr **Jan Kulesz.** — Byliśmy po cywilnemu, ale aby dostać się pod dom, trzeba było pokonać kilkadziesiąt metrów na otwartej, widocznej z okien przestrzeni.

— Jeszcze przed akcją powiedziałem swoim ludziom, by uczynili wszystko co możliwe, aby nie dopuścić do kolejnej strzelaniny. Chcieliśmy odzyskać posiadaną przez staruszka broń bez stosowania jakiejkolwiek siły.

— Będąc już przed zamkniętymi na łańcuch drzwiami rozpocząłem rozmowę. Powiedziałem, że jesteśmy prawdziwą milicją z Białegostoku i że z naszej strony nic mu nie grozi.

— Mężczyzna stojący w domu nie dawał nam wiary i stwierdził kategorycznie, że nie wyjdzie z mieszkania za żadną cenę. — Weźmiecie mnie najwyżej martwego, a żywcem się nie dam — stwierdził i oddał przez drzwi kolejny strzał z pistoletu. Na szczęście kula nikogo nie zraniła.

Rozmowa stawała się jednak coraz bardziej dramatyczna. Nie trafiały już żadne argumenty. Liczyłem tylko na to, że z biegiem czasu staruszek zmieni zdanie. On jednak trwał w swoim postanowieniu. Napięcie opadło, gdy dziadek zaproponował, aby z Białegostoku przywieźć jego córkę. Przerwałem w tym momencie akcję — kontynuuje mjr Kulesz — licząc na to, że jej przyjazd może szczęśliwie zakończyć całą sprawę.

Dowieziona została przez milicję koło południa wraz z prokuratorem. W dalszym ciągu jednak trudno było przewidzieć zachowanie się zdesperowanego staruszka.

O 12.17, w momencie gdy otworzył drzwi, aby wpuścić do mieszkania córkę, wskoczyło do sieni kilku chłopaków rozbrajając mężczyznę.

Odbezpieczony pistolet „vis" wzór 35 z nabojem wprowadzonym do komory, wetknięty był za pas. W magazynku było jeszcze 6 sztuk amunicji. Dodajmy, że ta błyskawiczna akcja odbyła się na oczach córki i prokuratora, który zatrzymał następnie Jana K. do swojej dyspozycji.

Jak poinformował nas lekarz dyżurny Oddziału Chirurgicznego w białostockiej Poliklinice, kula naruszyła tylko tkankę miękką lewego barku i w najbliższym czasie funkcjonariusz będzie mógł wrócić do domu.

Za wcześnie, aby pisać o motywach tego niecodziennego zdarzenia. Wszystko wskazuje jednak na to, że dokonany na Jana K. napad rabunkowy pozostawił w nim trwały ślad w postaci dążenia do samoobrony. Oprócz bowiem pistoletu miał przygotowaną w domu osadzoną na sztorc kosę.

Czy również w milicjancie widział potencjalnego napastnika? Na to pytanie odpowie niebawem, prowadzone śledztwo.

(des)

Przybywa tytułów ubywa Czytelników

Ciąg dalszy ze str. 1

I tak **„Tygodnik Solidarność"** miał w październiku średni jednorazowy nadział w wysokości 10.080 egz. przy zwrotach średnio 2288 egz. tj. około 22,6 proc. **„Gazeta Wyborcza"** natomiast w tym czasie trafiła do kiosków „Ruchu" w ilości 12.880 egz. Nie sprzedano zaś 1064 egz. tj. 8,2 proc. Jak podkreślili kolporterzy jej poczytność w trzech naszych województwach stopniowo zbliża się do wysokości nadziału **„Trybuny Ludu"**, tj. nieco powyżej 13 tys. egz.

Niezbyt dobrze rozchodzi się w naszym, bądź co bądź rolniczym, regionie „Tygodnik Rolników Solidarność". Pierwszy numer trafił do kiosków 5 września br. w ilości 7.295 egz. ale 4.669 egz. nie znalazło czytelników. Nadziały zostały zmniejszone do 5,5 tys. egz.

W miarę stałych czytelników ma **„Tygodnik Gdański Solidarność"**. Trafia do nas średnio 1 tys. egz. przy zwrotach w granicach 131 egz. Czytuje się także od 25 października w niewielkiej liczbie egzemplarzy w **Białymstoku, Ełku i Suwałkach „Solidarność Szczecińską"**. Trafia tu do czytelników 300 egz., przy zwrotach przekraczających nieco 100 egz.

W trakcie zbierania materiałów, co podkreślam z premedytacją, gdyż gazety i czasopisma ukazują się z regularnością kalendarza, ukazał się 4 numer **„Tygodnika Białostockiego Solidarność"**. Już wiadomo, że tytuł nowego czasopisma nie przyciąga czytelników w północnej części regionu, tj. z **Giżycka, Pisza, Węgorzewa**, itd. Sporą poczytnością natomiast cieszy się tu olsztyński **„Dziennik Pojezierza"**. Pierwszy numer tego tygodnika przy nadziale w całym regionie 7 tys. egz., miał blisko połowę zwrotów, drugi jeszcze więcej. O następnych jeszcze nie do końca wiadomo, chociaż nadziały zostały podniesione do blisko 10 tys. egz. Być może część nakładu tego pisma rozprowadzają kolporterzy, stąd też nie chcemy urazić młodszych kolegów z tego pisma nie najlepszymi liczbami.

Niezależnie od nowo utworzonych tytułów gazet i czasopism spory wpływ na w a h a n i a w poczytności poszczególnych tytułów mają ceny. Nawet tak uznane tytuły, mające wiernych czytelników jak **„Polityka"** i **„Przegląd Tygodniowy"**, charakteryzuje huśtawka widoczna na wykazie zwrotów. Po każdej podwyżce ceny czasopism spada liczba czytelników. Potem się przyzwyczajają. Np. „Polityka" z 25 października trafiła do kiosków w regionie w 5770 egz. zaś „Przegląd Tygodniowy" — 4950 egz. Zwroty zaś wyniosły odpowiednio 520 egz. i 429. „Polityka" kosztuje dzisiaj, po pięciokrotnej podwyżce — 350 zł, natomiast „PT" — 300 zł.

Wpływ wzrostu cen na poczytność widoczny jest bardzo wyraźnie na przykładzie tygodników wojewódzkich. Pierwszy numer łomżyńskich „Kontaktów" kosztował w tym roku 35 zł, a nakład wynosił 16.589 egz. Natomiast 45 numer kosztował 150 zł, ale nakład niższy był już o 5 tys. egz. Suwalskie „Krajobrazy" z 31.744 egz. przy takiej samej cenie zeszły do 22.736 egz.

Jako ciekawostka nie z tych czasów funkcjonuje na mapie czasopiśmienniczej Polski dwumiesięcznik **„Brytania"** wydawany na papierze kredowym przez wydawnictwo Polonia, sprzedawany w nie zmienionej cenie 75 zł.

Białostocczyzna nie zalicza się do rozczytanych zakątków kraju, mimo że działają tu coraz liczniejsi wydawcy, ukazuje się już kilkanaście tytułów prasowych, w tym 2 dzienniki (wkrótce będzie trzeci). Według najnowszych statystyk na jednego mieszkańca województwa przypada rocznie 33 egz. różnych gazet oraz 16 czasopism. Dołujemy nadal, niestety, jeśli idzie o czytelnictwo. Przed dziewięcioma laty, w 1980 r. przypadało o 10 egz. dzienników więcej.

Słowem kryzys w tej dziedzinie życia jest nie mniejszy jak w pozostałych. Wzrost kosztów produkcji i cen zostawia u nas czytelnictwo gazet i czasopism daleko w tyle za pozostałymi (poza ZSRR) krajami Europy. A bajońskie dochody z wydawania prasy jakie rzekomo ma Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza można już między klechdy włożyć.

JÓZEF MAKOWIECKI

PS. Od wczoraj „Gazeta Wyborcza" kosztuje już 200 zł. Z tego co wiem już wkrótce nastąpią podwyżki cen prasy BWP.

Piknik coun ry w Rynie?

Na temat stanu zaplecza kultury i sytuacji materialnej zatrudnionych w tej dziedzinie ludzi mówi się od lat w tonie minorowym. Kultura podupadła zwłaszcza w małych miasteczkach i gminach. Okazuje się jednak, że wszędzie, jeśli jest chęć, można zorganizować coś naprawdę atrakcyjnego. Czyż nie tak zapowiadają się autorskie wieczory znanego dziennikarza i autora książek **Jana Zakrzewskiego** oraz aktorki **Ewy Krasnodębskiej.** Odbędą się one w **RYNIE.** Pierwszy już dzisiaj (6 bm.), drugi jutro, 7 grudnia. Obydwa o godz. 18. Zainaugurują one cykl spotkań z interesującymi ludźmi i artystami. 11 stycznia przyszłego roku **Zbigniew Sierszuła** mówić będzie o Nepalu i jego mieszkańcach.

Właśnie w Rynie zrodziła się inicjatywa zorganizowania „Wieczorów w wiatraku". Pomysłodawczynią jest **Teresa Wojnarowicz** — zastępca kierownika Górniczego Ośrodka Żeglarskiego kopalni „Sośnica" w Gliwicach, chociaż w tym przypadku występuje jako osoba prywatna. Całe bowiem przedsięwzięcie sponsorowane jest przez osoby prywatne, które w dodatku nie mają zamiaru na tym zarabiać. Odrestaurowany wiatrak przy drodze Ryn—Mrągowo, będący w dyspozycji ośrodka udostępnił bezpłatnie jego kierownik, **Winfried Fica.**

Imprezy będą miały nieco elitarny charakter. Wnętrze wiatraka może pomieścić zaledwie 40 osób. Gwoli ścisłości należy jednak dodać, że organizatorzy na przyszłość nie odżegnują się od imprez o nastawieniu bardziej komercyjnym. Podobno już przed pierwszym wspomnianym spotkaniem o bilety (aktualnie w cenie 300 zł) trzeba było zabiegać.

Interesujący jest fakt, że dochód z imprez ma być w całości przekazywany na miejsko-gminny fundusz rozwoju kultury. Nie ma taryfy ulgowej. Płacić muszą wszyscy, włącznie z organizatorami.

Plany są bardzo ambitne. Jako przykład wystarczy tylko wymienić zamiar zaproszenia **Ewy Demarczyk**, czy rozszerzenia mrągowskiego „Picnic country" na woj. suwalskie. Poczyniono już wstępne rozmowy ze Stowarzyszeniem Muzyki Ludowej Country. Koncerty pod nazwą „Ryński repley" miałyby się odbywać na jednej z wysp na Jeziorze Ryńskim.

Stałym dniem spotkań ma być czwartek. Dzisiejsza inauguracja jest zatem wyjątkiem. Aby przybliżyć niezorientowanym postać J. Zakrzewskiego przypomnijmy, że był on korespondentem zagranicznym m.in. w USA, skąd po powrocie powstały książki „New York, New York" oraz „Ameryka z pasją". Swoje refleksje na temat tego pełnego kontrastów kraju opisała w książce „Jak odkrywałam Amerykę" także jego żona, E. Krasnodębska, obchodząca obecnie 40-lecie pracy aktorskiej. Wydaje się więc, że nie tylko dzisiaj i jutro, lecz również w przyszłości warto będzie zaglądać do ryńskiego wiatraka. (jn)

Kolektywny „Mikołaj"

Ciąg dalszy ze str. 1

dało już wyłączyć z tradycji kilkunastolatków. Teraz nawet nieżonaty student byłby mocno zaskoczony, gdyby nie otrzymał od swoich „starych" odpowiedniego prezentu szóstego grudnia.

Drobna zabawka zadowoli małe dziecko, lecz kilkunastolatek może bez żenady popukać się przy rodzicach w głowę, jeśli wyjmie spod poduszki taki „bzdet". Tysiąc złotych w kopercie było do przyjęcia rok, dwa lata temu, ale teraz?

Ogłupieni do cna wydziwaczoną tradycją rodzice mamroczą więc pod nosem niecenzuralne wyrazy, biegając od sklepu do sklepu w poszukiwaniu czegoś atrakcyjnego, lecz i zarazem na ich kieszenie. Czegoś atrakcyjnego, ponieważ w przedszkolach i szkołach odbywa się szóstego grudnia koszmarna licytacja, inspirowana najczęściej przez nauczycieli. W przedszkolach mikołajkowa impreza jest jeszcze do zniesienia: dozorca, bądź któryś z tatusiów przebrany w dyżurny strój rozdaje dzieciom zunifikowane paczki, które natychmiast są przez wychowawczynie odbierane: bo dzieci naruszając ich zawartość nie będą chciały zjeść obiadu, a ponadto rodzice stracą możliwość sprawdzenia, czy wartość paczki odpowiada ich składkom. Rozdawanie i zabieranie paczek, fotografowanie kolejno wszystkich dzieci na kolanach Mikołaja utrudnia więc maluchom licytowanie się, kto z nich otrzymał najbardziej atrakcyjny prezent.

W szkołach jednak na „mikołajkowej lekcji", podczas której uczniowie odbierają kolektywne prezenty, jest wystarczająco dużo czasu na dokładną wymianę informacji oraz niesnaski z powodu niedotrzymania umów klasowych. Innymi słowy tego dziwolągowanego zwyczaju nie da się opisać. A już doprawdy trudno w nim znaleźć jakikolwiek sens. Losowanie kartek z nazwiskami koleżanek i kolegów, ustalanie jednakowej ceny prezentu — w tym roku wynosi ona od 1,5 tys. zł — do 3—4 tys. zł — bieganie rodziców z dziećmi po sklepach, bo rodzice płacą, a dzieci wybierają podarunki dla wylosowanych kolegów, no i w końcu ta nieszczęsna impreza. Ktoś zachorował, nie przyszedł do szkoły, nie ma więc prezentu dla kogoś, kto był przez nieobecnego wylosowany, a przecież ten nie obdarowany przyniósł prezent dla innego wylosowanego prezent; ktoś nabył podarunek o 200 zł tańszy, jeden uczeń kupił drobną maskotkę, drugi jakąś ohydę, którą wstyd zanieść do domu, a w ogóle wszyscy starając się dotrzymać umów wykupują niechodliwą tandetę, na czym zyskuje tylko handel.

Bo i co atrakcyjnego można kupić za półtora tysiąca złotych? A kupić trzeba, ponieważ tradycji musi stać się zadość. Tyle, że ta tradycja — oprócz daty — niewiele ma już wspólnego z tradycją.

ANNA ALEKSANDROWICZ

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANYCH „FADOM" w Białymstoku

z dniem 5 grudnia 1989 r. rozpoczyna SEZONOWĄ SPRZEDAŻ

po cenach obniżonych tylko w miesiącu grudniu następujących elementów:

- płytki chodnikowe 50×50×7
- krawężnik ścięty 100×30×15
- krawężnik ciężki 80×30×20
- obrzeże trawnikowe 75×20×6
- trylinka 20×40×15
- 1/2 trylinka 20×20×15
- bloczki M-4 25×25×14 z betonu B-15.

Wszystkie te elementy sprzedajemy z bonifikatą 20 proc. Ww. prefabrykaty można odbierać w naszym zakładzie w Czarnej Białostockiej, bloczki M-4 także w Białymstoku — „Fadom I" ul. Zwycięstwa i „Fadom II" ul. Elewatorska.

Beton towarowy we wszystkich asortymentach od B-10 do B-30 sprzedajemy z bonifikatą 10 proc. we wszystkich wytwórniach w Białymstoku i Czarnej Białostockiej.

k 6249-1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD USŁUG WODNYCH w Łomży

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA, że

decyzją Nr 239/89 wojewody Łomżyńskiego z dnia 29 listopada 1989 r. ustalona została z dniem 15 grudnia 1989 r. opłata za wodę z wodociągów wiejskich województwa łomżyńskiego w wysokości 460 zł za 1 m sześc.

k 6223-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w Kurowszczyźnie, 16-100 Sokółka ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż następującego sprzętu:

1. Ciągnik C-360, szt. 2
   Cena 7.000.000—8.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 grudnia 1989 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

Ciągniki można oglądać codziennie w bazie Spółdzielni od godz. 9 do 13.

Zastrzegamy możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 6229-1

FABRYKA URZĄDZEŃ GRZEWCZYCH „BIAWAR" w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 57

ZATRUDNI

◄ palacza kotłowego z uprawnieniami na kotły wysokoprężne.

Zgłoszenia osobiste lub telefoniczne pod nr 513-859 wewn. 34 lub 35. k 6216-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH w Narewce, 17-220 Narewka, tel. 67 lub 69 woj. białostockie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wym. sprzętu:

1. Kombajn Bizon Z-056, szt. 3
2. Ciągnik Ursus C-360, szt. 2
3. Przyczepa wywrotka, szt. 2
4. Ładowacz „Cyklop", szt. 1
5. Kopaczka elewatorowa, szt. 1
6. Pług trzyskibowy, szt. 3
7. Wiązałka WC-5, szt. 1
8. Zgrzewarka punktowa ZPa-80, szt. 1
9. Piła tarczowa do metalu CRa-710, szt. 1

Przetarg odbędzie się dnia 19 grudnia 1989 r. o godz. 10 w świetlicy SURiP.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Spółdzielni w dniu przetargu do godz. 9.30.

Sprzęt można oglądać w przeddzień i w dniu przetargu w godz. 7—15.

SURiP nie odpowiada za wady ukryte w sprzęcie oraz zastrzega sobie prawo wycofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyny. k 6201-1

CHAŁUPNICZKI do szycia zabawek zatrudnię. Tel. 410-307.

g 7956-1

VW PASSAT (1981) sprzedam lub zamienię na ciężarowy, osobowy po wypadku lub do remontu lub maszynę do produkcji metalowej. Zambrów tel. 27-36.

Łg 7493-1

NOWE — kabinę stara 200, ramę, siłownik — sprzedam. Sokółka tel. 45-68.

g 7955-1

KOMPLETNE nadwozie fiata 125p (1988) — sprzedam. ul. Bursztynowa 4.

g 20467-1

FIATA 125p (1984) — sprzedam. Tel. 431-876.

g 7963-1

SILNIK audi 80 i części — sprzedam. Tel. 293-38.

g 7965-1

DRZWI balkonowe szt. 2 232×90 — sprzedam. Broniewskiego 9/43.

g 20528-1

PD2 KOPLANY, białą silikatową emulsję — sprzedam. Białystok, ul. Tetmajera 7.

g 7959-1

CIĄGNIK C-360 stan dobry — sprzedam. Kamionka 19, gm. Jasionówka, Adam Popławski.

g 7960-1

DYMĘ 8 — sprzedam. Olsztyn tel. 26-73-47 (po 16).

g 7958-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Ciechanowcu ogłasza w dniu 20 grudnia 1989 r. o godz. 10 PRZETARG NIEOGRANICZONY na niżej wymienione narzędzia i maszyny rolnicze:

	Ilość	Ceny wywoławcze
1. ciągnik C-360	2	1.920.000—2.240.000 zł
2. kombajn zbożowy „bizon"	3	3.661.000—5.333.000 zł
3. kosiarka rotacyjna Z-036	3	145.000— 194.000 zł
4. przyczepa D-47A	2	491.000— 520.000 zł
5. rozsiewacz wapna Rcw-3	1	249.000 zł
6. sadzarka do ziemniaków 2Sa-Bn 62,5	1	346.500 zł
7. silosokombajn Ks-1,8	1	475.000 zł
8. brona talerzowa U-240	1	106.000 zł
9. kolumna parnikowa Pac-1,8	1	842.000 zł
10. spawarka „bester"	1	206.400 zł
11. cysterna Ca-2	1	cena złomu użytkowego
12. myjnia Mb-1	1	cena złomu użytkowego

Biorący udział w przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy SKR, najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu lub jego części bez podania przyczyn.

k 6144-1

Faworyci „Italia '90"

Ciąg dalszy ze str. 1

talentowani napastnicy grają nierówno.

BRAZYLIA. Po historycznej porażce z Francją w ćwierćfinałach mistrzostw 1986 r. Brazylijczycy wprowadzili do swych zespołów europejski styl gry. Wiele uwagi zwraca się na grę zespołową. Wielkich indywidualności, jak zwykle, nie brakuje — **Careca, Valdo, Jorginho, Alemao.** Powiada się, że Brazylijczycy mają szansę powtórzyć swój sukces z 1958 r., kiedy to na kontynencie europejskim wywalczyli tytuł mistrzów świata. Sztuka ta nie udała się żadnej innej drużynie. południowo-amerykańskiej.

RFN. Drużyna ta, to jak zwykle, połączenie siły, waleczności, gry kolektywnej i znakomitego przygotowania fizycznego. W mistrzostwach 1986 r. dotarli do finałów, podobnie jak w 1982 r., ale w decydującej walce nie powiodło się. Piłkarze RFN byli potem ostro krytykowani, a kibice byli niezadowoleni. Trener **Franz Beckenbauer** zapowiada, że bez względu na wynik po Mundialu rezygnuje ze swego stanowiska. Czyżby się obawiał, że i tym razem nie spełni nadziei kibiców.

HISZPANIA. Po raz czwarty z rzędu Hiszpanie kwalifikują się do finałów mistrzostw świata. Tym razem nastroje są optymistyczne. Trener **Luis Suarez** ma pełne zaufanie do swych zawodników. W eliminacjach Hiszpanie strzelili 20 bramek. **Emilio Butragueno jest asem atutowym zespołu, solidna jest druga linia, a bramkarz Zubizaretta** (46 meczów w reprezentacji) to wielka rutyna. W Madrycie wszyscy z nadzieją czekają na występy piłkarzy.

BELGIA. Świetna taktyka pomogła Belgom osiągnąć półfinały w 1986 r. Tym razem w eliminacjach nie ponieśli ani jednej porażki — 4 zwycięstwa, 4 remisy. Zawodnikiem nr jeden jest **Marc Degryse** — napastnik, bardzo szybki, bramkostrzelny.

HOLANDIA. Po latach niepowodzeń Holendrzy znów są w gronie najlepszych. Pragną nawiązać do tradycji lat siedemdziesiątych, kiedy to gwiazdą piłkarstwa światowego był **Johan Cruyff.** Mistrzowie Europy, mający w swych szeregach graczy tej klasy co **Ruud Gullit, Marco van Basten** czy **Frank Rijkaard** prezentują futbol totalny, którego prekursorem był Cruyff. Holendrzy wymieniani są jako kandydaci do zwycięstwa w mistrzostwach 1990 r.

ANGLIA. Anglikom marzy się powtórzenie sukcesu z 1966 r., kiedy to triumfowali na swoich boiskach. Jednak drużyna **Bobby Robsona** ma wiele braków — obrońcy są wolni, napastnikom brakuje wyszkolenia technicznego, nie potrafią kończyć akcji. Najsilniejsze punkty drużyny to 40-letni bramkarz **Peter Shilton** i kapitan zespołu **Bryan Robson.** Ciekawe czy przed turniejem trener sięgnie po młodszych graczy.

SZKOCJA. To niezbyt efektowna, ale za to bardzo solidna drużyna prowadzona przez **Andy Roxburgha.** Jeśli doświadczeni gracze — obrońcy **Willie Miller** i **Alex McLeish** oraz napastnik **Davie Cooper** potrafią współpracować z młodszymi kolegami Szkoci mogą postarać się o niejedną niespodziankę. Mogą przejść do drugiej rundy, a może i dalej.

IRLANDIA. Jack Charlton potrafił stworzyć silny zespół, wykorzystując wszystkie potencjalne możliwości zawodników. Irlandczycy grają świetnie w środku pola, groźni są w kontratakach, a na szczególne uznanie zasługuje ich kolektywna gra. Zawodnicy zdobyli niezbędne doświadczenie podczas zeszłorocznych mistrzostw Europy. Obecnie może ono procentować.

RUMUNIA. Po 20 latach Rumuni znów są w finałach mistrzostw świata. Piłkarze rumuńscy są szybcy, dobrzy technicznie, skuteczni w kontratakach. **Gheorge Hagi i Marius Lacatus** wyróżniali się w meczach eliminacyjnych. Jednak czy Rumuni wytrzymają próby ciężkiego turnieju, czy wytrzymają olbrzymie napięcia psychiczne trudno dzisiaj odpowiedzieć na te pytania.

ZSRR. Mówi się, że jest to „czarny koń" przyszłorocznych mistrzostw. ZSRR może być pierwszym krajem wschodnioeuropejskim, który sięgnie po Puchar Świata. Drużyna znakomicie zaprezentowała się w zeszłorocznych mistrzostwach Europy, przegrywając dopiero w finale z Holandią. W zespole nie brakuje utalentowanych graczy, a solidne punkty to doświadczony bramkarz **Rinat Dasajew** i znakomity napastnik **Oleg Protasow.**

TELEWIZJA SATELITARNA

ŚRODA 6 GRUDNIA

Filmy

16.15 Lif — Detektywi — film krymin.
17.00 Skm — Rok w którym nie przyszedł Św. Mikołaj
19.00 Skm — Szpiedzy, kłamcy i naga Thigha — komedia
23.00 Skm — Nigdy za młody, aby umrzeć — thriller
0.45 Skm — Łatwe pieniądze — komedia

Sport

8.00 Ssp — boks
9.30 Ssp — rugby
10.30 Esp — Przegląd Tygodnia
11.00 Esp — piłka nożna
13.00 Esp — badminton
13.15 Esp — hokej
15.00 Esp — jazda figurowa na lodzie
15.15 Ssp — piłka nożna
17.00 Esp — Przegląd Tygodnia
18.00 Esp — badminton
19.00 Esp — Przegląd Światowy
20.00 Esp — piłka ręczna
21.00 Esp — jazda figurowa na lodzie
22.30 Ssp — boks
23.00 Esp — piłka nożna — Puchar Europy
24.00 Ssp — golf

Doniesienia agencyjne

GRAF I BECKER MISTRZAMI ŚWIATA

Steffi Graf i Borisowi Beckerowi przyznano tytuły tenisowych mistrzów świata w roku 1989. Tak postanowiła Międzynarodowa Federacja Tenisa (FIT) O ile tytuł dla Steffi Graf był bezdyskusyjny, to Boris Becker wygrał rywalizację nieznacznie. W klasyfikacjach „Grand Prix" i ATP zajął bowiem drugie lokaty za **Ivanem Lendlem.** O jego wyborze zadecydowały zwycięstwa w dwóch prestiżowych turniejach — Wimbledonie i mistrzostwa USA na Flushing Meadow.

GRALI SIATKARZE

Stal Stocznia Szczecin — Legia Warszawa 3:0 (15:13, 15:12, 15:2).

I liga siatkarzy — awansem: AZS Olsztyn — Czarni Radom 1:3 (15:13, 7:15, 11:15, 10:15).

TURNIEJ ZAPLECZA KADRY

W Krapkowicach (woj. opolskie) odbył się ogólnopolski turniej przyjaźni juniorów młodszych w zapasach stylu wolnego. Na matach wystąpiło 150 młodych zapaśników z 37 klubów z całego kraju. Turniej obserwowali trenerzy kadry narodowej.

— W kategorii wagowej 68 kg zwyciężył **R. Świrgowicz** (Metalowiec Białystok).

WALDNER NAJLEPSZY W SZWECJI

Mistrz świata w tenisie stołowym **Jan-Owe Waldner** wybrany został w plebiscycie dziennikarzy najlepszym sportowcem Szwecji 1989 r. Wyprzedził biegacza narciarskiego **Gunde Svana** i reprezentację Szwecji w tenisie stołowym — 776 pkt.

NYKAENEN DALEKO

Zwycięstwem Fina **Risto Laakkonena** zakończył się drugi konkurs skoków narciarskich zaliczany do punktacji Pucharu Świata. Na średniej skoczni w Thunder Bay uzyskał on 235,4 pkt. (93 i 89 m), pewnie wyprzedzając konkurentów. Drugie miejsce zajął Austriak **Andreas Felder** — 229,4 pkt, a trzecie jego rodak **Hainz Kuttin** — 226 pkt. Obrońca Pucharu Świata Szwed **Jan Bokloev** był piąty 221,6 pkt., a sławny Fin **Matti Nykaenen** — osiemnasty — 203 pkt.

BEN JOHNSON MA NADZIEJĘ

Mimo dyskwalifikacji, Ben Johnson od dość dawna intensywnie trenuje, nie mniej aniżeli cztery godziny dziennie. Kanadyjczyk nie skusił się bardzo intratnymi ofertami od wielu klubów basseballowych, stanowczo mówiąc „nie". Ma on bowiem nadzieję, że będzie jeszcze biegać i — jak twierdzi — udowodni wszystkim, że jest rzeczywiście najszybszym człowiekiem na świecie.

(opr. jed)

kątem oka

Egzorcyzmowanie szatana

W POZOSTAJĄCĄ w agonii politycznej PZPR można dziś walić, ile dusza zapragnie i całkowicie bezkarnie, jak w przysłowiowy kaczy kuper. Nie wymaga to absolutnie żadnej odwagi. I, niestety, nie ma to także większego znaczenia praktycznego.

Nie bronię partii; byłby to daremny trud. Oczywiście, że PZPR, która przez ponad 40 lat (wliczając w to fazę PPR) sprawowała władzę w sposób monopolistyczny, ponosi pełną odpowiedzialność za wszystko dobro(?!) i zło. Nikt z niej tej odpowiedzialności nie zdejmie. Wszelkie takie próby są żałosne i zasługują tylko na politowanie bądź wzruszenie ramion.

Część winy spada na każdego z jej członków, w proporcji do zajmowanego w życiu publicznym miejsca. Ja się od tej odpowiedzialności nie uchylam. Takie są nieubłagane wyroki historii, trzeba się im poddać z pokorą i z... godnością.

Osobiście zazdroszczę tym wszystkim, którzy się za obecny stan Rzeczpospolitej do żadnej współodpowiedzialności nie poczuwają. Poniektórzy zachowują się tak, jakby się dopiero co urodzili, nigdzie wcześniej nie prracowali i w niczym swego anielskiego(?!) oblicza nie skalali. Tylko pogratulować dobrego samopoczucia i odpornego na wszystkie wstrząsy sumienia!

Powtarzam więc: krytyka jest w pełni usprawiedliwiona i zasłużona. Tylko, że jej nadużywanie czy też ograniczanie się w dłuższym okresie wyłącznie do niej jest działaniem w sensie politycznym gruntownie jałowym. Jest, mówiąc bez ogródek, działaniem zastępczym. Proceder ten w sposób aż nadto widoczny przypomina czasy bezpośrednio po wojnie i zresztą późniejsze, kiedy za wszystkie potknięcia i niepowodzenia ówczesne władze i posłuszna jej propaganda obarczały... kapitalizm i sanację. Nie wspominając już naturalnie o burżuazji, obszarnikach, różnych wrogich elementach i w ogóle czarnej reakcji. Wroga trzeba mieć stale pod ręką, w ostateczności należy go wymyśleć!... Teraz ponownie ten złowrogi refren starej piosenki rozbrzmiewa z natarczywością (tylko a'rebours) równą poprzedniej.

To jasne, że najłatwiej rzucać zaklęcia i anatemy, i w ogóle odwoływać się do technik, które jako żywo przypominają wypędzanie szatana za pomocą egzorcyzmów. Taka „krytyka" i taka „analiza rzeczywistości" nic ale to nic nie daje w sensie praktycznym. To już było. Obawiam się jednak, i nie jest to tylko moje przekonanie, że ta wypróbowana w minionej epoce „metoda" będzie jeszcze długo stosowana. Każde niepowodzenie czy porażkę nowej ekipy rządzącej — przecież jedno i drugie nieuniknione — różni życzliwi i usłużni (zawsze usłużni!, to ich przyrodzona specjalność) będą usprawiedliwiać działaniem „sił wrogich".

Apeluję zatem, przy pełnej świadomości zawodności wszelkich apeli o niepowtarzanie starych błędów! Potrzebny jest program działania, nie ogólny lecz konkretny w każdej szczegółowej sprawie. Tych programów ogólnych mieliśmy pod dostatkiem, po dziurki od nosa, „za Gierka" a także wcześniej i później, tylko dokładnie nic z nich nie wynikało.

A więc program, czytelny i jasny dla każdego, i w oparciu o niego skonstruowany szczegółowy scenariusz postępowania. Co po czym nastąpi, w jakiej kolejności i w jakim czasie. Może nawet nie jeden lecz dwa, trzy scenariusze uwzględniające różne okoliczności, których nie można z góry jednoznacznie przewidzieć.

Ale to dopiero początek ewentualnego sukcesu. Słabością poprzednich rządów, jak wspomniałem, nie był brak programów lecz nawet ich nadmiar. Programów i różnych harmonogramów sporządzanych najczęściej in usum Delphini. Cała sztuka sprowadza się tymczasem do umiejętności przejścia od etapu programowania do fazy działania. Czas bowiem nagli rozpaczliwie!

SPOŁECZEŃSTWO musi więc patrzeć nowej władzy na ręce i to niezależnie od wielkości sympatii jaką do niej żywi. I na bieżąco winno być informowane, że w wyniku przyjętych działań to i to zyskujemy a to tracimy, lecz ogólne saldo jest w ostatecznym rachunku korzystne. Muszą jednak przemawiać fakty i jeszcze raz fakty; nic poza tym. Tylko w ten sposób możemy mieć szansę, że co prawda błędów nie unikniemy ale będzie ich mniej i nie narazimy się potem na gorzki i krytyczny osąd tych, którzy wcześniej czy później przejmą ster władzy w swoje ręce.

MARIAN WIŚNIEWSKI

PS. Jest okres przedświąteczny. Od kilku dni w kioskach nie ma kompletnie żadnych znaczków. Prawdopodobnie znów nie uda się rozstrzygnąć, czy winna jest stara czy nowa „nomenklatura", poczta, „Ruch" czy jeszcze ktoś trzeci. Kiedy wreszcie zacznie się zwalniać w trybie dyscyplinarnym tych wszystkich, którzy lekceważą swoje obowiązki?!

(M.W.)

W Polsce wszystkiego może zabraknąć, tylko nie przepisów. W ich gąszczu każdy znajdzie odpowiedni paragraf, który pozwoli mu zalegalizować jego wolę

Gminna paranoja

TOŻ TO JAJA jak berety — skomentowałby zapewne (mając oczywiście na myśli nabiał jak najbardziej kurzy) całą tę historię Czesiek Tarasewicz, znany skądinąd mieszkaniec okolic ulicy Młynowej w Białymstoku. Dodałby też i to, że o Polsce da się powiedzieć parę dobrych rzeczy. Jednak największy malkontent nie będzie mógł narzekać, iż jest w niej nudno...

Urzędnik z **PROSTEK**, nazwijmy go Henio Jastrząbek, ma pieczątkę, której wszechwładnej mocy dodaje napis — „Z upoważnienia naczelnika gminy". Pan Jastrząbek ma też znajomych. Znajomi chcą mieć działki rekreacyjne nad jeziorem, do których przydzielenia niezbyt chętnie garnie się naczelnik. Żadna to przeszkoda. Wali urzędnik Henio (z upoważnienia oczywiście!) na specjalnych drukach odpowiednie pozwoleństwo, podpisuje i po kłopocie?

Co ciekawsze, przydzielając działki wie, iż ziemia którą tak hojnie szafuje nie jest już objęta mocą naczelnikowskiego „z upoważnienia", bowiem... Ale o tym za chwilę. Teraz czas zaprezentować interesującą osobowość kolejnego bohatera tej historyjki.

Dyrektor **Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w KOBYLINIE** do specjalnych figur — nawet w gminnej skali — się nie zaliczał. Z dwóch powodów. Niedawni włodarze kraju, w trosce o podnoszenie godności obywateli, hojnie szafowali wszelkimi tytułami. Gdzie tylko się dało tworzyli np. dyrektorskie stanowiska. Miały więc swego dyrektora przedszkolaki, a nawet ich młodsi koledzy ze żłobka czuli nadzór nie jakiejś tam kierowniczki, ale pani dyrektor.

Z ukontentowaniem obserwowałem to dowartościowywanie społeczeństwa, czekając niecierpliwie kiedy będę mógł zapłacić za używanie pisuaru pani dyrektor miejskiego szaletu. Nie doczekałem się. Zechciało się komuś odnowy...

Drugim powodem niedoceniania dyrektora POHZ był fakt kierowania przez niego szczególną firmą. Doczekaliśmy przecie nowoczesnych stosunków pracy, w których — wieść niesie — każdy rolnik postępowy sam..., mniejsza o to, co on sam robi... Rola dyrektora do najważniejszych jednak nie należała.

Do czasu. Dyrektor miał na zbyciu właśnie owe atrakcyjne działki nad jeziorem. Wprawdzie była to niby jedna działka, ale z podziałem dóbr nigdy nie mieliśmy w naszym kraju kłopotów.

Jakże miło zatem musiało łechtać jego ambicję raptowne zwyżkowanie osobistych akcji. Oto stał się on niemal równy tym szefom, którzy dysponowali poszukiwanymi dobrami i do których inni słali pokorne, służalcze bądź koleżeńskie uśmiechy.

Czuł się ważny. Na spotkaniach — jak inni — mógł się puszyć, obiecywać, dawać się prosić — słowem: nareszcie stał się kimś wielkim. W końcu przydzielić komuś działkę, to nie to samo co zaspokoić potrzeby Mućki czy innej łaciatej.

Rozdawał więc dyrektor owe działki tylu chętnym, że w końcu pogubił się w tym kto już jest jego dłużnikiem, a kto jeszcze nie.

Najlepiej wyszedł na tym pan Jastrząbek. Dogadał się bowiem z dyrektorem, że ten jemu i trzem innym — godnym szacunku obywatelom — też przydzieli działki. Szef POHZ wyznał ze skruchą, że ofiarowane (za bezcen — to ważne) grunta wcześniej obiecał sprzedać „Agromie" z **Czarnej Białostockiej**. Jego decyzję 2 maja 1988 roku zaakceptował naczelnik gminy.

Bardzo zmartwili się prywatni (prawie już) właściciele atrakcyjnych posesji. Ich frustracja nie trwała jednak długo. Wszyscy należą do gminnego establishmentu; wejrzeli więc w podpisaną umowę i wyczytali w niej, iż „Agroma" ma przejąć ziemię najpóźniej w ciągu czternastu dni. Aby formalności stało się zadość obaj dyrektorzy — „Agromy" i POHZ — powinni spotkać się w tym terminie i spisać ostateczną umowę.

Wyjście nasunęło się samo. Dyrektor POHZ zniknął. Ściślej: stał się nieuchwytny dla dyrektora „Agromy". Na całe czternaście dni... A wcześniej był taki niby przyjaciel.

Potem już było łatwo. Ten sam naczelnik, który zaakceptował całą transakcję, kilka tygodni później unieważnił ją. Bo skoro „Agroma" zlekceważyła termin...

Ale tu trafiła kosa na kamień. Pracownicy z Czarnej Białostockiej zawzięli się na serio. Przedstawili te machlojki władzom wojewódzkim, które próbowały zadziałać. Sam główny geodeta suwalski napisał do „Agromy": „**Decyzja naczelnika Gminy w Prostkach** (ta druga — dop. M.G.) **nie może mieć negatywnych skutów dla waszego przedsiębiorstwa**".

Biedny dyrektor — specjalista od hodowli też musiał wystosować pismo, między innymi do pana Jastrząbka. A tam stało: **Uprzejmie informujemy, że nieważna jest — jako sprzeczna z prawem — umowa dzierżawy działki położonej we wsi Guty Rożyńskie, zawarta na 99 lat, bez zgody naczelnika gminy i na nieruchomości przeznaczonej na cele rekreacyjne jednostek gospodarki uspołecznionej** — (podkreślenie M.G.; bo to też ważne).

Wydawało się, że jest po kłopocie. Stało się bowiem jasne, że działki przydzielił nadużywając zaufania naczelnika szeregowy urzędnik, który miał co najmniej dyskusyjne prawo do podjęcia takiej decyzji. Aby już zupełnie było śmieszne **przydzielił je 6 maja, cztery dni po tym, jak jego szef zaakceptował sprzedaż ziemi „Agromie"**.

W innym kraju — obok odpowiedzialności karnej — groziłaby mu pewnie utrata pracy. Ale nie u nas. Pan Jastrząbek wiedział co robi. Wszystkiego w Polsce brakuje, tylko nie przepisów. Durnych, bzdurnych, wzajemnie się wykluczających — chwała jednak, że obfitych. W ich gąszczu każdy znajdzie odpowiedni paragraf, który pozwoli zalegalizować jego wolę. Tak stało się i tym razem, mimo że — przypomnę — pana Jastrząbka starały się przywołać do porządku władze wojewódzkie, a i dyrektor POHZ — rad nie rad — odwołał swoją decyzję.

W kraju mamy sądy. Tam odwołała się „Agroma". Bo chociaż Główny Geodeta Wojewódzki nakazywał urzędnikowi gminnemu wycofanie się

Ciąg dalszy na str. 4

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów.

✲ skorupa stłuczonego naczynia ✲ mit, podanie ✲ ukształtowanie poziome lub pionowe powierzchni ziemi ✲ ośrodek kultu religii chrześcijan w Izraelu ✲ Prymitywny odsiewacz mąki ✲ misja poselska ✲ niejeden w klaserze ✲ część szachownicy ✲ włada wieloma językami ✲ daszek umieszczony nad oknem ✲ polski taniec narodowy ✲ budowla ogrodowa ✲ naród ✲ napastnik ✲ pies pilnujący bram Hadesu ✲ zmyślony powód, pretekst ✲ z adresem na kopercie ✲ teren przygotowany do obozowania ✲ np. pokrętło w telewizorze ✲ sprawa do załatwienia ✲ ciepłe okrycie noszone na Podhalu ✲ larwa żaby ✲ niemowlę ✲ beksa, mazgaj.

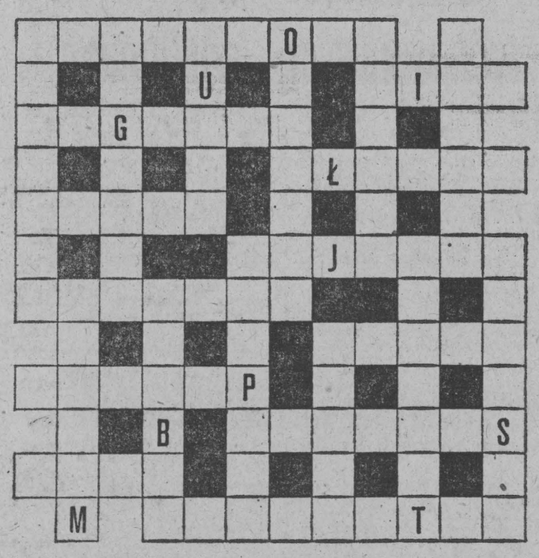

KUPON 6 grudnia 1989 „GW"

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy bony oszczędnościowe PKO po 500 złotych. Do odpowiedzi dołączyć należy, naklejony na karcie pocztowej lub kopercie kupon Rozwiązanie „Jolki" i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

Stowarzyszenie Pomocy Szkole zamiast NCPS

Dla dobra oświaty

Wojewódzki Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole w Białymstoku — jako agenda PRON — powstał we wrześniu 1984 roku. W pierwszych miesiącach istnienia koncentrował swoją działalność na powoływaniu struktur gminnych, tworzeniu społecznych komitetów budów, rozbudów i remontów obiektów oświatowych. Do końca 1984 roku powstały komitety we wszystkich miastach i gminach. Do połowy 1985 roku utworzonych zostało 114 społecznych komitetów budowy szkół i przedszkoli.

WK NCPS utworzył konto, na którym gromadzone są środki pochodzące z dobrowolnych wpłat zakładów pracy i osób prywatnych. Niektóre zakłady, odpowiadając na apel Komitetu, przekazały na fundusz NCPS wynagrodzenie za pracę w wolne soboty. I tak Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych w Starosielcach ofiarowały 3 mln zł. Nieco niższe sumy wpłaciły białostockie „Uchwyty", ZNTK w Łapach i Unitra-Biazet.

Dobrowolnie opodatkowali się na cel NCPS pracownicy kilku szkół w województwie oraz Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej, KW PZPR, WK ZSL i UW (Wydział Budżetowo-Gospodarczy). Była to także reakcja na apel WK NCPS. Co prawda, prośbę na piśmie skierowano do 350 placówek, a odpowiedziało na nią tylko kilka, ważne jednak jest to, że znalazło się choć trochę ludzi ofiarnych.

Od chwili powstania Wojewódzki Komitet zgromadził na swym koncie 350 mln zł. Społeczne komitety w terenie uzyskały 530 mln zł. WK NCPS wydał do tej pory blisko 250 mln zł.

W latach 1984—89 w ramach NCPS wybudowano trzy przedszkola (w **Michałowie, Wasilkowie i Czarnej Białostockiej**), osiem szkół (w **Pietkowie, Grabowcu, Zagórzu, Zwierzyńcu Wielkim, Drydze, Różanymstoku, Radziach i Brańsku**). Rozbudowano trzy obiekty szkolne (w **Starym Korninie**, SP nr 1 i 2 w **Hajnówce**). Przy nowo wznoszonych szkołach oddano do użytku 19 mieszkań dla nauczycieli.

Obecnie w budowie znajdują się dwa przedszkola (w **Janowie i Nurcu Stacji**), 11 szkół podstawowych i 24 mieszkania dla nauczycieli. Rozbudowywane jest LO i internat w **Suchowoli**.

Społeczne komitety wspierają finansowo a także pomagają przy niefachowych robotach w rozbudowywanych szkołach w **Łapach-Ossem, Falkach** i SP nr 9 w **Białymstoku**.

W pierwszym roku swojego istnienia WK NCPS wystąpił z inicjatywą wybudowania Międzywojewódzkiego Ośrodka Szkolno-Wychowaczego dla dzieci upośledzonych w **Bielsku Podlaskim**. Uzyskano teren pod budowę i deklarację szybkiego wykonania dokumentacji technicznej przez „Inwestprojekt" oraz przyjęcia budowy przez Bielsko-Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Niestety, ze względu na trudną sytuację ekonomiczną kraju plany wznoszenia ośrodka trzeba będzie odłożyć na jakiś czas.

WK NCPS w swojej działalności zajmował się również problemami wychowawczymi. Starał się o przywrócenie patronatów zakładów pracy nad szkołami, interesował się pracą samorządu uczniowskiego i warunkami życia oraz pracy młodych nauczycieli.

W związku z zakończeniem działalności PRON, Wojewódzki Komitet NCPS w październiku br. podjął uchwałę o przekształceniu się w **Białostockie Stowarzyszenie Pomocy Szkole**. 27 listopada br. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim. Będzie ono zajmowało się różnymi formami pracy służącej realizacji tej samej idei, którą urzeczywistniał NCPS. (ib)

Pola i słowa

Krówka nadziewana

Szaleńcza pogoń za cenami staje się nowym zjawiskiem z pogranicza metafizyki gospodarczej i naszą specjalnością narodową. Wszyscy starają się być dobrzy w tej sztafecie, serwując nam „pasztet", na którym można połamać sobie najzdrowsze siekacze. Biegniemy ile tchu w piersiach, a mety ciągle nie widać w zasięgu wzroku. U większości występuje już d ł u g c e n o w o - t l e n o w y, co zaczyna martwić lekarzy-dietetyków-polityków. Inni twierdzą, że przyroda (stanowimy jej cząstkę) jest bezwzględna: komu starczy sił, będzie panował, a tym którzy padną w wyścigu wystawimy okazały pomnik ku wiecznej pamięci.

W CAŁEJ swej zbiorowości możemy pocieszać się tym, iż inni mają także sęki, nie tylko w trumnach. Cóż z tego — powiadają zirytowani konsumenci — że w sklepach jest duży wybór produktów spożywczych, skoro niemal wszystkie (a może dosłownie wszystkie?) zawierają takie i owakie s z k o d l i w e s u b s t a n c j e? To prawdziwy skandal! — rozbrzmiewa żałobna melodia. Chcemy konsumować tylko to, co jest czyste jak przysłowiowa łza, a raczej jak kryształiczna woda. Jednak tych źródeł trzeba szukać z lupą w ręku, bo środowisko jest już dokumentnie skażone, zatrute, napromieniowane. Tylko wodzowie Papuasów i Zulusów nie doświadczyli jeszcze większych zgryzów. Pod tym względem mają nad nami przewagę.

TAKI OTO „wykaz" prezentuje prasa zachodnia, a czasami i wschodnia: w cielęcinie — hormony, w wołowinie — antybiotyki, w mięsie wieprzowym — leki psychotropowe, w rybach — nicienie, małżach — toksyny, sałacie — azotany, w winie — glikol. Wszędzie — zgroza! Kto tu rządzi i odpowiada? Gdzie jest prawo? Dlaczego wykonuje się tak mało badań? Kogo i jak karać? Tyle pytań i bardzo mało odpowiedzi.

TO ZASTANAWIAJĄCE: tylko nieliczni naukowcy pociągają za sznury dzwonów bijących na trwogę. Znacznie liczniejsza kadra fachowców głowi się nad tym, jak zwiększyć produkcję nawozów mineralnych i chemicznych środków ochrony roślin, zachwala nowe rewelacyjne preparaty o dużej toksyczności, lekceważy zanieczyszczanie środowiska naturalnego, degradację gleb i ich erozję, pustynnienie rozległych obszarów. Nadal kombinujemy w jaki sposób wycisnąć z ziemi „siódme poty" i ochoczo mnożymy h e k t a r y p r z e z z a m i a r y. Bo to — twierdzą profesorowie i brać inżynierska — nie jest zabawa z pługiem i kombajnem, ale czysty biznes, w którym bożkiem jest pieniądz.

ANKIETOWANI smakosze produktów spożywczych w stanie świeżym i przetworzonym uważają, że mało kto przestrzega reguły gry ustanowione w majestacie prawa. Któż bowiem skontroluje miliony gospodarstw, rozrzuconych na dużej przestrzeni? Nie wolno stosować w chowie zwierząt np. hormonów, antybiotyków i różnych innych preparatów. Wątpliwa jest wartość wielu środków konserwujących i barwników. Jaki ma sens szastanie chemią na polach? Jednakże wszędzie usłyszymy: eee tam — sito kontroli nie jest gęste i zatrzyma znikomy odsetek produktów spożywczych. Reszta dotrze na stoły — zjemy je, popijemy jak każe tradycja i może jakoś przetrwamy do wiosny.

PRZEZ DZIESIĄTKI lat czytaliśmy tylko zagraniczne dywagacje o zagrożeniach. A jeśli czegoś nie porusza się na forach, dworach i łamach, to znaczy że nie ma sprawy. Mogliśmy także pocieszać się tym, że posiadamy rolnictwo e k s t e n s y w n e, a więc dające stosunkowo „czyste" produkty. Raz wydany rozkaz: i n t e n s y f i k o w a ć — jest wciąż aktualny. Jeszcze długo będzie dręczył nas dylemat co lepsze: więcej żywności „faszerowanej" czy ograniczona ilość, ale mniej skażonej?

STAN FAKTYCZNY jest taki: co najmniej 11 proc. powierzchni kraju, to tereny silnie zagrożone pod względem ekologicznym; występują tam duże zmiany fizyczne, chemiczne i biologiczne gleb, wody i powietrza. Widoczna degradacja objęła już 40 proc. lasów. Nic dziwnego, skoro rocznie emituje się u nas niemal 5 mln ton dwutlenku siarki. Gleby zawierają coraz więcej metali ciężkich: ołowiu, kadmu, niklu i rtęci.

CZASAMI ogarnia nas przerażenie, ale codzienność naciska mocno na pedały i wehikuł pędzi dalej w przestworza. Przysłowie powiada, że „s t r a c h m a d u ż e o c z y"; przecież trwamy, mnożymy się, dzielimy dobra, dodajemy sobie i odejmujemy od ust (zwłaszcza po urynkowieniu gospodarki żywnościowej). Jednakże nie mamy zamiaru rezygnować z obfitości dóbr i trendów cywilizacji. Właściwie nie można, bo któż chciałby wrócić do średniowiecza? Serca i nerwy targają nam sprzeczności, które w mniejszym lub większym stopniu dotyczą również innych.

WSPÓŁCZESNY człowiek — zdezorientowany, skołatany i przyciskany do ziemi — szuka czegoś nowego, co pocieszy i pokrzepi na duchu. Jest taki temat: wpływ muzyki oraz pola magnetycznego na wzrost i rozwój roślin uprawnych. Tak, tak — to nie żarty czy ironia. Takie badania trwają od lat w USA, Japonii, Kanadzie, Indiach i ZSRR. Oto doświadczalna szklarnia, a w niej bogactwo flory. Dwa lub trzy razy na dobę dajemy koncert. Rośliny „piją" wodę poddaną działaniom pola magnetycznego. I co — odpłacają się nam za Bacha, Liszta i Mendelssohna? Naturalnie. Pomidory, uszczęśliwione melodiami, skracają okres wegetacji o dwa miesiące. Inne rośliny też rosną szybciej i dają większy plon. Chwała więc nowatorom agrotechniki stosowanej.

POWSZECHNE rolnictwo ekologiczne i a b s o l u t n i e c z y s t a ż y w n o ś ć, to na razie marzenia, teoria i szlachetna idea, a czasami tylko propagandowy trick i oszustwo. **Idealizm w tej dziedzinie jest raczej muzyką przyszłości — tak odległej, że nie wiadomo ilu z nas doczeka tej szczęśliwej chwili.**

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

ŚLADEM KRYTYKI

Może ZUS wyjaśni

W odpowiedzi na notatkę opublikowaną w „Gazecie Współczesnej" z 7 listopada br. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Białymstoku wyjaśnia:

Podwyższenia świadczeń od 1 lipca 1989 r. ZUS dokonywał na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 15 czerwca br. w sprawie podwyższenia świadczeń emerytalno-rentowych od dnia 1 lipca 1989 r. (Dz.U. nr 38, poz. 208) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 30 sierpnia br. zmieniającego rozporządzenie w sprawie podwyższenia świadczeń (Dz. U. nr 50, poz. 291).

Podwyższeniem od 1 lipca 1989 r. objęte są wszystkie świadczenia emerytalno-rentowe przyznane od 30 czerwca 1989 r. W razie wypłacania więcej niż jednego świadczenia, w wyniku zbiegu prawa do tych świadczeń (np. emerytury i renty z tytułu wypadku przy pracy) — podwyższeniu podlega każde z tych świadczeń, jeżeli przyznane zostało w okresie, z którego emerytury lub renty objęte są podwyżką (tj. od 30 czerwca br.).

Decyzją zamienną (w odróżnieniu od decyzji pierwszej ustalającej po raz pierwszy prawo do świadczenia) jest każda decyzja zmieniająca wysokość świadczenia, wydana na wniosek osoby zainteresowanej lub z urzędu. I tak decyzje zamienne wydawane były — między innymi — w wykonaniu przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 30 sierpnia 1989 r.

Na podstawie przepisów rozporządzenia z 15 czerwca br. — ZUS podwyższał podstawy wymiaru wszystkich świadczeń o 120 procent, nie więcej jednak niż o kwotę 159.000 złotych. Nowa wysokość emerytury lub renty była wynikiem pomnożenia zwiększonej podstawy wymiaru świadczenia przez współczynnik waloryzacyjny. Podstawowa wysokość emerytury i renty rolniczej podwyższona została od 1 lipca 1989 r. do kwoty 56.000 zł. Tak ustalone sumy świadczeń emerytalno-rentowych obejmują kwoty dodatków z tytułu wzrostu cen podstawowych artykułów żywnościowych określonych w Uchwale nr 111 Rady Ministrów z 29 lipca 1989 r. w sprawie dodatków z tytułu wzrostu cen podstawowych artykułów żywnościowych do świadczeń emerytalno-rentowych.

Decyzje zamienne na podstawie przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 30 sierpnia br. były wydawane po sprawdzeniu, że kwota podwyżki ustalona po podwyższeniu podstawy wymiaru świadczenia o 120 procent jest niższa od kwoty podwyżki świadczenia obliczonego przy zastosowaniu wskaźnika 81,4 proc. i zwiększonego o dodatki cenowe w wysokości 17.600 złotych.

Zastępca dyrektora
mgr BRONISŁAW IGNASIAK

Maniera

W „GW" z 16 listopada br. ukazał się krytyczny list pod powyższym tytułem. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Białymstoku informuje, że z powodu braków w handlu uspołecznionym nowego sprzętu radiowo-telewizyjnego, znacznie zwiększyła się podaż usług w tej branży. Nasze zakłady usługowe przeciążone są tak bardzo, że nie sposób jest wcześniej ustalić terminu wykonania naprawy. Ze względu na szczupłość pomieszczeń zakład nie może też stanowić magazynu sprzętu oczekującego na naprawę. Stąd — przyjmowanie odbiorników regulowane jest przez pracowników zakładu stosownie do możliwości przerobowych techników.

Jest to więc kwestia trudności — jak sądzimy — przejściowych, a nie maniery, jak uważa klient. Ponadto informacji o możliwościach przyjęcia sprzętu do naprawy można uzyskać telefonicznie, a nie tylko osobiście. Przy wolnym rynku, również usługowym, wybór zakładu należy przecież do klienta.

Dyrektor oddziału usług
mgr JULIAN KALIŃSKI

Trzy kolejki

Notatka zamieszczona w „Gazecie" z 7 listopada br. dotyczyła niewłaściwej formy sprzedaży masła w sklepie nr 16 przy ul. Warszawskiej. „Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku informuje, że nieprawidłowość ta została zlikwidowana jeszcze przed ukazaniem się notatki, tj. 6 listopada.

Z kierownictwem placówki przeprowadzono rozmowę instruktażową mającą na celu wyeliminowanie w przyszłości takich, bądź podobnych sytuacji. Za niewłaściwą organizację pracy całkowitą winę ponosi kierownictwo sklepu, które bez porozumienia z przedstawicielem nadbudowy PSS „Społem" zorganizowało tę formę sprzedaży masła.

Za zaistniałą sytuację klientów przepraszamy.

Kierownik Działu Organizacji
Techniki Sprzedaży
LILIA WIŚNIEWSKA

Rosły topole

Urząd Miasta i Gminy w Sokółce chciałby ustosunkować się do notatki opublikowanej w „Gazecie Współczesnej" z 16 listopada br.

Każdego roku pracownicy Urzędu prowadzą jesienno-wiosenne przeglądy stanu zdrowotności drzewostanu w mieście. Wiosną br. stwierdzono, że drzewa w rejonie ul. Okrzei są suche. Z prośbą o wydanie zezwolenia na wycięcie 6 suchych drzew zwrócił się jeden z mieszkańców miasta. Po przeprowadzeniu stosownego postępowania administracyjnego została wydana decyzja o przeznaczeniu drzew na opał.

Podobnie było w październiku br. Również trzeba było wyciąć 4 topole. Były one suche, zagrażały bezpieczeństwu ludzi i zwierząt, a także szpeciły otoczenie. Nadmieniam, że suche drzewo nadaje się jedynie na opał, a nie na boazerię.

W świetle powyższych wyjaśnień uważam, że zarzuty zawarte w liście były bezpodstawne, oparte jedynie na przypuszczeniach osoby niezorientowanej w temacie, a podpisującej się „mieszkańcy Sokółki".

Naczelnik miasta i gminy
inż. STANISŁAW KOZŁOWSKI

Suwalskie czy dojlidzkie

Autor notatki, która ukazła się w „GW" z 29 listopada br. sugeruje, iż białostockie piwo powinno trafiać do Michałowa.

Zakłady Piwowarskie w Białymstoku nie widzą ku temu przeszkód. Należy tylko zainstalować zbiornik do przyjmowania piwa z autocystern. Aktualnie posiadamy taki zbiornik o pojemności około 12 tys. litrów, który możemy odsprzedać.

Zapewniamy pełne całoroczne pokrycie potrzeb w zakresie dostaw piwa autocysternami.

Dyrektor
inż. MAREK DZIĘGIELEWSKI

Tabakiera dla nosa...

W związku z artykułem zamieszczonym w „GW" z 16 listopada br. Państwowy Bank Kredytowy w Warszawie Oddział w Sokółce informuje, że Filia NBP w Dąbrowie Białostockiej od 2 lutego 1989 r. prowadzi działalność i wykonuje zadania określone w Statucie Państwowego Banku Kredytowego. Uchwała dopuszcza możliwość wykonywania przez Filię czynności bankowych stosownie do zawartych umów zleconych przez inne Banki.

Filia PBK w Dąbrowie Białostockiej posiada techniczne możliwości wykonywania usług zleconych np. przez PKO lub Bank Spółdzielczy. W tej sytuacji nawet bez konieczności zasiadania przy „kwadratowym stole" wyrażamy gotowość do zawierania umów i przyjmowania zleceń w celu zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasta i gminy Dąbrowy Białostockiej.

Dyrektor oddziału
mgr ALEKSY TUR

Gminna paranoja

Ciąg dalszy ze str. 3

z bezprawnej decyzji, on to zwyczajnie zlekceważył, a obdarowani przez niego koledzy już kończą budowę domów.

Pan Jastrząbek znalazł sojusznika. Nikt nie zgadnie gdzie. Nawet najdociekliwszy Czytelnik, z najbardziej rozwiniętymi zdolnościami detektywistycznymi nie domyśliłby się pewnie, że racje „Agromy" odrzucił... **Sąd Rejonowy w Ełku.**

Miejsca by nie starczyło na uzasadnianie tego wyroku. — W aktach figuruje dziewięciostronicowe pismo. Postaram się omówić w skrócie sądową argumentację.

Koronnym przesłaniem przemawiającym za uznaniem racji prywatnych inwestorów jest to, że oni wcześniej złożyli podania o działki. Stało się to już 1 marca 1988 roku.

Jedenastego marca tegoż roku dyrektor POHZ wyraził zgodę na sprzedaż terenów w prywatne ręce, a wśród nabywców był — warto wiedzieć — naczelnik z sąsiedniej gminy; o działkę ubiegał się też pan Jastrząbek.

Nic to, że potem ten sam dyrektor wypowiedział umowy. Sąd to pomija. Zarazem serwuje tak zagmatwane uzasadnienie, że nie podejmuję się go wyjaśnić czytelnikom. Spodziewam się za to polemiki. Sąd z radością wytknie mi zapewne dyletanctwo.

Zapytam więc z pozycji laika: — jak można, mocą autorytetu sądowego przydzielać parcele osobom prywatnym, skoro we wszystkich dokumentach stało: **nieruchomość jest przeznaczona na cele rekreacyjne dla jednostek gospodarki uspołecznionej?**

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Dlaczego w NRD nie lubią Polaków?

W ubiegłym roku wróciłem z trzyletniego pobytu w NRD, gdzie pracowałem jako kierownik dużej grupy młodzieży polskiej w jednym z kombinatów odzieżowych w Berlinie Wschodnim. To co się tam obecnie z Polakami dzieje nie jest dla mnie żadnym zaskoczeniem. W tym kraju przyjaźń do nas starano się wpajać oficjalnie. Prawdziwego stosunku Niemców z NRD do Polaków przyszło mi doświadczyć w zakładzie pracy i poza nim.

ZAWSZE, jak coś złego stało się w pracy, to z reguły posądzano o to Polaków. Majster, który starał się być dla polskiej grupy dobrym przełożonym, delegowany był do innej brygady. Każde zwolnienie lekarskie wystawione przez polskiego lekarza zawsze wywoływało awanturę w zakładzie.

Skąd się to wszystko bierze? Jest to problem bardzo złożony. Przez 40 lat systematycznie zwiększała się różnica między poziomem życia w RFN i NRD (na niekorzyść NRD), co wzbudzało u obywateli tego kraju niechęć do wszystkiego co socjalistyczne, choć oficjalnie tego czynić nie było wolno. W oficjalnej propagandzie nieustannie podkreślano przyjaźń do ZSRR i innych krajów socjalistycznych; potępiano niemal wszystko, co działo się w RFN. W rozmowach prywatnych z obywatelami NRD dało się wyczuć że największym ich nieszczęściem jest to, że nie mogą wyjechać za Łabę.

Do obywateli radzieckich podchodzili z dużym dystansem, do Polaków już nie. Naocznie można było to zaobserwować w jakości obsługi Polaków w sklepach, mimo że Rosjanie wcale tak mało w NRD nie kupują. Stacjonujące w Berlinie Zachodnim wojska alianckie korzystając z korzystnego kursu marki RFN do marki NRD każdego dnia wywoziły całe autokary różnych towarów z NRD. Nam Polakom zawsze zazdroszczono modnego ubierania się, lepszych samochodów, swobody wypowiadania się, prawa podróżowania do krajów zachodnich. Trzeba pamiętać też o tym, że duża część obywateli NRD, to przesiedleńcy z Polski, bardzo często przejawiający swój emocjonalny stosunek do utraconej własności.

Najwięcej jednak złej krwi psuje Niemcom handel i wywóz towarów przez Polaków. Winę za ten stan rzeczy ponoszą władze NRD i Polski. Postaram się posłużyć przykładami wziętymi z życia. Z Polski był zabroniony wywóz srebra, a w NRD oficjalnie skupowano je od naszych obywateli. Rezultat tego był taki, że najwięksi „eksporterzy" srebra powędrowali za kratki, ale srebro pozostało w NRD.

Najwięcej zła bierze się jednak z nietrafnie podpisanych kontraktów w sprawie zatrudnienia obywateli polskich. Na umowach w tzw. grupach przemysłowych pracuje ok. 12 tys. osób, które otrzymują miesięcznie ok. 1100 marek i nie mają prawa dokonywać transferu zarobionych przez siebie pieniędzy do Polski. Pracownicy polscy kupują zatem w dużych ilościach artykuły żywnościowe oraz dotowaną odzież i obuwie dla dzieci i wywożą to do kraju na sprzedaż, traktując jako wynagrodzenie za pracę. Niemcy natomiast chętnie życzyliby sobie, żeby Polacy w NRD przejadali i przepijali (co nie jest przecież możliwe) swoje pensje.

Jakie reperkusje wynikają z tego procederu? Otóż w niektórych kaufhalach w Berlinie, w ciągu kilku godzin Polacy wykupują wyroby wędliniarskie (salami) i artykuły cukiernicze. Większość towarów w cukierniach prywatnych jest w całości wykupowana przez naszych rodaków. Dantejskie sceny odbywają się w każdy piątek na granicy, kiedy to wracają z towarami i wielu hurtowników wysadzają celnicy we Frankfurcie nad Odrą. Urzędy skarbowe na pewno też nie orientują się w skali tego zjawiska. Skarb państwa nic z tego nie ma. Sprzedawane na targowicy przy ul. Bema salami też chyba nie ma atestu z Sanepidu.

O tym nietrafnym od początku do końca kontrakcie wielokrotnie mówiliśmy w Ambasadzie PRL w Berlinie, ale jak dotychczas nic w tej materii się nie zmieniło. To o czym tu napisałem, a przykładów mam bardzo dużo, świadczy dobitnie o tym, że stosunki gospodarcze z NRD należy oprzeć na zdrowych zasadach wówczas nasi obywatele na pewno będą się lepiej czuli w tym kraju.

HENRYK JAŹWIŃSKI

Amnestia - dla kogo?

Przypomnijmy. 16 listopada Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił ustawę o amnestii. Przewiduje ona zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności orzeczonej w wymiarze do 2 lat za przestępstwa umyślne oraz do 3 lat — za przestępstwa nieumyślne. W przypadku kar surowszych — do 10 lat — przewiduje się ich złagodzenie o połowę, a dla kar powyżej 10 lat — o jedną trzecią.

KARA 25 lat pozbawienia wolności byłaby zamieniona na 15 lat, a kara śmierci — na 25 lat pozbawienia wolności. Mają też być darowane prawomocnie orzeczone kary ograniczenia wolności albo grzywny, nie wykonane w całości lub części.

Zgodnie z literą nowego prawa, amnestia nie obejmie wielokrotnych recydywistów, zabójców, sprawców wypadków drogowych, których skutkiem była śmierć, gwałtów zbiorowych, rozbojów, kradzieży z włamaniem i kradzieży szczególnie zuchwałych.

Ten uchwalony na Wiejskiej akt łaski obejmowałby czyny popełnione przed 12 września br.

Dokument trafił do izby wyższej Parlamentu. Już 22 bm. Komisja Praw Człowieka i Praworządności Senatu opowiedziała się za rozszerzeniem zakresu amnestii. Następnego dnia podobne stanowisko zajęła senacka Komisja Inicjatyw i Praw Ustawodawczych.

Oba gremia wniosły, aby mające wejść w życie ustawa amnestyjna obejmowała również sprawców rozbojów, kradzieży z włamaniem oraz tzw. wielokrotnych recydywistów, którzy korzystaliby z tego dobrodziejstwa w ograniczonym zakresie.

Senat zaaprobował projekt obu komisji, rozszerzając go dodatkowo o niektóre nowe elementy. W ten sposób ustawa ponownie wejdzie pod obrady Sejmu.

Zanim jednak dojdzie do finalnego rozstrzygnięcia, zobaczmy co mówią sami zainteresowani — osoby skazane, odbywające kary pozbawienia wolności w białostockim Zakładzie Karnym.

Przepustka do wolności

TERESA z woj. suwalskiego: — Jestem po wyroku za paserstwo i napad rabunkowy. Liczę na to, że amnestia zdejmie mi jedną czwartą kary. Moje sprawy rodzinne są przy tym bardzo skomplikowane. 3-letnia córeczka, Paulinka, jest po zapaleniu opon mózgowych. Leżała dłuższy czas w białostockim szpitalu. Teraz jest przy mojej, chorej na astmę sercową, mamie. Także syn, Rafał, który chodzi już do 3 klasy, pozostaje pod opieką babci.

Bardzo martwię się o nich, ale cóż mogę zrobić będąc za więziennymi kratami? Wiem, że jest im ciężko, a mąż mój w ogóle nie odwiedza naszych dzieci. Jesteśmy w trakcie sprawy rozwodowej. Może amnestia...

STANISŁAW, lat 20, z woj. łomżyńskiego: — Siedzę za czynną napaść na funkcjonariusza. Jestem jeszcze przed sprawą, ale na koncie mam już trzy inne wyroki. Czytałem w prasie o uchwalonej przez Sejm amnestii, ale zasady jej podane zostały niezbyt precyzyjnie. Myślę, że i mnie obejmie ten akt dobrodziejstwa nowej władzy. Najgorsze jest to oczekiwanie, chociaż już blisko do rozprawy.

— Pochodzę z woj. ostrołęckiego. Jestem rozwiedziona, a trójkę moich małych dzieci wychowują teściowie. Nie mam rodziców i nigdy w dzieciństwie nie zaznałam matczynej miłości. Wychowywałam się bowiem w domu dziecka. Już 19 miesiąc kończy się w moim więziennym kalendarzu, a do końca pozostały jeszcze 4 lata. To dużo, okropnie dużo. Dlatego też bardzo chciałabym, aby Sejm zaaprobował ten wniosek Senatu. Tak czy inaczej, znów będę siadała do wieczerzy wigilijnej w więziennej celi i nikt mnie w czasie tych jakże rodzinnych świąt nie odwiedzi.

MIECZYSŁAW z woj. łomżyńskiego, rolnik: — Zamknięto mnie za pobicie. To pierwszy mój pobyt i ostatni — tak myślę — w więzieniu. Do odsiadki pozostały dwa lata. Chciałbym tegoroczne święta spędzić na wolności. I wierzę, że dzięki mądrości posłów i senatorów tak właśnie się stanie.

KAZIMIERZ OSTASZEWSKI z woj. białostockiego (wyraził zgodę na podanie imienia i nazwiska): — Już 11 lat przesiedziałem za kratkami. Obecnie jestem w trakcie odbywania czwartego wyroku — za pobicie.

Tak jak każdy normalny człowiek chciałbym wyjść na wolność, ale czy jest to w tej chwili możliwe? Z amnestią wiążę znikome nadzieje. Jestem bowiem recydywistą, a takich i niektórzy posłowie inaczej traktują. Do odbycia kary pozostały mi 3 lata. A więc jeżeli nawet amnestia zmniejszy wymiar kary o jedną czwartą, to jest to zaledwie 10 miesięcy. Myślę, że może Sąd dostrzeże moją obecną postawę i uda mi się uzyskać wcześniejsze warunkowe zwolnienie. Tymczasem pracuję przy kuchni. Da się żyć.

I już nasza ostatnia rozmowa w tym więziennym rekonesansie.

Kobieta z woj. suwalskiego: — Chcę pozostać anonimowa. Niczego nie oczekuję po amnestii. Nie, nie chcę mówić o przeszłości. Powrót do tamtego dnia jest dla mnie koszmarem. Mam dwoje dzieci, a syn jest już w średniej szkole. Sześć lat pozostało mi do odbycia wyroku. Sześć lat — niby maleńki okres w życiu człowieka, ale tutaj to prawdziwa droga do wieczności.

Nie żyję amnestią. Ona mnie po prostu nie interesuje. Muszę tutaj być.

Rozmawiał:

S. DWORAKOWSKI

PS. Dziękujemy kierownictwu Aresztu Śledczego w Białymstoku za umożliwienie naszemu reporterowi zrealizowania materiału.

REGIONALIA

Mój własny (złoty) środek

Pod takim tytułem ukazały się wspomnienia znanego białostockiego dziennikarza, pisarza i działacza społecznego, mojego serdecznego kolegi — **Krzysztofa Wójtowicza.** Przyznam się, że zawsze biorę do ręki z mieszanymi uczuciami te książki, które zawierają osobiste, intymne zwierzenia ich autorów, a jeśli w dodatku są to jeszcze osobiści przyjaciele, tym gorzej dla recenzentów a czasem i dla pisarzy.

Wspomnienia Krzysztofa Wójtowicza znałem jeszcze na długo przed ich wydaniem, z maszynopisu, który dał mi do wglądu ich autor. Pokazywał mi również zeszyty, w większości pożółkłe, nadszarpnięte, jak to się mówi, już zębem czasu. Był to jego prywatny dziennik, który prowadził od czasów sztubackich, gimnazjalnych, a później wojennych i powojennych. I właśnie ten autentyczny, żywy dziennik najbardziej mnie wtedy zafrapował.

I nie pomyliłem się wcale. Dziś, kiedy czytam wspomnienia Wójtowicza, dalej fascynują mnie te ich fragmenty, które są dosłownymi cytatami z dziennika. Okazuje się i sprawdza po raz któryś już tam, że to, co powstaje na żywo, bez retuszu po latach, choć czasem brzmi teraz naiwnie i nieudolnie (czego wymagać od sztubaka czy nowo mianowanego chorążego) ma ogromny ładunek autentyczności.

Zresztą nie chcę tu być gołosłowny i pragnę przytoczyć kilka fragmentów z Wójtowiczowego dziennika. 13 maja 1935 rok zanotował:

„Wyszedłem na ulicę. Mgła, pochmurno, niemal ciemno, deszcz mży. Kroki przechodniów głucho odbijają się o trotuar. Cisza. I raptem wrzask: „Zgon marszałka Piłsudskiego!" I wszędzie ukazują się gazeciarze z czarnymi płachtami papieru. Ludzie cisną się po gazetę. Kobiety powstrzymują łzy."

To było szczere, prawdziwe wyznanie gimnazjalisty, który jak wielu jego rówieśników mocno przeżył zgon marszałka Piłsudskiego. Gdyby to Wójtowicz po latach wyznał, mógłbym mu nie dowierzać. Ale dziennikowi ufam. To nic, że później jako oficer polityczny LWP być może zmienił poglądy. To dla mnie naturalne.

A już niezwykle ciekawy, miejscami fascynujący jest jego dziennik z lat okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie. Ale najpierw był Wrzesień 1939. Oto zapis z Wincentówki koło Chodla, gdzie Wójtowicz przebywał na wakacjach u ojca.

24 sierpnia 1939: *„Od kilku dni chodzę do Jagiełłów, bo tam prasują tytoń i schodzi się mnóstwo dziewczyn i chłopców. Śpiewają różne piosenki, najwięcej o Hitlerze.*

Uparty z Czwartej

Stara Jagiełłowa boi się, by wszystkich jej synów nie wzięli do wojska, bo wojna się szykuje i pomału biorą ludzi. Wczoraj zarządzono powszechną mobilizację. Chłopi podjeżdżają furmankami do Radawca, na wsiach płacz."

Nie doczekał się Wójtowicz małej matury w 1940. W dzienniku jego znajdujemy wstrząsające opisy pierwszych nalotów niemieckich na miasta i wsie lubelskie, paniki i ucieczki ludzi na wschód, w nieznane, krwawych zmagań z najeźdźcami, no i ciężkiego, okupacyjnego bytowania. Jako szesnastolatek cudem tylko uniknął wywózki na roboty przymusowe do Niemiec, ale przecież nie ominęły go poniewierka, ciężka harówka na roli, ocieranie się o lagier i odwetową, zbiorową rozwałkę.

To są najmocniejsze strony wspomnień Wójtowicza. Czytając je czasem żałowałem, że autor nie zdecydował się na druk w oryginale swoich dzienników. Zacytowane w książce ich urywki każą nam wnosić, że byłaby to naprawdę wartościowa i fascynująca lektura. Ja wiem, że niektórzy boją się za życia ogłaszania swych osobistych, intymnych zwierzeń. Są to dylematy każdego pamiętnikarza i ja je rozumiem. Sam mam przygotowane do druku trzy odcinki tzw. lubelskich wspomnień i też nie mogę się zdecydować na ich opublikowanie, bo być może miałbym dodatkowych, groźnych przeciwników.

Zresztą swoje dzienniki Wójtowicz kontynuował też po wyzwoleniu. Wyzwoleniu? Jak dla kogo!

„Wczesnym rankiem 25 sierpnia 1944 roku z grupą chłopaków z Trzeszkowic pojechaliśmy do miejscowości Piaski, gdzie od poprzedniego dnia funkcjonowała wojskowa komisja poborowa. Odwoził nas ojciec. Matka zamiast tradycyjnego krzyżyka na drogę dała mi wraz z nieodłącznymi łzami suty prowiant, połowy opatrunek z żołnierskiego wyposażenia ojca z 1939 i oprawioną w czerwoną ceratkę notatnik w kratkę z malutkim ołówkiem chemicznym."

Prosty zapis? Prosty, ale jakże wymowny. I jak wiele nam mówi o tamtych dniach sprzed 45 lat. Wójtowicz trafił do 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego i w jej szeregach przeszedł cały szlak bojowy, z ciężkimi walkami na Wale Pomorskim. Jako podoficer a następnie oficer poznał wszystkie trudy wojaczki, nie ominęły go kontuzje i szpitale. Ale poznał w Czwartej wielu niezwykle ciekawych ludzi, którzy po latach stanią się bohaterami jego późniejszych opowieści reportażowych i powieści beletrystycznych.

Najsłabszą stroną wspomnień Wójtowicza są lata jego działalności reporterskiej. Razi tu jakaś sprawozdawczość, pośpiech, no i po prostu dziennikarska sztampa. Szkoda tego, bo otrzymalibyśmy jako całość interesujący, pełnokrwisty pamiętnik. Jeszcze jeden z serii, które zwykliśmy w skrócie określać mianem czasu „Kolumbów". Ale i tak gorąco zachęcam do lektury „Upartego z Czwartej". Warto.

STANISŁAW ŚWIERAD

Krzysztof Wójtowicz, Uparty z Czwartej, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1989.

Z Ałma Atą i AZS Gdańsk

Dziś i w sobotę grają koszykarki

Dziś, 6 bm. koszykarki Włókniarza zmierzą się w hali Jagiellonii z reprezentacją Instytutu Kultury Fizycznej w Ałma Acie. Są to rezerwy drużyny Uniwersytetu Ałma Aty, która gra w wyższej klasie ZSRR. Początek meczu o godz. 18.

Natomiast w sobotę (9 bm.) również w hali Jagiellonii rozegrany zostanie ostatni pojedynek w rundzie jesiennej, w którym zmierzą się Włókniarz Białystok z AZS Gdańsk. Pojedynek zapowiada się ciekawie bo gdańszczanki zaliczane są do ścisłej czołówki i plasują się na czwartej pozycji w tabeli.

Na dzień dzisiejszy w zespole włókniarek nie ma żadnych zakłóceń. Wszystkie trenują i kolejnym zwycięstwem chcą zakończyć I rundę. Początek meczu o godz. 16.

✲

Niestety, nie powiodło się natomiast juniorkom Włókniarza walczącym w eliminacjach mistrzostw Polski. W poniedziałek przegrały w Warszawie z Polonią 56:64 (35:33).

Białostoczanki tym razem zagrały poniżej swoich możliwości, przede wszystkim zabrakło ambicji. Nie można tego usprawiedliwiać faktem, że przyjechały do stolicy tuż przed samym meczem i wybiegły na parkiet bez rozgrzewki.

Najwięcej punktów dla Włókniarza zdobyły: **Todorczuk 11 oraz Misiejuk i Kalicja** — po 10. (let)

II liga bokserska na finiszu

W ubiegłą niedzielę rozegrana została przedostatnia kolejka spotkań w II lidze bokserskiej. W grupie I po zwycięstwie 13:7 nad Victorią Jaworzno po 3-letniej przerwie, awans wywalczyła do ekstraklasy Stal Stocznia Szczecin. Do klasy niższej spada Gwardia Łódź.

W grupie II pierwszoligowca poznamy w najbliższą niedzielę. Wszystko wskazuje na to, że będzie nim Walka Zabrze, która podejmuje na własnym ringu Gwardię Białystok i powinna odnieść zwycięstwo.

Z grupy tej została zdegradowana już Wisła Kraków. Zatem II ligę opuściły dwa zasłużone dla polskiego boksu kluby: Gwardia Łódź i Wisła Kraków (wcześniej wycofało się Wybrzeże Gdańsk), co świadczy o dużym regresie boksu w Gwardyjskim Plonie Sportowym MSW.

Wracając do meczu niedzielnego Walka Zabrze — Gwardia Białystok to przypominamy, że w Białymstoku Gwardia wygrała z Walką 13:7. Gdyby w Zabrzu powtórzyła ten wynik to białostoczanie przy dobrym układzie mieliby szansę awansu do ekstraklasy. Zwycięstwo 6 punktami będzie raczej nieosiągalne na obcym ringu, ale w sporcie wszystko jest możliwe. Gwardziści wyjeżdżają do Zabrza w najsilniejszym składzie z nowo pozyskanym Gintasem Juszkawiczusem. Mogli jechać do Zabrza w innym nastroju innej sytuacji, gdyby krakowska Wisła w ubiegłą niedzielę wygrała u siebie z Walką Zabrze. Niestety przegrała 8:12.

Przypominamy tabelę II grupy przed ostatnią kolejką.

1. Walka Z.	11	13	116:102
2. Zawisza B.	11	12	128: 92
3. Gwardia B.	11	12	112:106
4. Polonia Ś.	11	11	106:112
5. Broń R.	11	10	110:110
6. Górnik K.	11	10	108:112
7. Wisła K.	12	10	96:142

★

Doskonale w barwach Gwardii w meczu z Bronią Radom zadebiutował w wadze ciężkiej **Gintas Juszkawiczus.** Wielu kibiców zapytywało nas o dotychczasowy przebieg jego kariery sportowej. Spełniamy prośbę.

Gintas Juszkawiczus liczy 23 lata, dotychczas reprezentował barwy Żalgirisu Kowno. Stoczył 121 walk, przegrał 11 i 3 zremisował. Nie przegrał żadnego pojedynku przez rsc i ko. Największe jego sukcesy to brązowy medal mistrzostw Europy juniorów w Tampere i tytuł mistrza Litwy. (let)

Sukces R. Świrydowicza

W Góraździe zakończył się II Ogólnopolski Turniej Przyjaźni juniorów w zapasach w stylu wolnym. Doskonale w wadze 68 kg zaprezentował się **Rafał Świrydowicz** z Metalowca Białystok. W ładnym stylu pokonał on swoich rywali, zajmując pierwsze miejsce. Jest uczniem Szkoły Zawodowej CZSP w Białymstoku, a jego trenerem **Zbigniew Andrzejewski.** (let)

Lekkoatleci Jagiellonii w krajowych rankingach

Przez kilka miesięcy rozgrywane były w kraju lekkoatletyczne zawody o Grand Prix PZLA, które miały stanowić namiastkę światowego cyklu Mobil Oil Grand Prix. Dla wielu lekkoatletów była to atrakcyjna forma rywalizacji. Odbyło się w Polsce 20 mityngów, a ostatni oglądaliśmy na stadionie zwierzynieckim w Białymstoku. Każdy ze startujących miał prawo zdobywać punkty w siedmiu zawodach, a cztery najlepsze rezultaty zaliczane były do klasyfikacji Grand Prix PZLA.

Ostatnio ukazała się broszurka opracowana przez **A. Parczewskiego,** który podjął się mrówczej pracy podsumowania Grand Prix. Na wysokich, drugich pozycjach uplasowali się: **Krystyna Daniliczyk (Jagiellonia)** w pchnięciu kulą i **Eugeniusz Bedeniczuk** (Jagiellonia) w trójskoku. Na trzeciej pozycji uplasowała się **Danuta Zrajkowska** (Jagiellonia) w rzucie dyskiem, a na czwartej **Michał Popiel** (Jagiellonia) w rzucie młotem.

Natomiast w klasyfikacji generalnej (mężczyźni) na pierwszych miejscach plasują się Helmut Krieger (Chemik Kędzierzyn) w pchnięciu kulą i Andrzej Grabarczyk (Start Łódź) w trójskoku, po 68 pkt. Na ósmej pozycji „wylądował" Eugeniusz Bedeńczuk — 61 pkt.

Wśród kobiet najwięcej punktów zebrała Ewa Kasprzyk (Olimpia Poznań) w biegu na 100 m — 68 pkt. Na 16 pozycji znajduje się Krystyna Daniliczyk — 58 pkt. Ponadto punkty zdobyli **Adam Trusiewicz** (Juvenia B-stok) w pchnięciu kulą i **Krzysztof Połubicki** (Juvenia B-stok) w rzucie młotem.

◇

„Przegląd Sportowy" zamieścił tabelę dziesięciu najlepszych lekkoatletów kraju w każdej konkurencji w roku 1989. W biegu na 100 m dziewiąte miejsce zajmuje **Izabela Czajko** (Jagiellonia) wynikiem — 12,03. W pchnięciu kulą Krystyna Daniliczyk (Jagiellonia) plasuje się na wysokiej trzeciej pozycji rezultatem — 16,22. **Danuta Zrajkowska** (Jagiellonia) w rzucie dyskiem znalazła się na piątym miejscu — 51,72. Na ósmej pozycji zameldowała się w biegu 4x100 m sztafeta Jagiellonii — 48,10.

Skromniej ilościowo przedstawia się bilans wśród mężczyzn. **Michał Popiel** (Jagiellonia) wynikiem — 75,14 jest na pierwszym miejscu, a w trójskoku **Eugeniusz Bedeniczuk** (Jagiellonia) zajmuje trzecią pozycję — 16,58.

I to wszystko. (let)

Szachowy turniej im. L. Zamenhofa

Już po raz czternasty rozegrany zostanie w dniach 7—17 bm. w Białymstoku międzynarodowy turniej szachowy im. Ludwika Zamenhofa. Rozgrywki toczyć się będą w Klubie „Ziemowit" (ul. Warszawska 81). Prawo udziału mają wszyscy chętni. Startować też będą utytułowani szachiści z Litwy.

O mistrzostwo szkół podstawowych

W Suwałkach zakończyły się mistrzostwa miasta szkół podstawowych w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców. Wśród dziewcząt triumfowała Szkoła Podstawowa nr 5, a w grupie chłopców największymi umiejętnościami wykazali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6.

A oto zawodnicy, którzy wyróżnili się: Katarzyna Laskowska (SP 6), Ewa Mezianko (SP 5) i Jolanta Gorszewska (SP 5) oraz Jacek Niedźwiecki (SP 6), Tomasz Dębkowski (SP 5) i Marcin Aniszczyk (SP 6).

To i owo o ekstraklasie

Jesień nie była udaną rundą dla piłkarzy białostockiej Jagiellonii w I lidze. Zespół odniósł tylko dwa zwycięstwa, osiem razy zremisował, pięć razy przegrał i w tym dwa razy za minusowy punkt.

A jak przedstawia się ekstraklasa w zapiskach statystyka:

✲ Piłkarze I ligi zdobyli 258 bramek. Królem strzelców rundy jesiennej został Krzysztof Warzycha (Ruch) — 12 goli.

✲ Najczęściej za 3 pkt. wygrywał Ruch — 4 razy. Po trzy porażki za minusowy punkt ponieśli piłkarze Motoru Lublin i Widzewa Łódź.

✲ Najwięcej goli strzelili zawodnicy Ruchu — 25, najmniej Motoru — 7.

✲ Najmniej bramek stracił GKS Katowice — 6, a najwięcej Widzew — 27.

✲ Najlepszym strzelcem Jagiellonii w rundzie jesiennej został **Piotr Prabucki — 3 bramki.** Ponadto gole zdobyli: **J. Szugzda i G. Kviliunas — po 2 oraz J. Bartnowski, M. Witkowski, Zb. Szugzda — po 1 golu.**

✲ Piłkarze Jagiellonii ukarani zostali 16 żółtymi kartkami. Po trzy razy żółte kartoniki zobaczyli Grzanka, Prabucki i Romaniuk.

✲ Na boisku wystąpiło 22 zawodników Jagiellonii. Najwięcej, 15 pełnych spotkań (1350 minut gry) rozegrali V. Kasparavicius i J. Bartnowski. A następnie: P. Prabucki (1329 min.), A. Ambrożej (1288), St. Karwat (1260), J. Szugzda (1229), W. Romaniuk (1170), A. Cylwik (1094), R. Grzanka (1012), G. Kviliunas (846), M. Witkowski (709 min.).

Najmniej na boisku przebywali: S. Głębocki (38 min.) i C. Kulesza (35 min.).

(mark)

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD WETERYNARII w Łomży Oddział Terenowy w Grajewie ogłasza II PRZETARG NIEOGRANICZONY na nw. samochody:

— samochód m-ki „gaz" 53A, nr rej. LOC 226H, rok prod. 1980
cena wywoławcza 5.000.000 zł
— samochód m-ki „żuk" A11, nr rej. LOC 210H, rok prod. 1977
cena wywoławcza 2.500.000 zł.

II przetarg odbędzie się w dniu 14 grudnia 1989 r. o godz. 10 w Zakładzie Weterynarii ul. Konopska 64, Grajewo.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Zakładu najpóźniej w przeddzień przetargu.
Ww. samochody można oglądać w naszym Zakładzie w godz. 10—12.
Zastrzegamy sobie prawo wycofania samochodów z przetargu bez podania przyczyn. k 6020-1

CENTRALNY OŚRODEK TECHNIKI MEDYCZNEJ Oddział w Białymstoku, ul. Przytorowa 2a ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

— samochód towarowo-osobowy marki nysa-towos 522, rok prod. 1984
cena wywoławcza 9.000.000 zł.

Pojazd można oglądać w dni powszednie z wyjątkiem sobót w godz. 11—13 w siedzibie Oddziału w Białymstoku przy ul. Przytorowej 2a, gdzie w dniu 20 grudnia 1989 r. o godz. 11 odbędzie się przetarg.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić w kasie Oddziału lub na konto w Banku Gdańskim III Oddział Białystok Nr 300403-488-189-31 wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 6053-1

BIAŁOSTOCKI ZWIĄZEK SPÓŁEK WODNYCH REJONOWE KIEROWNICTWO ROBÓT KONSERWACYJNYCH w Bielsku Podlaskim ul. Studziwodzka 37 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. sprzętu:

Nazwa sprzętu	Rok prod.	Cena wyw.
przyczepa D-47A*	1979	1.700.000 zł
ciągnik C-360	1982	6.500.000 zł
kosiarko-odmularka „tracz" (bez osprzętu)	1986	7.000.000 zł
odmularka „pelikan" (bez osprzętu)	1985	7.000.000 zł

I przetarg odbędzie się w dniu 20 grudnia 1989 r. o godz. 10 w świetlicy RKRK.
W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się o godz. 11 w tym samym dniu.
Wadium 10 proc. należy wpłacić do kasy RKRK do godz. 9 w dniu przetargu.
Ww. sprzęt można oglądać codziennie w godz. 8—14 w Bazie RKRK.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 6066-1

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY POLSKIEJ AKADEMII NAUK w Popielnie k/Rucianego Nidy ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

1. kabina samochodu star 200 z wyposażeniem, rok prod. 1982
cena wywoławcza 750.000 zł
2. ciągnik ursus C-385 A, rok prod. 1978
cena wywoławcza 12.400.000 zł
3. ciągnik ursus C-360, rok prod. 1980
cena wywoławcza 5.500.000 zł
4. ciągnik ursus C-330, rok prod. 1980
cena wywoławcza 4.100.000 zł
5. ładowacz cyklop T-214, rok prod. 1976
cena wywoławcza 3.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 19 grudnia 1989 r. o godz. 10 w świetlicy ZD PAN w Popielnie.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.
Na ciągniki i urządzenia nie sprzedane w I przetargu, odbędzie się II przetarg w tym samym dniu i miejscu o godz. 10.30.
Wystawione do przetargu ciągniki i urządzenia oglądać można w ZD PAN w Popielnie w dniach 18—19 grudnia 1989 r. w godz. 7—15.
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu oraz wycofania zgłoszonych pojazdów bez podania przyczyn. k 6209-1

REJON DRÓG PUBLICZNYCH w Giżycku ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

— samochodu osobowego „wołga" gaz-24, rok prod. 1974, nr fabr. podwozia 823647 (wymiana nadwozia w 1983 r.)
cena wywoławcza 11.700.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 grudnia 1989 r. o godz. 10 w świetlicy RDP Giżycko ul. Węgorzewska 4.
II przetarg odbędzie się w dwa tygodnie od I przetargu o godz. 10.
Wpłata wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przyjmowana będzie w kasie RDP lub przelewem na nasze konto PBK Warszawa Oddział Giżycko Nr 377838-189-31 na dzień przed wyznaczonym przetargiem.
Samochód można oglądać codziennie od godz. 7 do 15 od dnia ukazania się ogłoszenia.
RDP nie odpowiada za wady ukryte w samochodzie oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 6179-1

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK RSP w Suwałkach, ul. Sportowa 22 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

— samochodu osobowego „fiat" FSO 1500, rok prod. 1985, nr rej. SUW 391C
cena wywoławcza 7.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 20 grudnia 1989 r. o godz. 11 w siedzibie przedsiębiorstwa.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy WZ RSP w godz. od 9 do 11 najpóźniej w przeddzień przetargu.
Samochód można oglądać w dni robocze w zakładzie WZ RSP przy ul. Sportowej 22.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 6015-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE
„ARKA"
w Studziankach

ZATRUDNI

- szwaczki wykwalifikowane
- młode dziewczyny do przyuczenia zawodu
- brakarki i krojczych

z Białegostoku, Supraśla, Czarnej Białostockiej, Sokółki i okolic.

OFERUJEMY:
— wysokie płace
— bardzo dobre warunki pracy
— dojazd autobusem zakładowym.

Prosimy o kontakt telefoniczny z Dyrekcją.
Telefony: 85-177, 85-499, 85-599.

k 6175-0

PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-USŁUGOWE
„HEKAM"
PILNIE ZATRUDNI

w Zakładzie Konfekcji Wzorcowej w Białymstoku przy ul. Boya Żeleńskiego 22
— Kierownika Zakładu
— krawcowe
— szwaczki.

Informacja w Biurze Przedsiębiorstwa PPU „Hekam", Białystok, ul. Białostoczek 22, IX p., tel. 349-84. k 5709-00

K O M U N I K A T
ZARZĄDU GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SCh"
w Kleszczelach
ZAWIADAMIA

członków Spółdzielni o przeprowadzonej aktualizacji rejestru członków.

Członkowie Spółdzielni proszeni są o osobiste względnie pisemne skontaktowanie się z Gminną Spółdzielnią w Kleszczelach w celu uregulowania spraw związanych z członkostwem w Spółdzielni poprzez uzupełnienie wkładów do pełnej wysokości — 3.000 zł względnie wypowiedzenie członkostwa i odebranie dotychczas wpłaconego udziału.

W przypadku niezgłoszenia się w terminie do dnia 31 stycznia 1990 roku wkłady tych członków zostaną spisane na fundusz zasobowy, a dotychczasowi członkowie wykreśleni z rejestru członków Spółdzielni. k 6177-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Koleżance
Krystynie Karpowicz
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy BPIS
k 6182-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Bronisławowi Zdunko
z powodu śmierci
OJCA
składają:
współpracownicy
g 7925-1

Wyrazy żalu i szczerego współczucia
z powodu śmierci Drogiego kolegi
dr. inż. Antoniego Kazaneckiego
Wiceprezesa Oddziału PZITB
ŻONIE i RODZINIE
składają:
koleżanki i koledzy oraz Zarząd Oddziału PZITB w Białymstoku
k 6185-1

RÓŻNE

PAL przestrajanie. 221-57 inż. Sokół.
g 7879-00

WIDEOKAMERĄ solidnie. 418-805.
g 6839-0

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu zgonu
OJCA
Kol. Anastazji Gawryluk
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Zakładów „Polmos"
k 6180-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Jolancie Jarockiej
z powodu śmierci
OJCA
składają:
współpracownicy Instytutu Diagnostyki Laboratoryjnej AMB
g 7926-1

SUWALSKIE
PAŃSTWOWO-SPÓŁDZIELCZE
PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
w Suwałkach
POSZUKUJE KANDYDATA
na stanowisko
PREZESA ZARZĄDU —
— DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

Wymagane:
— wykształcenie wyższe ekonomiczne, prawnicze, techniczne
— 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.

Oferty powinny zawierać:
— pisemne zgłoszenie
— życiorys i kwestionariusz osobowy
— opinie z ostatnich 4 lat pracy.

Oferty w terminie do 15 grudnia 1989 r. przyjmuje sekretariat Przedsiębiorstwa, ul. Północna 50A.

k 6012-1

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH
„JAĆWING"
Spółka z o.o. w Gołdapi

ZATRUDNI

na organizowanych przez siebie zimowiskach w województwach: suwalskim, zielonogórskim, jeleniogórskim i we Wrocławiu
► kadrę pedagogiczno-medyczną i administracyjną na okres od 28 stycznia do 10 lutego 1990 r.

Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie.
Chętnych podjęcia pracy prosimy o kontakt pisemny, teleksowy lub telefoniczny.
Nasz adres: 19-500 Gołdap, Plac Zwycięstwa 19, tel. 276, telex 0522123.

k 6041-00

REZERWACJA miejsc w autokarach w komunikacji Polska—RFN, RFN—Polska. Zapraszamy 16—20, tel. 417-483.
g 7845-00

AUTOALARMY, alarmy, domofony. Łomża 26-33.
Lg 7444-0

ATRAKCYJNI Włosi czekają „Edma". Szczecin 39, skrytka 19.
k 5209-00

PRZYJMĘ ekspedientkę do zakładu cukierniczego. Lipowa 26.
g 7915-1

WIERTARKĘ kliniczną, fotel dentystyczny, oprzyrządowanie — kupię. Oferty 419-636 (po 16).
g 7839-1

„ASTRĘ" — kupię. 511-677.
g 7935-1

NOWE futro z lisów modnie uszyte — sprzedam. Tel. 329-34 Pisz.
p 1283-1

STAR 25 silnik diesel, rama z osprzętem 28, kabina kompletna star 200, duża ilość części sprzedam lub zamienię na osobowy. Arkadiusz Gietek, 12-200 Pisz, ul. Spacerowa 30.
p 1282-1

WOŁGĘ 89 sprzedam. Suwałki 61-160.
Sg 7739-00

MAZDĘ 5-letnią — sprzedam. Chabrowa 15a.
g 7913-1

TRABANTA, stara karoseria, części — sprzedam. 753-409.
g 7911-1

TERAZYT biały — sprzedam. Tel. 413-015.
g 7929-1

FOLIĘ ogrodniczą — sprzedam. Tel. 313-54.
g 7892-1

TOKARKĘ do drewna — kupię. 432-609.
g 7883-1

PRASĘ hydrauliczną — sprzedam. Tel. 356-06.
g 7887-1

GOSPODARSTWO ogrodnicze — sprzedam. Tel. 434-903.
g 7858-00

KUPIĘ, wydzierżawię lub na innych warunkach przyjmę nieduże gospodarstwo rolne w okolicach Białegostoku lub przy szosie. Oferty Biuro Ogłoszeń „7919".
g 7919-1

Związek
Artystów
Plastyków
Polska
Sztuka
Użytkowa

POLECAMY
- PROJEKTY
  — graficzne
  — architektoniczne
- DZIEŁA SZTUKI
  — również na zamówienia
- REKLAMY —
  — SZYLDY
- ZAJĘCIA przygotowawcze dla kandydatów do szkół i uczelni plastycznych.

Tel. 753-901.

k 6059-1

S P Ó Ł K A
zakupi pilnie
— maszyny dziewiarskie firmy Brother i Passap.

Telefon 349-84.

k 6149-0

Oddział Gdańsk
ALPINEX
SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WYSOKOŚCIOWYCH

ul. Piastowska 36, 80-332 Gdańsk
tel. 52-45-46, telex 051-2523

◄ KOMPLEKSOWE REMONTY KOMINÓW żelbetowych i murowanych
◄ EKSPERTYZY I ORZECZENIA TECHNICZNE kominów żelbetowych, murowanych i stalowych
◄ ZABEZPIECZENIA ANTYKOROZYJNE oraz remonty mostów drogowych i kolejowych, zbiorników, silosów, masztów, kominów stalowych
◄ PRACE MONTAŻOWE I TERMOIZOLACYJNE na rurociągach i innych trudno dostępnych obiektach
◄ SPECJALISTYCZNE USŁUGI GEODEZYJNE wysokich obiektów
◄ EKSPERTYZY I ORZECZENIA TECHNICZNE stanu konstrukcji i zabezpieczeń antykorozyjnych. k 5824-1

SPUW "Alpinex"
ul.Piastowska 36
80-332 Gdańsk
tel.52-45-46
tlx.051-2523

PRZEDSIĘBIORSTWO INNOWACYJNE „I N T O R"
Spółka z o.o. j.g.u
w Białymstoku, ul. Wasilkowska 47

OFERUJE

∇ drukarki
∇ dodatkowe wyposażenie drukarek: podajniki, papier, głowice
∇ wkłady i kasety z taśmą barwiącą do drukarek: STAR NEC EPSON PANASONIC
∇ akcesoria bhp: ekrany antystatyczne, przeciwodblaskowe, jonizatory powietrza
∇ systemy zabezpieczeń i separacji od sieci:
  - zasilacze z podtrzymaniem napięcia
  - automatyczne stabilizatory napięcia
  - listwy zasilające
∇ materiały i akcesoria komputerowe: dyskietki, pojemniki na dyskietki, kable, pisaki do plotterów ROLAND, papier do drukarek.

Szczegółowe informacje: tel. 754-520, 754-485, 414-692 telex 852664.

k 6004-00

RADA NADZORCZA I ZARZĄD
GMINNEJ SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Wydminach
ZAWIADAMIA, że

zgodnie z uchwałą WZP z dnia 21 kwietnia 1988 r. udział członkowski wynosi 4.000 zł.

Prosi się wszystkich członków naszej spółdzielni o uzupełnienie kwot udziałów do ww. sumy.
Nieuregulowanie udziału do wymaganej kwoty w terminie do 30 grudnia 1989 r. spowoduje skreślenie na fundusz zasobowy. k 6013-0

PGR MAKOWLANY
16-124 Sidra
telefon Sidra 2, telex 852592
PROWADZI SPRZEDAŻ:

- kurcząt brojlerowskich — „Astra B" dla wszystkich odbiorców pod złożone zamówienia.

Zamówienia przyjmuje Kierownik Wylęgarni w Makowlanach.

k 6123-0

BIURO
PROJEKTOWO-BADAWCZE BUDOWNICTWA
„MIASTOPROJEKT-BUDOPOL"
w Warszawie, ul. Królewska 27

WYKONUJE

pełny zakres prac projektowych we wszystkich branżach dla potrzeb budownictwa ogólnego, mieszkaniowego, przemysłowego i specjalistycznego.
Ponadto biuro posiada wyspecjalizowane zespoły wykonujące prace w zakresie:
- techniki i technologii wykonania konstrukcji w systemach monolitycznych, tradycyjnych oraz prefabrykowanych
- projektowania technologii kotłowni, sieci i instalacji grzewczych oraz gastronomii
- projektowania stref ochronnych przy obiektach przemysłowych
- badań gruntu wraz z opiniami geotechnicznymi
- posadzek antyelektrostatycznych.

Gwarantujemy wysoką jakość techniczną, dobrą współpracę, terminowe wykonanie prac po cenach konkurencyjnych.
Prace wykonujemy na terenie całego kraju.
Biuro świadczy usługi dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych, spółek z o.o. oraz osób prywatnych.
Prosimy o zgłaszanie zleceń pod adresem j.w.
Wszelkich informacji udzielamy telefonicznie pod nr tel. 27-68-15 lub 27-72-81 wewn. 566.

k 5980-1

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE
„SUDAVIA"
Spółka z o.o.
w Olecku, ul. Cicha 4

ZAKUPI

- każdą ilość tarcicy iglastej grubości 50 i 75 mm klasy I i II lub surowca tartacznego klasy I i II.

PONADTO OFERUJEMY:
◄ stolarkę budowlaną okienną i drzwiową
◄ wrota garażowe drewniane
◄ wrota garażowe uchylne o konstrukcji stalowej z własnej produkcji.

Telefon: Olecko 29-23 lub 22-79 (wieczorem).

k 6016-0

Wydawnictwo
PRZYGODA

KSIĘGI HANDLOWE 100-KONTOWE
w twardej oprawie
Cena 20.000 zł za zaliczeniem pocztowym.
Zamówienia pod adresem:
WYDAWNICTWO „PRZYGODA", Spółka z o.o.
70-205 Szczecin, ul. Podgórna 62,
tel. 355-20.
Przy sprzedaży hurtowej udzielamy 25 proc. marży.

k 5893-1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Białymstoku
ZATRUDNI

- palaczy z uprawnieniami na kotły wysokoprężne.

Zgłoszenia przyjmuje Kierownik Ciepłowni „Bażantarnia", tel. 216-61.

k 6184-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Białostocki Teatr Lalek — „Pan Fajnacki II", godz. 17.

KINA

„Pokój" — „Ostatni dzwonek" (polsk., l. 15), godz. 10 i 12.30, „Galimatias, czyli Kogel-mogel II" (polsk., l. 15), godz. 15, 17 i 19, seans nocny: „Emmanuelle I" (franc., l. 18), godz. 21.

„Ton" — „Krzyżacy" (polsk., b.o.), godz. 9, „Lawa" (polsk., l. 15), godz. 13, 16, „Moonraker" (USA, l. 15), godz. 18.30 (ostatni dzień), seans nocny: „Seks-telefon" (USA, l. 18), godz. 21 (ostatni dzień).

„Syrena" — „W pustyni i w puszczy" cz. I i II (polsk., l. 12), godz. 9, „Niesamowity jeździec" (USA, l. 15), godz. 13 i 15, SDKF „099" — Filmy A. Hitchcocka: „Doczekać zmroku" (USA, l. 15), godz. 17, „Peggy Sue wyszła za mąż" (USA, l. 15), godz. 19, „Rok niebezpiecznego życia" (austral. l. 18), godz. 21.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Żyj i pozwól umrzeć" (USA, l. 15).
Dąbrowa Białostocka — „Krokodyl Dundee" (austral., l. 12).
Hajnówka — „Obywatel Piszczyk" (polsk., l. 15).
Łapy — „Stan posiadania" (polsk., l. 15).
Siemiatycze — „Violetta Villas" (polsk., l. 12), „Śmiercionośna ślicznotka" (USA, l. 18).
Sokółka — „Krokodyl Dundee" (austral., l. 12).
Suchowola — „Rajski ptak" (polsk., l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Chora z miłości" (franc., l. 15).
Łomża „Kadr" — „Jak to się robi w Chicago" (USA, l. 18).
Grajewo — „Podejrzany" (USA, l. 15).
Kolno — „Fetysz" (polsk., l. 15).
Wysokie Mazowieckie — „Tunel" (argent., l. 18).
Zambrów — „Telepasja" (USA, l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Jeniec Europy" (polsk.-franc., l. 15).
Suwałki „Barnaba" — „Wall Street" (USA, l. 15).
Augustów — „Szklana pułapka" (USA, l. 18).
Biała Piska — „Gwiezdny przybysz" (USA, l. 15).
Ełk „Orzeł" — „Obcy — decydujące starcie" (USA, l. 15).
Ełk „Polonia" — „Fatalne zauroczenie" (USA, l. 18).
Ełk „Studio" — „Yesterday" (polsk., l. 15), DKF: „Wąż" (USA).
Ełk „Zorza" — „Tajemnica pani Wong" (radz., l. 12).
Giżycko — „Rybka zwana Wandą, czyli jak odzyskać łup" (ang., l. 15).
Gołdap — „Gdziekolwiek jesteś, jeśliś jest" (polsk.-RFN, l. 18).
Kowale Oleckie — „Szczęśliwa trzynastka" (chińsk., l. 12).
Mikołajki — „Dotknięci" (polsk., l. 18).
Olecko — „Samotny wilk McQuade" (USA, l. 15).
Orzysz — „Piraci" (tunez.-franc., l. 12).
Pisz — „Piraci" (tunez.-franc., l. 12).
Prostki — „Wirujący seks" (USA, l. 15).
Ryn — „Sztuka kochania" (polsk., l. 15).
Sejny — „Cobra" (USA, l. 15).
„Głupcy z kosmosu" (ang l. 12).
Węgorzewo — „Powiększenie" (ang., l. 18).
Wydminy — „Szkoda, że cię tu nie ma" (ang., l. 15).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria malarstwa polskiego", „Malarstwo i rzeźba Stanisława Żywolewskiego", „Dzieje biblijne w polskiej sztuce ludowej" — z kolekcji Ludwiga Zimmerera i Mariana Pokropka.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w godz. 9.30—17. Wystawy: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny", „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego", „Wojska pancerne i motorowe 1939".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Mennica warszawska przez wieki", „Wrzesień 1939".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne w godz. 9—15.30 (wstęp do godz. 15). „Galeria białowieska".

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim", „Polski Wrzesień", „Dokumenty ze zbiorów bielskiego muzeum".

Muzeum w Tykocinie — czynne w godz. 10—17. Wystawy: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. „Uczta Sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji". „Judaica". „Nabytki z ostatnich lat". „Tykocin — dzieje miasta".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny w godz. 9—16.

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki i niedziele w godz. 10—15.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w godz. 10—17. Wystawa: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej", „Natura a awangarda XX-lecia międzywojennego — malarstwo, grafika, rzeźba".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—16. Wystawy: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Słusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I pol. XX wieku, „Wojna obronna 1939", „Plenery wiejskie w Ciechanowcu — wystawa darów dla muzeum".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — zwiedzanie tylko po telefonicznym uzgodnieniu: Nowogród tel. 62, z Łomży tel. 765-62.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 8—16. Wystawy: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość", „Suwalszczyzna w latach 1914—1939".

W WOJ. SUWALSKIM

Muzeum w Augustowie — czynne w godz. 9—16. Wystawy: „Kultura materialna wsi okolic Augustowa", „Dzieje Kanału Augustowskiego".

Muzeum Ziemi Piskiej w Piszu — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Fauna w puszczy Piskiej", „Piśmiennictwo na Mazurach", „Z dziejów oręża polskiego".

Muzeum K. I. Gałczyńskiego (Leśniczówka Pranie) — czynne w godz. 9.30—16. Wystawa: „Życie i twórczość K. I. Gałczyńskiego.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — nieczynny (zmiana ekspozycji).

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa współczesnych gobelinów, ceramiki i szkła pochodzących z pracowni plastyków kowieńskich.

Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—18. Wystawy: Malarstwo Tadeusza Gajla. Malarstwo i rysunek Georgi Andreewa.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa rysunku Michała Walickiego pt. „Bojary '89". Wystawa fotografii Andrzeja Kozłowskiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w godz. 10—16. Wystawa pokonkursowa na najlepsze dzieło plastyczne 1989 roku.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", pl. Żeglickiego — czynna w godzinach pracy klubu. Poplenerowa wystawa malarstwa Ciechanowiec '89.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna w godz. 9—16. Masakatsu Tagami (Japonia) — grafika.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Pan Zdzich w Kanadzie" — odc. pow.; 11.00 Magazyn „Solidarni"; 11.30 Aktualności kulturalne; 11.35 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Five o'clock — The Beatles; 17.30 Radio Artel przedstawia; 17.50 Kto tak pięknie gra — Pat Metheny; 18.05 Problem dnia; 18.20 Czy mnie jeszcze pamiętasz?; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 Opowiadania I. Samokovliji; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Piosenka nie jest mi obca; 22.05 Religie i wierzenia; 22.15 Encyklopedia wielkich głosów; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Gitara, banjo i country; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Zsyłka" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi A. Bychowski; 9.50 „Mój syn mordercą" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 G. G. Gorczycki: „Missa rorate"; 13.05 Program lokalny; 13.20 Godzina w stylu country; 14.20 Folklor na mapie świata; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Śpiewać życie — Mikołajki; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Mój syn mordercą" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Piosenka jest dobra na wszystko; 21.25 „Życie i przyjaźń w listach"; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza B. Fabiański; 23.00 „Zsyłka" — odc. pow.; 23.20 Interpretacje muzyki dawnej; 24.00 Świat będzie nucił piosenkę francuską; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Dziś w starożytnym Rzymie; 8.30 „Dr No" — odc. pow.; 9.05 „Saldo" — errata do magazynu „Winien i Ma"; 10.00 Jazz lat 80; 10.30 „Kompleks Polski" — odc. pow.; 10.40 Muzykobranie; 11.00 Folk w pigułce; 11.10 Wyprawy po zdrowie; 11.20 Muzyka z przełomu wieków; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Dr No" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Muzyczna kraina baśni i czarów; 15.05 Polityka dla wszystkich; 15.10 Rock z prądem; 15.40 Herbatka przy samowarze; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Klub Trójki cz. I; 19.15 Klub Trójki cz. II; 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Kompleks Polski" — odc. pow.; 20.00 Trzy kwadranse jazzu; 20.45 Oswajanie Kosmosu; 21.00 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 21.30 „Wysłannik" — 1 odc. pow.; 22.00 24 godziny w 10 minut; 22.10 W kręgu ballady; 22.45 Spotkanie z Janiną i Zbigniewem Porczyńskimi; 23.00 Opera tygodnia: E. Chausson — „Król Artur"; 23.17 Elektroniczna fantazja; 23.50 „Zwrot Koziorożca"; 24.00—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM
BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi K. Kurianiuk; 6.15 „Pomost" — aud. L. Pilarskiego; 7.30 Komentarz S. Kuraka; 13.05 Piosenka jest dobra na wszystko; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. W. Prochowicza; 16.20 Z muzycznego archiwum; 16.30 „Puje — obrazy skórą i duszą malowane" — aud. B. Ciruk; 16.45 „Fonograf" — mag. J. Papaja.

T E L E W I Z J A

PROGRAM I

8.05 Poznaj swój kraj — „W dolinie Białych Skał"
8.35 „Domator" — Nasza poczta, Kuchnia domowa
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „On, ona i dzieci" — radz. film obyczajowy
10.40 „Domator" — Przyjemne z pożytecznym
12.00 Spotkania z literaturą: „Najukochańsza Mamo moja"
12.50 Fizyka — Bezwładność
13.30 i 14.00 TTR — Semestr I
14.30 TKR — „Buraki cukrowe — agrotechnika"
15.00 Współczesna genetyka kl. I—IV lic.
15.30 NURT — Człowiek i jego świat wartości
16.20 Program dnia — Telegazeta
16.25 Dla młodych widzów: „Latający Holender"
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego"
17.15 Teleexpress
17.30 Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.50 „Gwiazdy siedmiu pokoleń"
19.00 Dobranoc — „Porwanie Baltazara Gąbki"
19.10 Oferty „Pegaza"
19.30 Wiadomości
20.00 Nowy ład gospodarczy, czyli jak wykorzystać szansę
20.15 „W zawieszeniu" — film prod. polskiej
21.50 Sport
22.00 „Plus — minus" — program publicystyczny
22.30 „Dekalog" Kieślowskiego
23.00 DT — Echa dnia
23.20 Język angielski

PROGRAM II

16.55 Język francuski
17.25 Program dnia
17.30 „A, B, C" — teleturniej językowy
18.00 Program lokalny
18.30 „Piosenki naszych pokoleń"
18.50 „Hotel Zacisze" — serial prod. ang.
19.30 „Laos" — program dokumentalny
20.00 „Sinfonia Varsovia" w nadzwyczajnym koncercie na fundusz premiera T. Mazowieckiego
21.00 „Ze wszystkich stron" — „Muzeum ucieczek"
21.30 Panorama dnia
21.50 „W labiryncie" — serial TP
22.20 „Telewizja nocą"
23.05 „Komentarz dnia"

TELEWIZJA
RADZIECKA

4.30 „120 minut" — program inf.-muz.
6.35 Koncert zespołów z Azerbejdżanu, Mołdawii i Turkmenii
7.05 „Cygan" odc. 3 — film tv
8.25 „Witaj, muzyko"
9.10 „Klub podróżników" — magazyn geogr.
10.10 Tańce z epoki Odrodzenia
13.30 „Skarbnica muzyczna": L. van Beethoven — uwertura „Egmont"
14.15 „Rozmowa z komputerem" — pr popularnonaukowy
15.00 Z okazji święta narodowego Finlandii — pr. telewizji fińskiej
15.55 Lekcja języka angielskiego dla dzieci
16.55 Piłka nożna. Puchar UEFA 1/8 finału: „Dynamo" Kijów — „Florentina" (Włochy)
17.45 Dziś na świecie
19.00 Dziennik „Czas"
19.40 „Panorama filmowa"
21.10 Dziś na świecie
21.25 Śpiewa Katri Helen (Finlandia)
22.05 „Idąc śladami" — film fab.
23.33 Wiadomości
23.38 Operetka P. Abrahama — „Bal w Savoyu"

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedzielę i święta całą dobę; — ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 — ambulatorium ogólne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej — ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA
(ostry dyżur)

Ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Informacja o lekach — tel. 219-04.

PUNKTY
KONSULTACYJNE

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel 203-53 — dyżuruje w poniedziałki, środy i czwartki w godz. 17—20.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-01 i 202-08.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 6.12.1989 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŻNICTWO — PSK, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 40.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1, tel 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546.
Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6.
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

DYŻURNE TELEFONY WSW

Białystok — tel. 209-03.
Giżycko — tel. 24-56.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Telex: 75-21-06. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Rachunek rozliczeniowy: I Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Białymstoku nr 370406-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 59-12 i 54-94). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch"; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Aniela Łabanow
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013. T-3

Pługi odśnieżne w akcji. Wszystkim kierowcom doradzamy szczególnie ostrożną jazdę — „Cenę jest życie". Pod takim tytułem zamieszczamy artykuł na tej kolumnie.

Fot. A. Chomicz

W Ełku

Wojskowy szpital nie tylko dla wojska

Już od października br. mieszkańcy EŁKU i okolic korzystać mogą z usług, które świadczy Szpital Wojskowy z Przychodnią w Ełku.

Placówka ta odpłatnie, w szybkich terminach, wykonuje specjalistyczne badania. Można tu zlecić zrobienie analiz laboratoryjnych, badania ultrasonograficznego, gastrofiberoskopii, encefalografii i rtg. Istnieje także możliwość skorzystania z usług gabinetu fizykoterapeutycznego. Ceny ustalono na nieco niższym poziomie niż obowiązujące w spółdzielniach lekarskich Białegostoku.

Umożliwienie mieszkańcom korzystania ze specjalistycznego sprzętu, którym dysponuje szpital wojskowy jest jednym z przedsięwzięć mających na celu wspomożenie słabej bazy lecznictwa ZOZ w tym mieście. Wiele z proponowanych przez szpital wojskowy badań było do tej pory dla ełczan niemożliwych do wykonania na miejscu — trzeba było po wyniki jeździć do **Białegostoku** lub **Suwałk.**

— **Jeżeli ta forma odpłatnego lecznictwa zostanie przez pacjentów zaakceptowana** — mówi komendant szpitala, płk **Mirosław Urbańczyk — planujemy w nadchodzących miesiącach świadczenie nie tylko usług diagnostycznych, ale także typowo lekarskich. Konkretnie, otworzymy gabinety chirurgiczny, stomatologiczny i kardiologiczny. Przyjmować też będą urolog i ortopeda — specjaliści, których w Ełku bardzo brakuje.**

Prowadzenie działalności gospodarczej w jednostkach wojskowych umożliwił rozkaz ministra Obrony Narodowej z 27 kwietnia br. Dzięki niemu można było w szpitalu wojskowym utworzyć spółdzielnię lekarską i... zarabiać.

— Część środków przeznaczymy na premie dla lekarzy i specjalistów wykonujących badania — wyjaśnia płk **M. Urbańczyk.** — Znaczna większość będzie natomiast wykorzystana na zakup nowego sprzętu medycznego.

Komendant zapewnia, iż fakt, że lecznictwo wojskowe rozpoczęło prowadzenie odpłatnych usług w niczym nie zmniejszy trwającej od lat nieodpłatnej pomocy, którą szpital wojskowy świadczy ZOZ. W dalszym ciągu oddział intensywnej terapii będzie przyjmował najcięższe przypadki zagrożenia życia z całego województwa. Anestezjolog nadal będzie wspomagał lecznictwo cywilne. Nie zrezygnuje się też z opieki medycznej, którą szpital wojskowy sprawuje nad **Świętajnem.** Mieszkańcy tego miasta i gminy korzystają z nieodpłatnego lecznictwa na identycznych zasadach jak pracownicy wojska. W ramach rezerw 30 proc. możliwości szpitala jest bowiem przeznaczanych dla ludności cywilnej.

— Zgodnie z ostatnimi zaleceniami gen. Jasińskiego, ma się ten wskaźnik zwiększyć do 50 proc. — dodaje płk Urbańczyk. — **Jeżeli tylko redukcja armii na to pozwoli, połowę swych możliwości przeznaczymy na leczenie mieszkańców Ełku i okolic.** (rg)

Łomża

Powrót do nazw tradycyjnych

Od 1 stycznia 1990 r. zmienią się nazwy jedenastu łomżyńskich ulic. Taka jest decyzja Miejskiej Rady Narodowej Najwięcej zmian nastąpi na Starówce, gdzie przywrócono stare przedwojenne nazewnictwo. Wróci ul. Długa (zamiast Buczka), Dworna (22 Lipca), Farna (Ks. Sciegiennego), Kolegialna (J. Wagi), Polowa (Armii Czerwonej) oraz Aleja Legionów (Gen. Świerczewskiego) i Stary Rynek (Plac Żeglickiego). Ostanie się jeszcze ul. Radziecka.

Z planu miasta zniknie też nazwa ul. Turlejskiego, która otrzymała nazwę Gen. Waltera. Odcinek ul. Gwardii Ludowej od ul. Świerczewskiego do Szosy Zambrowskiej przemianowany został na Aleję Józefa Piłsudskiego, a Plac Sienkiewicza na plac Papieża Jana Pawła II. (jtb)

ROZMAITOŚCI

ŁOMŻA. Z pięciu kandydatów, którzy zgłosili się do konkursu na stanowisko dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UW, żaden nie odpowiadał ustalonym kryteriom i, nie został zakwalifikowany do dalszego postępowania konkursowego. Tak głosi komunikat podpisany przez przewodniczącego komisji, wicewojewodę E. Mioduszewskiego. Wśród kandydatów był m.in. kierownik... parkingu. (jtb)

ŁOMŻA. Amnestia przysporzyła Urzędowi Miasta interesantów z całego województwa. Świeżo uwolnieni, powołując się na uzyskane w trakcie opuszczania murów zakładów karnych obietnicę, żądają od prezydenta mieszkania i to od zaraz. (zel)

KISIELNICA. Powoli, ale jednak, zarysowuje się możliwość utworzenia na bazie podworskich resztek ośrodka hippoterapii. Są stajnie i konie, prowadzi się rozmowy z zachodnioniemieckim kontrahentem. (jtb)

Suwałki, 7 bm.

Jak naprawić handel?

▽ Przeciwdziałanie monopolom
▽ Kto chce handlować na własny rachunek?

W ostatnim okresie pojawiły się nareszcie konkretne próby rozbicia dotychczasowego układu handlu w Suwałkach i poprawienia jego funkcjonowania. Przypomnijmy, że SKO „Solidarność" i Wydział Handlu Urzędu Miasta wystąpiły z ofertą odebrania lokali niemrawym monopolistom na miejscowym rynku i przekazania ich handlowcom indywidualnym oraz firmom gwarantującym lepsze zaopatrzenie i konkurencyjność. Są już pierwsze zgłoszenia zainteresowanych, a organizatorzy liczą na dalsze.

Kolejna propozycja skierowana jest do rolników — producentów żywca. Mogą oni otworzyć własne punkty sprzedaży mięsa. Ci z nich, którzy chcieliby prowadzić handel na własny rachunek, otrzymają teren na targowisku miejskim, gdzie będą mogli zbudować swoje placówki. O szczegółach można będzie porozmawiać i zasięgnąć informacji na jutrzejszym (7 bm.) spotkaniu w Urzędzie Miasta w Suwałkach o godz. 10.

Trzecia inicjatywa dotyczy ludzi, którzy mogliby przekazać lokale na cele handlowe w tym mieście. O warunkach można dowiedzieć się w Wydziale Spraw Lokalowych UM. Należy mieć nadzieję, że w suwalskim handlu powoli zmieni się na lepsze. (jn)

Najlepsza reklama — w „Gazecie Współczesnej"

Przeprowadzka...

W grudniu załatwianie niezbędnych formalności, a na styczeń przyszłego roku zapowiada się duża przeprowadzka w **Giżycku.**

W 1976 r. **Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej** odstąpiło Komitetowi Miejskiemu PZPR nowy budynek przy ul. Pocztowej w zamian za pomieszczenia w obiekcie przy ul. Gdańskiej. Dziś, za porozumieniem obydwu stron, z inicjatywy pracowników PGKiM, następuje powrót do sytuacji sprzed 13 lat. PZPR wraca na ul. Gdańską, gdzie będzie dzieliła budynek z RSW „Prasa-Książka-Ruch" i PSS „Społem". Jest to rozwiązanie rozsądne, biorąc pod uwagę potrzeby partii po likwidacji Rejonowego Ośrodka Pracy Partyjnej. (pim)

Spośród nich wybierzemy delegatów na XI Zjazd PZPR (2)

Woj. łomżyńskie

KOLNO, STAWISKI, GRABOWO, MAŁY PŁOCK, PRZYTUŁY, TUROŚL, ZBÓJNA, JEDWABNE, NOWOGRÓD. Zasady głosowania: na karcie pozostawiamy nie skreślone najwyżej dwa nazwiska.

OKRĘG WYBORCZY NR II

KAZIMIERZ GŁÓWCZYŃSKI: 52 lata, w PZPR od 13 lat, członek Egzekutywy KMG PZPR w Kolnie dyrektor bursy, zgłoszony przez OOP, przy bursie:

— Nasza partia stała się w ostatnim okresie rodzajem szkółki, w najgorszym tego słowa znaczeniu. Narzekaliśmy na centralizm demokratyczny, ale rzecz w tym, że wcale nie z nim mieliśmy do czynienia, a z systemem nakazowym — z decyzjami przekazywanymi w jednym kierunku, z góry w dół, bez odwrotnej transmisji opinii. Samodzielność stała się jedynie fikcją. Nawet tak proste sprawy jak płace przedstawicieli etatowych w terenie nie były w gestii tych, którzy ich wybierali, dyktowała je centrala. Ostatnie wybory do Sejmu i Senątu zwyczajnie przespaliśmy, nie umiejąc zmieścić się w ramach demokratycznych działań chociaż teoretycznie optowaliśmy za nimi. Dlatego m.in. opowiadam się zdecydowanie za nową, a nie przekształconą partią lewicową, za tworzeniem jej od podstaw. Nie stawiałbym natomiast sprawy w kategorii: komu ma służyć? Musi być otwarta dla wszystkich, a wyznacznikiem jej programu — szeroko pojęta sprawiedliwość społeczna.

*

MIECZYSŁAW ŚNIADACH: 33 lata, od 13 lat w PZPR, członek KW PZPR w Łomży, członek ZSMP, pracownik Inspektoratu PZU w Kolnie, zgłoszony przez POP przy PZU:

— Obawiam się jednego, że na zjeździe dojść może do rozbicia partii. Już obecnie przecież widać rozłam między poszczególnymi ugrupowaniami — zachowawczymi i reformatorskimi. Oznaczałoby to utratę wielu dotychczasowych członków PZPR, którzy są za jednością. Gdybym miał reprezentować przeważające w moim środowisku opinie, domagałbym się przede wszystkim radykalnych zmian personalnych na najwyższych szczeblach, gdyż na dolnych one dokonały się samoistnie. Do tego wniosku dodałbym odrzucenie dogmatu marksistowsko-leninowskiego, gdyż nasze społeczeństwo jest w większości katolickie i na siłę nie zmieni się ludziom przekonań. Według mnie, jedynym wyjściem jest stworzenie nowej partii, z nowymi strukturami, otwartej na współczesne nurty polityczne, związkowe, na dialog ze wszystkimi siłami politycznymi na zasadach partnerskich. Nie może być tak jak dotychczas, że uzurpuje się prawo do kierowniczej roli. Musi to być partia otwarta dla wszystkich — rolników, robotników, inteligencji — utożsamiających się z prądem lewicowym.

*

JAN JANKOWSKI: 51 lat, 25-letni staż w PZPR, technik mechanizacji rolnictwa, dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Gospodarki Materiałowej i Zaopatrzenia w Nowogrodzie, zgłoszony przez POP przy WZGMiZ w Nowogrodzie:

— Nowy statut partii powinien zostać opracowany od nowa. Żeby nie było w nim żadnych odniesień do starego. Czy będzie szczęśliwą zmiana nazwy partii? Jedni opowiadają się „za", inni są zdecydowanie temu przeciwni. Wydaje się, że po wprowadzeniu nowej nazwy część obecnych członków PZPR zrezygnuje natychmiast z przynależności do niej, oddając legitymacje. W tym widzę zagrożenie. Ale — patrząc z drugiej strony — może dobrze się stanie, że „odskoczą" przy okazji ci, którzy liczyli na ciągniki, samochody i inne profity z tytułu posiadania legitymacji partyjnej.

Opowiadam się za organizacją, która umieści w statucie zapis: „partia klasy robotniczej" tj. robotników i rolników, za partią masową.

*

STANISŁAW PARDO: 38 lat, od 16 lat członek PZPR, kierownik USC w Turośli, zgłoszony przez KG PZPR w Turośli:

— Jestem za daleko idącymi przekształceniami partii, łącznie ze zmianą jej nazwy. Za tym również, by weszli do jej kierownictwa nowi ludzie, na których nie ciąży brzemię odpowiedzialności za naszą sytuację. Uważam, że na zjeździe nurt rozliczeniowy powinien się pojawić. Po to m.in. żebyśmy mogli podsumować okres miniony i wyciągnąć wnioski do przyszłej działalności.

Nie popadałbym natomiast w euforię przy ukierunkowaniu naszej polityki międzynarodowej na Zachód. Jestem przekonany, że prawdziwe partnerskie stosunki z ZSRR dają gwarancję większej suwerenności naszego kraju.

Mimo wszystko jestem optymistą, że nowo powołana, czy przeształcona partia spełni dużą rolę w dalszym wyprowadzaniu kraju z kryzysu.

*

CEZARY WASILEWSKI: 34 lata, 10-letni staż w PZPR, instruktor KMG PZPR w Stawiskach, członek KMG, politolog, jego kandydaturę zgłosiła POP przy Spółdzielni Usług Rolniczych w Stawiskach:

— Nie bałbym się rozbicia ruchu lewicowego na kilka, a nawet kilkanaście partii, gdyż zawsze jest szansa wspólnego działania, np. w ramach unii. Zagrożenia natomiast upatrywałbym w rozwiązaniu PZPR, a nie jej przekształceniu, ponieważ może to spowodować lawinową rezygnację z członkostwa dotychczasowych członków partii, pustkę po zjeździe z pozostawieniem 1200 delegatów, którym przyjdzie tworzyć nową partię. Widzę je również w opcjach, które chcą przekreślić dosłownie wszystko, co dotychczas zrobiono, również nasze dokonania, forsując nurt rozliczeniowy. Owszem, jestem za rzetelnym rozliczeniem, ale zdecydowanie przeciwny ubliżaniu ludziom, którzy poświęcili nieraz całe życie, by działać na rzecz społecznego dobra, sprawiedliwości.

Nie jestem w tej chwili w stanie poprzeć jednoznacznie żadnego z rodzących się ruchów, o których się ostatnio słyszy. Brakuje mi w nich konkretów, dotyczących np. programu gospodarczego, alternatywnego dla wprowadzonego obecnie.

*

JERZY JAN WYSOCKI: 41 lat, od 23 lat w PZPR, członek KG PZPR w Grabowie, nauczyciel, dyrektor Szkoły Podstawowej w Grabowie, zgłoszony przez komitet gminny w Grabowie:

— Podstawowa sprawa, według mnie, to wybór bazy członkowskiej, na której partia oparłaby swą działalność. Może tu być tylko jeden warunek: będą to ludzie żyjący z pracy własnych rąk, a nie właściciele prywatnych firm. Nie wyłączałbym z niej rolników, mimo że zabiega o nich m.in. kilka odłamów PSL, ani intelektualistów. Dopiero ten wybór będzie warunkować ramy programowe działalności. Szansę wiarygodności widzę w wyborze kilku głównych zadań, które dominowałyby jako najistotniejsze, a nie w chwytaniu wszystkiego, co podsuwa rzeczywistość. Posłużę się tu przykładem. Wydajemy mnóstwo dewiz na sprowadzanie żywności, a jednocześnie oszczędzamy na wydatkach przy doposażaniu rolnictwa w maszyny, środki do produkcji, stawiając — mimo obietnic — wciąż pod znakiem zapytania zapewnienie opłacalności pracy mieszkańców wsi. Właśnie tego typu sprawy, rozwiązywane konsekwentnie i systemowo, tworzące niejako szkielet programowy, zapewnią nam sojuszników skuteczniej, niż wszelkie górnolotne hasła. (nom)

OKRĘG WYBORCZY NR III

JERZY BAGIŃSKI: lat 38, nauczyciel, członek KMG PZPR w Szczuczynie:

— Jedynym słusznym zarzutem kierowanym pod adresem partii, jest mała dbałość o interesy wsi i rolników. Doprowadziło to w prostej linii do upadłości wielu gospodarstw rolnych, ucieczki młodych do miast, zubożenia infrastruktury socjalnej wsi. Problemy wsi zostały gdzieś na boku. Zaczęło brakować żywności, w oszałamiającym tempie drożały środki produkcji, co jest podłożem konfliktów i zadrażnień na linii miasto—wieś, chciałbym wierzyć, że czas partyjnych obiecanek minął, że wszyscy zdają sobie sprawę z tragicznej sytuacji i że zechcą wziąć się do pracy.

*

JERZY BAŁĘCZNY: 36 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej w Kramarzewie (gmina Radziłów), sekretarz wiejskiej POP:

— Dokładnie przestudiowałem dokumenty na XI Zjazd — program i projekt statutu. Uderzyło mnie to, że są to dokumenty mało konkretne i stworzone w dawnym duchu — jak gdyby nic się nie zmieniło, jak gdyby partia nadal miała władzę. Projekt programu jest w zasadzie zbiorem haseł. Trudno w nim znaleźć jakiekolwiek szczegóły w sprawie rolnictwa i oświaty, a wiec spraw, które obchodzą najbardziej mnie i moje środowisko. Nie wiem czy podczas obrad, które — jak się zanosi — trwać będą tylko dwa dni — będzie czas na dopracowanie tych dokumentów.

*

ADAM DZIEKANOWSKI: 37 lat, nauczyciel w ZSR Niećkowo:

— Obawiam się, że XI Zjazd zechce „rozliczyć" wszystkich i wszystko co dotyczy powojennego 45-lecia. Byłoby to najgorsze. Powinniśmy się uderzyć w piersi — to fakt. I wyciągnąć wnioski z przeszłości, by budować na nich nowy program. Wiele czeka nas wysiłku, by nadać normalne znaczenie słowu „praca". Nauczam w średniej szkole rolniczej i wiem, że wielu moich uczniów nie widzi szans zrobienia kariery uczciwą pracą. Oni chcą zdobyć papierek — świadectwo ukończenia szkoły, z którym szukać będą posadki przy biurku. Tymczasem powinniśmy przygotować fachowców dla rolnictwa — takich co umieją dogodzić ziemi, by wydała jak najlepsze plony. Sytuacja ta powoduje, że również nauczyciele widzą bezsens swojego wysiłku.

*

WŁADYSŁAW KARASIEWICZ: 46 lat, zastępca głównego energetyka ZPW w Grajewie, I sekretarz KZ PZPR:

— Czas najwyższy by jasno określić jak ma przebiegać wyprzedaż majątku narodowego. Uważam, że w ciągu trzydziestu lat swojej pracy też wniosłem do niego swoją cząstkę. Bo czyż prawdą jest stwierdzenie, że po wojnie w tym kraju niczego nie zrobiono? Tyle się o tym teraz mówi. A może niech to ocenią historycy o różnych poglądach i zainteresowaniach? Przypomnijmy sobie w jakich warunkach ten kraj po wojnie startował. Nie było niczego, poza ludzkimi rękami i zapałem do pracy. Potrzebna jest nam taka rzetelna, obiektywna ocena powojennego 45-lecia.

Druga sprawa: całe lata mówiliśmy w partii o centralizmie demokratycznym. Ile w tym było centralizmu, a ile demokracji, nie możemy nie odpowiedzieć sobie na to pytanie przed XI Zjazdem, bo znowu popełnimy błąd. A odpowiedź jest prosta: centralizm był zawsze, ale nigdy nie było demokracji.

*

TERESA MODZELEWSKA: 34 lata, pracuje w Państwowym Banku Kredytowym w Grajewie, serketarz POP:

— Nie zdążyłam jeszcze tego wszystkiego ogarnąć, nie będę wypowiadała się dla prasy.

*

ROMAN SZMYT: 36 lat, kierownik Wydziału KW PZPR w Łomży, politolog;

— Z historii nie da się wyrzucić żadnych faktów. Nie jest ona jednowymiarowa, nie da się jej poznać tylko z jednej książki, z jednego wykładu. A jeśli ma służyć jako nauczycielka życia, to posługiwanie się nią musi być przemyślane, przeniknięte tolerancją w stosunku do tych, którzy myślą inaczej. Tymczasem w wielu wypowiedziach — także przed XI Zjazdem — za dużo jest złości i nietolerancji, za mało myślenia o tym co dzisiaj, jutro. Nikt nie wątpi w potrzebę zmian w partii, coraz mniej jest także tych, którzy na całe powojenne 45-lecie patrzą jak na jedno pasmo niepowodzeń i klęski. Za wszystko co złe winią wyłącznie partię. Ten zjazd powinien zająć bardzo jasne stanowisko także w tej sprawie, bo przyszłości nie da się tworzyć w oderwaniu od tego co było, choćby po to, by ustrzec się błędów.

*

JAN SZUMOWSKI: 48 lat, naczelnik gminy Wąsosz:

— Zjazd powinien być miejscem zrzucenia ciążącego na partii garbu. Dokonać się to powinno poprzez wprowadzenie głębokich zmian w pracy wewnatrzpartyjnej, statucie a nawet w samej zmianie nowej partii. Potrzebna jest większa jedność ruchu lewicowego. Powstające co i raz nowe ruchy, grupy i odłamy niczego dobrego temu ruchowi nie wróżą. Wszystkim brakować będzie siły przebicia we wszystkich sprawach. Ze sfery gospodarczej za najpilniejsze uważam uregulowanie problemów wsi i rolnictwa. Ostatnie posunięcia nie tworzą dobrej opinii dla rządu — ludzie zaczynają głośno narzekać, zastanawiać się co dalej?

*

JERZY TRZONKOWSKI: 33 lata, lekarz weterynarii, społecznie pełniący funkcję sekretarza rolnego KMG PZPR w Goniądzu:

— Partia zbiera baty za powojenne 45-lecie i — według mnie — w wielu przypadkach uzasadnione. Wielu działaczy mających wpływ na politykę PZPR zapomniało w pewnym okresie o społeczeństwie, a także o członkach PZPR. Brak tej więzi doprowadził do swoistego „rozdwojenia jaźni". Dziś „partyjniacy" są zagubieni. Ataki na partię, na „nomenklaturę" nie mają żadnego odporu z naszej strony, nie potrafimy powiedzieć, że to nie tylko partia szkodziła. Dlaczego też zapominamy o pozytywach tego okresu? Jestem z pokolenia, które doświadczyło tego na własnej skórze. Dzięki polityce tego okresu wykształciłem się, a nie wiem czy stać by było moich rodziców na to w innej sytuacji. (kłos)

Tak jeździmy i chodzimy, że...

— Nie mam zamiaru usprawiedliwiać kierowców, nie twierdzę że wszyscy z nich to same anioły, ale czasami aż włos się jeży gdy czytam meldunki o zachowaniu przechodniów, ich niefrasobliwości, braku wyobraźni, stwarzaniu niebezpieczeństwa na jezdni. Oto ostatnie przykłady: około godz. 20.30 na drodze **Straduny—Oracze** (odcinek szosy Ełk—Olecko) kierowca Fiata 126p — **Waldemar D.** najechał na... leżącego na jezdni mieszkańca Stradun, 27-letniego **Piotra Z.** W wyniku uderzenia kierowca zjechał do przydrożnego rowu, a uszkodzenie samochodu oszacowano na ponad dwa miliony złotych. We krwi Piotra Z. stwierdzono aż... 3,14 promille alkoholu.

— Trasa **Białystok—Augustów,** godz. 18.15. Na pustym o tej porze odcinku drogi **Białobrzegi—Augustów,** przy bardzo złych warunkach atmosferycznych organizających widzialność dla kierowcy, autokar Ikarus najeżdża na idącego... środkiem (!) drogi, będącego w stanie nietrzeźwym **Henryka K.** Na skutek odniesionych obrażeń przechodzień zmarł po przewiezieniu do szpitala...

Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego WUSW w **Suwałkach** — ppłk **Józef Domalewski** do obu tych tragicznych w skutkach zdarzeń nawiązuje przedstawiając stan bezpieczeństwa ruchu drogowego. Mówiąc najdelikatniej — nie jest on najlepszy a **liczby są już wręcz alarmujące.**

Tylko w ciągu dziesięciu miesięcy br. na szosach i drogach woj. suwalskiego wydarzyło się aż 437 wypadków. Na miejscu zdarzeń śmierć poniosło czterdzieści siedem osób, a 548 doznało obrażeń ciała. Odnotowano też 1083 kolizji drogowych. W porównaniu z analogicznym okresem ub.r. ilość wypadków wzrosła o 37,8 proc., natomiast zabitych aż o 95,8 proc., rannych — blisko trzydzieści procent.

Cenę jest życie!

Szokujący był zwłaszcza tegoroczny pierwszy kwartał charakteryzujący się wzrostem wypadków o 72 proc. a ofiar (zabitych i rannych) o 65 proc. Ppłk **Józef Domalewski** wiąże to z panującą wówczas łagodną zimą i ze zniesieniem w tym czasie reglamentacji paliwa aczkolwiek zastrzega, że niedawne podwyżki cen bynajmniej nie wpłynęły na zmniejszenie ilości pojazdów na drogach.

Wielu kierowców przesiada się niejako z marszu, z mniejszego pojazdu na większy, szybszy. Nie zdają sobie sprawy, że posiadanie prawa jazdy to jeszcze nie wszystko. Potrzebny jest okres adaptacji, opanowanie nowej techniki jazdy. A to wymaga czasu, który — w miarę wieku kierowcy — jest coraz dłuższy.

Przykładem może być tu **wypadek na drodze Szczecinki—Borawskie** (trasa Suwałki—Olecko). Jadący z nadmierną szybkością Volkswagen Derby, zderzył się czołowo na łuku jezdni z ciężarówką Kamaz. Kierowca, 66-letni **Stanisław R.** jeżdżący dotychczas **Fiatem 126p,** oraz jego żona, 54-letnia **Danuta R.** ponieśli śmierć na miejscu.

Mający zaledwie rok prawo jazdy, 18-letni **Gintautas K.** jadący z nadmierną szybkością Jawą 350, na łuku jezdni w **Puńsku** zjechał nagle na lewą stronę jezdni i uderzył w ogrodzenie posesji. Rezultat — liczne obrażenia ciała.

Są także i inne przyczyny, zmuszające do refleksji. Obserwuje się spadek — niestety! — dyscypliny społecznej, lekceważenie przepisów porządkowych, poczucie bezkarności, gdyż — wbrew głoszonym poglądom — milicja nie jest zwolennikiem represji karnej. Oto bowiem w ciągu wspomnianych dziesięciu miesięcy br. ujawniono na drogach 45,4 tys. różnego rodzaju wykroczeń. Tylko w stosunku do 10,5 tys. osób wymierzono mandaty karne, a sprawy 2.047 kierowców i przechodniów, gdzie w grę wchodził głównie stan nietrzeźwy, skierowane zostały do kolegiów. Wobec 32,8 tys. osób zastosowano jedynie pouczenie a ponieważ — jak wiadomo — nie bardzo lubimy jak nas pouczają (choćbyśmy na jotę racji nie mieli) można więc przypuszczać, że część uwag przeszła obok uszu.

No i wielu postępuje nadal jak dotychczas. Skutki widzimy codziennie na ulicach i drogach. I cenę tego płacimy bardzo wysoką — bowiem życiem i zdrowiem. (h)

Woj. suwalskie

OKRĘG WYBORCZY NR 4 W GOŁDAPI

1. **JAN JEŻEWSKI** — l. 47, staż partyjny — 27 lat, inspektor oświaty i wychowania w Świętajnie,

2. **KRYSTYNA JUZWUK** — l. 42, 22 lata w partii, dyrektorka przedszkola w Radziszewie,

3. **ZBIGNIEW KANIEWSKI** — l. 47, 25 lat w partii, I sekretarz KMG w Gołdapi,

4. **EUGENIUSZ KONTROLEWICZ** — l. 43, 25 lat w partii, pracownik KW PZPR w Suwałkach,

5. **STANISŁAW NOWEL** — l. 43, 16 lat w partii, dyrektor LO nr 1 w Suwałkach.

6. **ZYGMUNT PIETRASZEK** — l. 56, 26 lat w partii, inspektor BHP w ZCS Polmo w Węgorzewie,

7. **ANDRZEJ RYDELEK** — l. 42, 11 lat w partii, inspektor w UMiG, I sekretarz POP w UMiG,

8. **BOLESŁAW SŁOMKOWSKI** — l. 37, 4 lata w partii, inspektor kryminalistyki w RUSW w Olecku,

9. **KAZIMIERZ SŁOMKOWSKI** — l. 49, 22 lata w partii, dyrektor ZZD w Siejniku,

10. **EDWARD ZAKRZEWSKI** — l. 45, 24 lata w partii, kierownik ZR w Dąbrowce Małej,

OKRĘG WYBORCZY NR 5 W PISZU

1. **MIKOŁAJ KICZKAJŁO** — l. 59, 30 lat w partii, brygadzista ZPPIW Ruciane Nida,

2. **STANISŁAW LISEK** — l. 70, 41 lat w partii, emeryt, członek plenum KMG,

3. **RYSZARD SZYRMER** — l. 64, 34 lata w partii, nadleśniczy, zgłoszony przez POP Nadleśnictwo Maskulińskie w Rucianem Nidzie,

4. **STANISŁAW ŁUBKOWSKI** — l. 57, 19 lat w partii, nauczyciel ZSZ w Piszu,

5. **ZBIGNIEW ZIELINSKI** — l. 43, 24 lata w partii, I sekretarz KMG PZPR w Piszu,

OKRĘG WYBORCZY NR 6 W SUWAŁKACH

1. **ALEKSANDER CIEŚLIKOWSKI** — l. 40, 12 lat w partii, technik drzewny w Suwalskiej Fabryce Mebli,

2. **KAZIMIERZ JAKIMOWICZ** — l. 41, 11 lat w partii, starszy inspektor WUSW,

3. **ANTONI DOŁĘGA** — l. 50, 28 lat w partii, prawnik z WUSW,

4. **FRANCISZEK GODEK** — l. 36, 11 lat w partii, pracownik WUSW,

5. **RYSZARD JAKUBCZAK** — l. 39, 19 lat w partii, I sekretarz KM PZPR, mgr organizacji i zarządzania,

6. **STANISŁAW JANOWSKI** — l. 40, 16 lat w partii, dyrektor Suwalskiej Fabryki Mebli,

7. **JAN JELINSKI** — l. 41, 12 lat w partii, rolnik indywidualny z kolonii Przerośl, I sekretarz POP,

8. **MARIAN KACPRZYK** — l. 32, 11 lat w partii, rolnik inywidualny z Wólki Folwark (gm. Bakałarzewo), członek GKKR,

9. **WIESŁAW STELMACH** — l. 33, 9 lat w partii, spec. adm., kierownik oddziału Urzędu Wojewódzkiego,

10. **ANDRZEJ TODORSKI** — l. 43, 14 lat w partii, nauczyciel.

Diety radnych dla biednych

Zarząd Miejsko-Gminny Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Sokółce zwrócił się z prośbą do Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy o rozważenie możliwości dofinansowania prowadzonej przez PKPS akcji udzielania pomocy osobom najbiedniejszym i najbardziej potrzebującym.

Podczas ostatniej sesji uczestniczący w obradach radni na apel przewodniczącego Rady zdecydowali się przekazać na ten cel przysługujące im diety. W ten sposób kasa PKPS została wzbogacona o 245 tys. zł, a pieniądze przeznaczy się na pomoc doraźną podczas tegorocznej zimy. (kos)

Dziewczynki górą!

W okresie jedenastu miesięcy bieżącego roku Urząd Stanu Cywilnego w Sokółce zarejestrował 789 urodzeń, w tym 409 dziewczynek i 380 chłopców. W liczbach tych odnotowano zaledwie trzy pary bliźniąt, co ciekawe — samych chłopców.

Do najpopularniejszych imion 1989 roku należą: Justyna, Joanna, Katarzyna, Kamil, Łukasz, Paweł i Mateusz.

W tym samym czasie udzielono ślubów 165 parom, przy czym w dwunastu przypadkach do zawarcia związku małżeńskiego niezbędne było postanowienie sądowe, bowiem jedno z nowożeńców nie osiągnęło wieku przewidzianego w obowiązujących przepisach.

Najstarsza para „młodych" liczyła sobie w sumie 122 wiosny, a w innym przypadku pan młody był o czternaście lat młodszy od swojej ślubnej.

Ludzie się rodzą, żenią ale i umierają. Do końca listopada wydano 306 aktów zgonu. Znamienny, skłaniający do refleksji jest fakt umierania ludzi w młodym wieku oraz wiele zgonów nagłych i niespodziewanych. (kos)

„Barbórka '89" – za kierownicą

W niedzielę, 3 grudnia, rozegrany został tradycyjny rajd samochodowy „Barbórka '89". Międzynarodowa obsada znacznie uatrakcyjniła tę sportowo-rekreacyjno imprezę. Trasa rajdu została ograniczona do minimum — na korzyść prób sportowych!

Dużym zainteresowaniem cieszyły się próby wyścigowe zawodników licencjonowanych, które odbyły się na Szosie Północno-Obwodowej. W klasyfikacji generalnej (zawodniey z licencjami) — wygrała załoga **Arunas Petrovas z Gintarasem Stasiuleviciusem** (Łada Samara), z Automobilklubu Litwy, drugie miejsce — **Vilus Valdis z Arnisem Vezą** (Żiguli 1500) z Automobilklubu Łotwy, na trzecim miejscu — **Czesław Zadygowicz z Mirosławem Andrejczukiem** (Fiat 125/1500) z Automobilklubu Podlaskiego.

Zwycięzcy w poszczególnych klasach: — do 700 ccm — **Z. Jaśkiewicz z E. Skowrońskim** z AP (Fiat 126P); powyżej 700 ccm — **W. Miezian z M. Matusewiczem** (Toyota).

W „Barbórce '89" wzięło udział 21 załóg z pięciu klubów, w tym siedem załóg zagranicznych — **z Litwy, Łotwy i Białorusi.** Gratulujemy najlepszym! (jag)

Zguby

4 grudnia (poniedziałek) w hallu Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku pozostawiono portfel damski z pewną kwotą pieniędzy i receptą wystawioną na nazwisko **Leokadia Borowska.** Wiadomość: pokój adwokacki nr 1 (parter), tel. 223-00. (ul)

„O uśmiech i radość dziecka"

Pierwsze wpłaty na prezenty

5 stycznia — wielki bal

Z danych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wynika, że bardzo pogorszyła się sytuacja materialna wielu rodzin mieszkających w naszym regionie. Sporo matek zrezygnowało z oddawania dzieci do żłobków i przedszkoli, gdyż opłaty są wyjątkowo wysokie. W rodzinach wielodzietnych zaledwie jednemu dziecku opłaca się szkolne obiady. Czy w tym roku stać będzie tych rodziców na kupienie choć małego upominku pod choinkę?

Wszystkie dzieci, a przede wszystkim te z rodzin niezamożnych, pokrzywdzonych przez los, rozbitych, powinny choć na Gwiazdkę mieć miłą niespodziankę.

Nasza akcja **„O uśmiech i radość dziecka"** ma właśnie pomóc w zorganizowaniu takiej niespodzianki. Dzięki ofiarodawcom nawet drobnych sum oraz darów rzeczowych jest nadzieja, że na balu choinkowym dzieci będą uśmiechnięte.

Współorganizator zbiórki pieniędzy i darów — **Polski Komitet Pomocy Społecznej** już zarezerwował salę na wielki bal. Odbędzie się on **5 stycznia 1990 roku** w Klubie Rozrywki przy ul. Wierzbowej w Białymstoku.

Miło nam poinformować, że w minionym tygodniu na konto PKPS wpłynęły już pierwsze wpłaty: **10 tys. zł przekazała Helena Morawska, 1000 zł — Józef Jaworski, 50 tys. — Spółdzielnia Pracy Transportowo-Naprawcza „Mototransport", 5 tys. — Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.**

Przypominamy, że wpłaty można przekazywać na konto Zarządu Wojewódzkiego PKPS w Białymstoku **NBP O/O Nr 5021-3317-132,** na konto Zarządu Miejskiego PKPS w Białymstoku **NBP O/O Nr 5021-3421-132** lub na konta zarządów miejskich i gminnych PKPS.

Dary rzeczowe przyjmowane są w siedzibach Zarządu Wojewódzkiego PKPS, ul. **Lenina 25** w Białymstoku i Zarządu Miejskiego PKPS w **Białymstoku, ul. Ciepła** w **godz. od 8 do 16.** (kp)

Szanujmy rolnika i jego czas

Wolna sprzedaż z... podaniem i stemplem

Od 1 kwietnia 1988 roku zniesione zostało rozdzielnictwo maszyn i ciągników rolniczych. Na wniosek rolników, w województwie białostockim, zaledwie niektóre bardzo chodliwe maszyny i ciągniki utrzymano w sterowanej sprzedaży.

Wśród maszyn, które znalazły się w całkowitej wolnej sprzedaży, są rozrzutniki obornika jedno- i dwuosiowe, sadzarki do ziemniaków, młocarnie, kopaczki elewatorowe, snopowiązałki oraz sprzęt uprawowy.

Zdawałoby się, że rolnicy mogą nabywać wspomniane maszyny bez jakichkolwiek kłopotów. Nic podobnego. Oto **Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Czarnej Białostockiej** prowadzi ostatnio sprzedaż rozrzutników obornika bezpośrednio rolnikom i takie postępowanie jest ze wszech miar prawidłowe. Jest tu jednak pewne „ale". Zgłaszający się po zakup maszyny rolnik musi napisać podanie i żeby było trudniej i śmieszniej, wymaga się akceptacji urzędów gminnych, która w zasadzie nikomu nie jest potrzebna, podobnie zresztą jak i podanie.

Fakt, czy dana osoba jest rolnikiem, można bowiem stwierdzić na podstawie nakazu płatniczego, który każdy rolnik posiada i może okazać na żądanie zainteresowanych. W wyniku nieuzasadnionych żądań rolnicy zmuszeni są nieraz kilkadziesiąt kilometrów wracać do macierzystych gmin, aby uzyskać na podaniu stempelek.

Stawianie takich wymogów jest wynikiem ciągłego trzymania się biurokratycznych nawyków i braku poszanowania dla ludzi oraz nieliczenia się z drogocennym czasem rolnika. Skoro maszyna jest w wolnej sprzedaży, do czego mają służyć stemple i pieczątki oraz stosy podań, które przeznacza się na makulaturę?! (kos)

— Niebawem do pomocy będziemy miały komputery — mówi Halina Jamiołkowska.

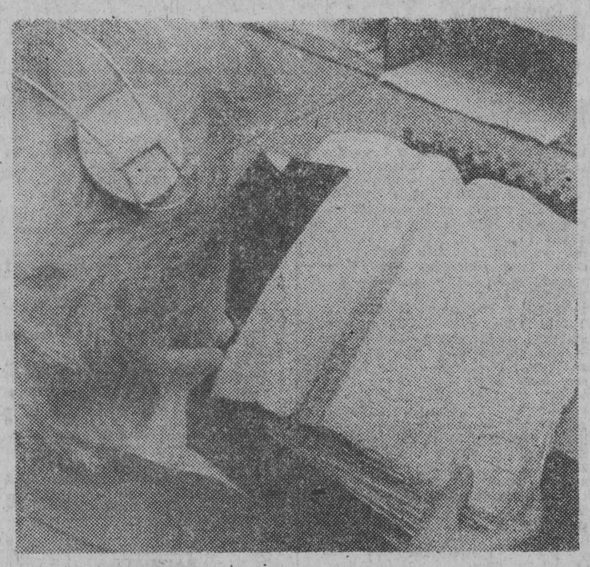

Najlepsza reklama — w „Gazecie Współczesnej"

DZIŚ MIKOŁAJKI!!!! Fot. Roman Sieńko

Zapraszamy na spotkanie

Każdy pomysł na wagę złota

Wkrótce minie rok od wprowadzenia w życie ustawy o działalności gospodarczej. W **Bielsku Podlaskim** efektem realizacji jej postanowień jest wpisanie do ewidencji ponad 80 nowych podmiotów gospodarczych (nie licząc tych, które prowadziły taką działalność przed wejściem w życie nowych przepisów). Ustawa ta stworzyła warunki do nieskrępowanej realizacji inicjatyw gospodarczych, a w takim mieście jak Bielsk Podlaski zapotrzebowanie na szeroko rozwiniętą sieć usług jest duże. Mile widziany jest każdy nowy punkt handlowo-usługowy, czy też prowadzący działalność wytwórczą. Być może jeszcze w bieżącym roku zostanie w Bielsku uruchomiony prywatny zakład przetwórstwa krewetek.

Uwagę mieszkańców Bielska zwraca jednak coraz częściej wygląd popularnych budek handlowo-usługowych. Pozbawione ciekawej formy architektonicznej wcale nie upiększają miasta. Idealnym wprost rozwiązaniem byłoby wybudowanie jednego obiektu, w którym znalazłyby się pomieszczenia na różnorodną działalność. Jednakże dzisiaj prawdopodobnie nie będzie nas stać na taką inwestycję, trzeba szukać innych rozwiązań.

W tym celu **Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej wspólnie z Naczelnikiem Miasta organizuje 8 grudnia o godz. 10 w Urzędzie Miejskim spotkanie ze wszystkimi chętnymi, którzy chcą rozpocząć działalność gospodarczą w Bielsku** oraz posiadają możliwości podjęcia się inwestycji we własnym zakresie z przeznaczeniem na prowadzenie w niej działalności gospodarczej. Być może znajdzie się kilka osób, które wspólnie zechcą zrealizować takie przedsięwzięcie. Oczekiwane są też ciekawe pomysły architektury obiektów handlowo-usługowych, jakie będą wznoszone w przyszłości przez prywatnych inwestorów. Liczy się każdy pomysł, cenna jest każda inicjatywa.

Wszystkim zainteresowanym, którzy przybędą na to spotkanie zostanie udostępniony informator, zawierający propozycje lokalizacji inwestycji handlowo-usługowych. Można będzie też uzyskać szczegółową informację o warunkach podjęcia działalności gospodarczej, zasadach opodatkowania, wymaganiach sanitarnych stawianych przez „SANEPID" oraz o sposobie załatwiania związanych z tym formalności.

Zapraszamy wszystkich chętnych. Czekamy na pomysły oraz na tych, którzy swą pomocą finansową pomogą te pomysły zrealizować. Z pewnością znajdą się również zakłady pracy, które będą mogły zaoferować swą pomoc w postaci wolnych pomieszczeń lub niezagospodarowanych terenów.

ALA ZIENKIEWICZ

Życie przez słuchawkę

Czy pani mnie obudzi?

W mokry, listopadowy ranek świat za oknem jest szary, ale kto tu ma czas kontemplować pory dnia i roku. Rozmowa za rozmową. Wszyscy chcą wiedzieć, wszystkim się spieszy, a w dodatku nie każdy umie jasno sprecyzować — o co mu chodzi. Jakiś mężczyzna, na przykład, chciałby odtworzyć zagubiony telefon pani Zyty z ul. Rumiankowej. Coś więcej o pani Zycie? No, ma takie duże, zielone oczy i ubiera się nietypowo... Ten szczegół, niewątpliwie istotny dla poszukującego, w niczym nie pomoże Jadwidze Stankiewicz ze służby informacyjno-zleceniowej.

Stary budynek przy ul. Kościelnej w Białymstoku przypomina swym wyglądem carskie koszary. Tu właśnie krzyżują się telefoniczne „nerwy", łączące miasto i region z całym niemal światem. W dużej hali tzw. międzymiastowej — cała armia pań ze słuchawkami na uszach. Obok, jakby przyklejona do tego gigantycznego ula, mała salka a w niej — tylko sześć pań. Ich zadaniem jest udzielanie informacji o numerach telefonów osobom dzwoniącym pod numer 913. Zadanie proste jak... książka telefoniczna.

Numer „Zachęty"? O, to bardzo łatwe. Trzeba tylko poszukać pod „S", gdzie mieszczą się spółdzielnie mieszkaniowe. Gorzej, gdy interesant prosi o numer telefonu „tej firmy co to, wie pani, znajduje się niedaleko wiaduktu, w tym dużym bloku na drugim piętrze".

Czasem w głosie wyczuwa się nerwowość, którą powoduje dramatyzm sytuacji. Rozmowa wtedy dotyczy przeważnie przychodni lekarskich, izb przyjęć i innych placówek medycznych. Trzeba być biegłym w żargonie. Bo jeśli ktoś prosi o podanie numeru „wylęgarni", to wiadomo, że chodzi mu o oddział położniczy, a nie o zakład drobiarski — jak to zrozumiała jedna z początkujących telefonistek. Mimo nawet bardzo niedokładnych namiarów, informatorki dwoją się i troją, żeby dopomóc. Rozumieją, iż od tego może wiele zależeć. Nieraz — życie.

Praca — na trzy zmiany. — Najgorzej — mówi **Alicja Kalinowska** — między godz. 8 a 13, no i tuż przed 15. Światełka na pulpicie zapalają się bez przerwy. Wyprostować pleców nie ma kiedy, a wszystkim się wydaje, że my tylko siedzimy i pijemy kawkę. Przeciętnie każda z nas udziela dziennie ok. 800 informacji, a są rekordzistki — ponad 1400. O, widzi pan, ile czasu wymaga wertowanie stronic w tych „księgach mądrości". Gros numerów znamy na pamięć.

Niebawem „księgi mądrości" zastąpią komputery. Sprowadzone za dewizy aż z Singapuru, wniosą trochę nowoczesności do białostockiej centrali. Na razie czekają na specjalistów, którzy je zaprogramują i podłączą do odpowiednich stanowisk.

Trzecia zmiana — między godz. 21 a 7 rano — najwięcej roboty ma z wykonaniem zleceń. Najbardziej typową usługą jest budzenie. Niektórych irytuje potwierdzenie nazwiska, ale jest to nieodzowne, aby uniknąć ewentualnych „kawałów". Oto jedna białostoczanka, chcąc odegrać się na eks-małżonku po rozwodzie, zamówiła mu na cały miesiąc budzenie o trzeciej nad ranem.

Kto z kolei prosi, aby mu przypomnieć o tej i o tej godzinie, że gęś w piecyku; a ktoś inny — o przyjęciu leków. Ktoś znowu nie chciałby spóźnić się na ślub. — Własny? — chciałoby się zapytać. W większości, zlecenia są zwyczajne, ale dla ludzi ważne, bo dzięki nim mogą spać lub odpoczywać spokojnie. DO RZADKOŚCI NALEŻY — ŻEBY KTOŚ PODZIĘKOWAŁ.

W służbie informacyjno-zleceniowej pracują wyłącznie panie. Był jeden „rodzynek", ale nie wytrzymał miesiąca. „To wybitnie babska robota" — skwitował na odchodnym. A przecież większość z nich ma rodziny, małe dzieci, a wraz z tym swoje troski i kłopoty. Niełatwo je zostawić w domu. W pracy zaś wymagane są — cierpliwość, pamięć, zdolność szybkiego kojarzenia...

— Oczywiście, zdarzają się i uchybienia — mówi wiceszefowa centrali, **Helena Laszczkowska.** — Gdy trudno znaleźć wytłumaczenie, pozostaje tylko wyciągnąć konsekwencje. Czasem daje o sobie znać przeciążenie pracą. W tej chwili potrzebujemy 45 osób. Praca zmianowa oraz zarobki niezbyt atrakcyjne nie przyciągają do nas zbyt wielu.

Pań z informacji trudności powszednie? Nieaktualne adresy i telefony. Niektóre firmy i osoby prywatne nie czują się w obowiązku nadsyłać właściwych danych. Sporo krwi psują telefony zastrzeżone. Nadużywa się u nas tego „prawa". „Taki kmiot i już zastrzega" — wyładowuje się ten i ów na Bogu ducha winnej telefonistce.

Często ludzie dzwonią, żeby dowiedzieć się, gdzie mają zgłosić taką czy inną awarię lub które sklepy pracują w wolną sobotę. Handel i usługi nie kwapią się z podawaniem tych informacji, choć dla klientów to bardzo ważne. Dla pań ze służby informacyjno-zleceniowej — również! Bo przecież sens ich pracy polega na dostarczeniu ludziom zadowalających odpowiedzi. I na przypominaniu o tym, co dla nich istotne.

„Kochanieńka, może pani mi przypomni, żeby na Barbary kupić kosz azalii". Ależ tak, proszę bardzo...

STANISŁAW FIEDOROWICZ
Fot. Zdzisław Lenkiewicz

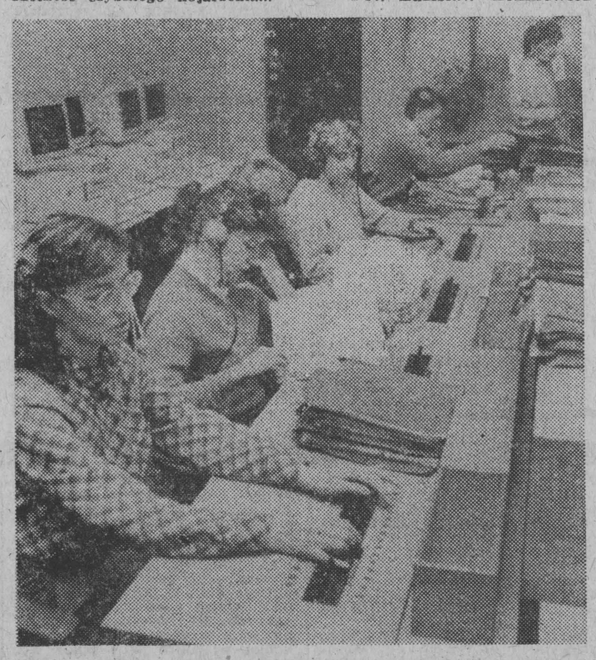

Informacja „913" w komplecie.

Gros numerów panie z „913" znają na pamięć, ale często trzeba zaglądać do „ksiąg mądrości".

Jest, niestety, zima!!!

Wraz z pierwszym tegorocznym śniegiem informowaliśmy o perspektywach oczyszczania Białegostoku ze skutków zimy. Traktowaliśmy wtedy o realiach organizacyjno-ekonomicznych Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania i kilku innych firm, odpowiedzialnych za prowadzenie akcji zimowej. Dziś — garść informacji o tym, co powinni a raczej — muszą robić inni. Okazją jest nie tylko zima, ale także fakt, że już pierwsze jej „podrygi" ujawniły, jak jesteśmy czasem wobec pani Aury bezsilni, albo też — jak daleko posunięte są objawy schorzenia, znanego pod nazwą tumiwisizmu.

To, co działo się na białostockich ulicach, placach, chodnikach i osiedlowych arteriach wołało wielokrotnie o pomstę do nieba: zwały śnieżnej brei, śliskie chodniki, zablokowane dojazdy do osiedlowych śmietników, chodniki zasypane śniegiem do kolan...

Konieczne jest zatem przypomnienie pewnych oczywistych prawd. Zatem — zarządcy posesji mają obowiązek oczyszczania przykrawężnikowego pasa jezdni (niezależnie od tego czy sprząta tam MPO). Przedsiębiorstwo to, przypomnijmy, musi oczyścić ciągi, po których jeżdżą autobusy MPK, dojazdy do ważnych gospodarczo instytucji (np. do piekarni czy mleczarni), ważniejsze trasy wylotowe z miasta, niektóre ulice i chodniki. Boczne uliczki, osiedlowe ciągi komunikacyjne, ulice dalszej kolejności zimowego utrzymania muszą być oczyszczone staraniem zarządców znajdujących się tam budynków. Przypomnijmy też, że chodniki (część z nich, zwłaszcza w śródmieściu i przy terenach Skarbu Państwa oczyszczają MPO, MPZ oraz PEUiM) muszą być zamiecione z miękkiego śniegu i posypane piaskiem, nie wolno tu używać środków chemicznych!

W osiedlach, jak zauważono, oczyszczane są z reguły tylko chodniki przy blokach. Przejścia między budynkami dojazdy do śmietników, różnego rodzaju „skosy" oraz drogi wewnątrzosiedlowe — lepiej nie mówić!! Poza tym — w br. nie przewiduje się wywozu śniegu z większości terenu miasta, należy go więc, po zgarnięciu z chodników czy z pasa przykrawężnikowego, porządnie ułożyć w pryzmy na trawnikach, by, niestety, poczekał do wiosny.

Wiąże się to z mniejszymi pieniędzmi, które MPO otrzyma tej zimy na oczyszczanie, z brakami paliwowymi. Trzeba więc będzie, w dobrze pojętym własnym interesie, złapać się od czasu do czasu, w miarę potrzeb, w czynie społecznym za łopatę czy miotłę. Oby tylko jednak nie tak, jak swego czasu w jednej z administracji! Urządzono tam czyn przy odśnieżaniu. Gdy pracownicy administracji zaczęli później zbierać łopaty, okazało się, że zniknęła ich przynajmniej połowa!

Surowiej też, niż zwykle, egzekwować będą zimowe obowiązki uprawnione do tego organa. Dodajmy, iż jednorazowy mandat może sięgnąć 5 tys. zł, ale szczególnie opornym można go będzie „serwować" dzień w dzień!

Z pewnością będą też kłopoty z normalnym funkcjonowaniem komunalnej infrastruktury. Wtedy trzeba jednak najpierw interweniować we właściwej administracji, zaś jej pracownicy muszą dokładnie poinformować, co jest przyczyną takich czy innych zakłóceń oraz kiedy wszystko wróci do normy. Służby odpowiedzialne za poszczególne dziedziny codziennego życia miasta również winny wzajemnie informować się o tym, co dzieje się na ich „działce". Nie do pomyślenia jest powtórzenie się sytuacji sprzed niewielu dni, kiedy to w EC-II „wysiadły" dwa kotły. W administracjach nie można było się niczego dowiedzieć o tym, gdyż energetycy nie raczyli puścić pary z ust!

Jeśli by nie poskutkowały interwencje w administracji — dopiero wtedy możemy skorzystać z telefonów „awaryjnych": 412-212, w. 212 i 238 oraz 411-404 (miejski sztab akcji zimowej), 415-784 (Miejska Służba Porządkowa), 411-824 (Wydz. Gosp. Kom. i Mieszk. UW), 752-736 (dyspozytor działalności podstawowej MPO) i 752-856 (czynny całą dobę dyspozytor akcji zimowej w MPO), 215-78 (dyspozytor MPK, całą dobę), oraz pogotowia techniczne: energetyczne — 991, ciepłownicze — 993, wod.-kan. — 994 i gazowe — 992.

Trzeba również zdawać sobie sprawę, że mamy w Białymstoku deficyt ciepła a w dodatku, jakby ktoś zapomniał, niestety — zimę. Jeśli mróz mocniej ściśnie — będzie chłodniej w mieszkaniach. Czy już teraz jednak uszczelnione są dokładnie wszystkie okna i drzwi? Czy dbamy o to, aby nie były pootwierane drzwi wejściowe do budynków? Czy kogoś nie pokusiło, aby zdjąć kryzy w swoim kaloryferze?! Zanim zaczniemy raban — rozejrzyjmy się, czy sami zrobiliśmy wszystko, aby nam było ciepło!

(mip)

Komu miotła, komu łopata?!

Propozycje KULTURALNE

DOROBEK AMATORÓW

Dom Kultury „Zachęta" (ul. Piastowska 11A) zaprasza w niedzielę, 10 bm. na otwarcie wystawy **Międzywojewódzkiego Przeglądu Amatorskiej Twórczości Plastycznej.** Prezentowane będą oryginalne dzieła powstałe w ostatnim okresie w pracowniach amatorów w woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim.

Impreza rozpocznie się o godz. 12. (m-i)

WYSTAWA POPLENEROWA

Kilka miesięcy temu grupa plastyków skupionych wokół **Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury** przebywała w Wólce nad Bugiem, czerpiąc natchnienie z nadbużańskich plenerów. To, co powstało z obcowania z naturą, można będzie obejrzeć na wystawie poplenerowej **„Wólka '89"** w Klubie **„Miraż"** (ul. Kozłowa 4). Otwarcie wystawy nastąpi w sobotę, 16 bm. o godz. 15. (m-i)

MOCNE RYTMY W FAMIE

Miejski Dom Kultury w Białymstoku zaprasza w piątek, **8 bm.** o godz. **18** do kawiarni **„Fama"** wszystkich miłośników muzyki Thrash i Hard Core na koncert zespołów Hideous Chaos, Front Terror, Second Side i Arcore.

Organizatorzy gwarantują mocne wrażenia i prawdziwą ucztę dobrej muzyki. (des)

POTAŃCZYĆ — POŚPIEWAĆ

Spółdzielczy Dom Kultury w Białymstoku zaprasza dzieci w wieku 7—12 lat do dziecięcego zespołu pieśni i tańca „Uśmiech". Chętni mogą zgłaszać się w poniedziałek, 11 bm. o godz. 16.30 w Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Częstochowskiej 6. (bis)

Z UKOSA

O jednym kwiatuszku...

Osobiście dostrzegam zasadniczą różnicę między biurokracją a jej pochodnym pojęciem — biurokratyzmem. Nie zawsze zasadnie, moim zdaniem, poddaje się krytycznemu osądowi biurokrację, która jest nieodłącznym splotem czynności towarzyszących funkcjonowaniu wszelkiego rodzaju urzędów i instytucji. Natomiast biurokratyzm jest zwyrodniałą formą biurokracji, eliminującą humanizację czynności administracyjnych. Biurokrata to urzędnik, który nie dostrzega w swojej pracy poprzez stosy przepisów, papierków i pieczątek, człowieka.

By nie być gołosłownym w powyższym uproszczonym wywodzie, posłużę się następującym przykładem. W pewnej instytucji główny księgowy odmawia realizacji delegacji służbowych, jeżeli pracownik nie dostarczy zawiadomienia o wyjeździe służbowym, mimo wyraźnie określonego celu wyjazdu, potwierdzonego podpisem kierownika zakładu pracy, a następnie pieczątką i podpisem przez organizatora narady czy też innej formy czynności służbowej.

Jest to właśnie typowy przykład biurokratycznego stosunku do człowieka. Być może nie jest to wymysł indywidualny, lecz wynik nadgorliwości — wbrew logice — służbowej kontrolera z nadrzędnej jednostki.

Ów bezduszny biurokratyzm i wiele podobnych zjawisk nie dają się łatwo wykorzenić i wciąż zachwaszczają stosunki międzyludzkie w wielu środowiskach zawodowych. Nieodparcie nasuwają się pytania: Czy rzeczywiście tak musi być? Czy muszą być wciąż pieczołowicie hodowane owe kwiatuszki na biurokratycznej łączce? Ileż to jeszcze nonsensów trzeba niezwłocznie wyrzucić na śmietnik? (sz)

wpadki, wypadki, przypadki

▲ NA ŚWIĄTECZNĄ PRZEKĄSKĘ ▲ STRAŻ POŻARNA BEZ BENZYNY ▲ SAMOCHÓD KONTRA KOBIETA

◇ Żywność wciąż drożeje. Nic więc dziwnego, że i złodzieje biorą co się tylko da. W czasie włamania dokonanego do jednego z budynków na zapleczu budowy przy ul. **Warszawskiej** w Białymstoku, sprawcy zabrali między innymi 12 słoików zupy regeneracyjnej.

Z kolei w **Siemiatyczach** ktoś wszedł przez otwarte okno do magazynu piekarni i wyniósł 50 kg cukru. W **Ignatkach,** gmina Juchnowiec, niepożądany gość włamał się do domu, a następnie splądrował budynki gospodarcze. Ukradł dwie kury, dwie kołdry i dwie poduszki, a straty jakie poniosła w związku z tym **Antonina B.,** oszacowano na pół miliona zł.

◇ Tyle o zakaskach. Teraz coś mocniejszego. W Siemiatyczach przy ul. **Berlinga** sprawcy znaleźli klucz pod.. wycieraczką i bez większych problemów weszli do mieszkania. Wśród domowych przedmiotów wypatrzyli dwie butelki wódki, radiomagnetofon i 90 USD. Zapewne te ostatnie też przeznaczą na świąteczną gorzałkę.

◇ Odnotujmy jeszcze dwa włamania. Wyważając okno, amatorzy cudzego mienia dostali się do butiku należącego do **Krystyny J.,** mieszczącego się w Białymstoku przy ul. **Chrobrego.** Zabrali buty, spódnice i bluzki wartości prawie miliona zł. Natomiast w **Porośli Wojsławach,** gmina Poświętne, sprawcy włamania wyważyli drzwi od zaplecza remizy strażackiej. Skradli 70 litrów etyliny, akumulator i inne przedmioty wartości pół miliona zł.

◇ W Białymstoku na przejściu dla pieszych zlokalizowanym w rejonie skrzyżowania **Alei 1 Maja** z ul. **Waryńskiego,** została potrącona przez samochód 43-letnia **Apolonia K,** która — na szczęście — doznała lekkich obrażeń ciała. (des)

Nasz dyżur: tel. 223-77 godz 9-15